

TRAGEDIA POD SMOLEŃSKIM * PO PROSTU MAMA
TEATR TO MOJE ŻYCIE * KURSY DLA BEZROBOTNYCH

POWIATOWA

ISSN 1507-6660

INDEKS 244481

Maj 2010

nr 5 (132)

cena 2,90 vat 7%

www.powiatowa.com.pl

Nasza strona !!!
www.powiatowa.com.pl

TOM BRUK

Tomasz Orkiszewski

**PRACE BUDOWLANE
UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ**

0 507 056 069



Biuro rachunkowe
EKONOM

www.ekonom.net.pl

biuro@ekonom.net.pl

Małgorzata Kozielewska tel.kom. 693 280 698

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL

Restauracja "TEQUILA"



- *Wesela
- *Studniówki
- *Zabawy, *Bankiety
- *Komunie, Stupy
- *Chrzcziny, Urodziny i inne

Sala klimatyzowana
jedyna w Międzyrzeczu

tel. 510-100-888

Międzyrzecz, ul. Stoczniowców Gdyńskich 1970 nr 1

ZAPRASZAMY



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz



Kredyt na marzenia!

**Kredyt
Wiosenny**

Zapraszamy do naszych placówek

Międzyrzecz	o. Bledzew	o. Przytoczna	o. Trzciel	o. Zbąszynek
ul. Waszkiewicza 24	ul. Rynek 4	ul. Główna 44	ul. Armii Czerwonej 38	ul. Topolowa 24
66-300 Międzyrzecz	66-350 Bledzew	66-340 Przytoczna	66-320 Trzciel	66-210 Zbąszynek
tel: (095) 742 80 20	tel: (095) 742 80 59	tel: (095) 749 40 12	tel: (095) 742 80 44	tel: (068) 347 94 60

Kiedy Bóg odwraca wzrok

W historii naszego narodu jest wiele mrocznych i krwawych kart. Męczeństwo i waleczność, duma i pohańbienie wciąż się przeplatają. Specyficzne dla nas, Polaków jest to, że potrafimy się jednoczyć, organizować w trudnych chwilach. Wydarzenia ostatnich tygodni są tego najlepszym dowodem. Ale trwa to zwykle krótko. Bo gdy jeszcze wielu ludzi przez długie godziny wyczekało się w gigantycznej kolejce, aby złożyć hołd prezydenckiej parze, zanim ich pochowano i kiedy jeszcze nie zgasły świece i nie minęła żałoba narodowa, już było inaczej. Cały świat skierował swoje oczy na Polskę. Telewizje wielu krajów relacjonowały bolesne dla nas wydarzenia. Wszyscy byli pełni podziwu dla naszego narodu, że tak potrafił zjednoczyć się wobec ogromu tragedii. Ale za chwilę ci sami ludzie z niedowierzaniem obserwowali niewiarygodną potyczkę o Wawel. Demonstracje, petycje, płomienne wystąpienia i apele różnych osób, dociekania i spekulacje... Etos Prezydenta RP i Pierwszej Damy zaczął się kruszyć zanim zwiędły kwiaty i zgasły świece przyniesione przez wiarołomnych ludzi. Bo podobno Wawel powinien być miejscem wiecznego spoczynku tylko dla koronowanych głów, bo to nie uchodzi... Niektórzy ludzie, którzy uważają się za polityków twierdzą, że każda chwila i każde miejsce jest dobre do uprawiania polityki, tej w ich mniemaniu, naturalnie. Także kościół, śmierć i coś co rozumni ludzie nazywają sferą sacrum... Bo kto ma być pochowany na Wawelu, jak nie Prezydent RP i Jego Małżonka? Pozostaje to zresztą poza dyskusją, bo większość rozumnych ludzi nie widzi potrzeby narodowej debaty w tej sprawie. A trzeba odróżnić ten pogrzeb od pogrzebu Michaela Jacksona... To przecież pogrzeb I Obywatela RP. Pod Smoleńskiem Bóg odwrócił po raz kolejny w historii Polski wzrok od naszego narodu. Tak jak 70 lat wcześniej w Katyniu, tak jak 1 września 1939 roku i wiele razy jeszcze wcześniej i także potem.

Ale teraz chyba szczególnie dotkliwie dla przyszłości narodu. W czasach upadku autorytetów, komercji i globalizacji oraz wobec bardzo krótkiej listy wyrazistych, pozytywnych postaci. Kiedy kilka dni po pogrzebie zacząłem przeglądać, jak zwykle odłożone w kolejce do czytania: „Politykę”, „Angorę” i „Przekrój”, napotkałem na mnóstwo informacji dotyczących Ważnych Osób. O wizycie u fryzjera Grażyny Gęsickiej, o tym, że Gosiewski był z synami w pizzerii, o tym co lubi Płażyński, o kampanii wyborczej Szmajdzińskiego, o „niezatapialnym” Kurtyce z IPN... A ich przecież już nie ma! I wcale nie jest to takie proste, gdy pocieszamy się mówiąc, że nie ma ludzi niezastąpionych. Trzeba zapewne czasu, aby to do nas dotarło, ale tak wielu ważnych dla państwa osób rzeczywiście już nie ma. Zastąpić ich nie będzie łatwo. Biskupów i generałów, polityków i wysokich urzędników, ale też zwykłych na pozór, ale jakże ważnych osób: pilotów, stewardess, funkcjonariuszy BOR, księży, pracowników ważnych organów państwowych. Kiedy dolatywali do Smoleńska, do Katynia, tak bolesnego wspomnienia dla Polaków, Bóg znowu odwrócił wzrok, tak jak 70 lat temu. Tragedia narodowa powtórzyła się w tym samym miejscu. Wtedy ludzie zginęli poprzez nienawiść dla ich ukochania Ojczyzny. Zostali zgładzeni z pełną premedytacją, a ich zguba miała zgubić cały naród. A dzisiaj? Wszyscy, którzy lecieli tym samolotem służyli Ojczyźnie i polskiemu narodowi. Pełniąc tę służbę, poświęcili dla Ojczyzny życie. Ich śmierć, tragedia osobista,

ból ich rodzin i całego narodu przyczyniły się do tego, że cały świat zwrócił oczy na Katyń i na to, co stało się tam 70 lat wcześniej. Teraz my mamy obowiązek pamiętać o ludziach, którzy zginęli tam teraz, służąc nam i przekazywać pamięć o nich potomnym. A ich śmierć niech obudzi naród. Oby naród polski stanął w jedno nie tylko w obliczu tragedii i na kilka dni. Niech dba o przywódców i szanuje autorytety. Bo trzeba pamiętać, że służba dla państwa to nie tylko splendor, zaszczyty, pieniądze i medale. To także trudna wyczerpująca praca, pośród plotek, pomówień, medialnych „pseudosensacji” i ogromu zawiści. Kto o tym zapomniał i naśmiewał się, sztychował i źle osądzał, pewnie nie stanął w kolejce do prezydenckiej trumny. A Polacy z całego kraju pojechali i czekali wiele godzin, aby oddać hołd. Czy nie lepiej zrobić to z uśmiechem, patrząc komuś w twarz? Warto docenić ludzi za życia, właściwie ocenić postawy i jakość pracy. Nie szukać „czarnego luda i czarownicy”... Wtedy nie trzeba odwracać wzroku albo kryć się za fałszywym uśmiechem. „Są ludzie i czas, których się nie zapomina”. Nie zapomnijmy tej lekcji pokory, nie odwracajmy swojego wzroku rozmawiając z drugim człowiekiem. A polityków oceniamy przy urnach wyborczych. Może wtedy Bóg też więcej nie odwróci wzroku i przekleństwo Katynia już nigdy się nie powtórzy...

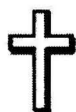
Jarosław Szalata

Katyńska Golgota - fragment

[...] Nigdy nie wolno zapomnieć
krwawego mordu w Katyniu,
pomordowanych niewinnych żołnierzy,
Polski - ukochanych synów.
Na smoleńskiej ziemi znów polska krew się poląła
2010 roku, kwietnia dziesiątego,
w 70-tą rocznicę zbrodni katyńskiej,
w samolotowej katastrofie
zginęła wraz z prezydencką parą, elita polityczna
narodu polskiego.
Dlaczego tak się stało? - czas przyszłości odpowie,
a tam w wieczności do raportu stanęli przed prezydentem
i generałami
pomordowani oficerowie.
Dla oficerów pomordowanych przez bezlitosnych
sowieckich katów
i dla tych co zginęli w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem
- prosimy Panie Ciebie, daj Im królestwo w niebie.

Wanda z Mickiewiczów Imielita

Łączymy się w smutku z **Rodzinami**
Ofiar katastrofy pod Smoleńskiem



Zespół redakcyjny

Moje refleksje

Zgodnie z sugestią Redaktor naczelnej miałem napisać coś o majowych świętach, ich genezie i przemianach, jakim ulegały ich obchody. Niestety katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem skierowała moją uwagę właśnie w stronę tej tragedii, a konkretnie reakcji na nią.

Ze była to tragedia nie ma wątpliwości; każdy taki wypadek zasługuje na to miano. Wątpliwości budzi natomiast otoczka zafundowana nam za pośrednictwem mediów przez polityków. Nie chcę być zgrzytliwy, ale lektura nekrologów wskazuje na to, że nie umiera nigdy nikt, kto budziłby jakieś negatywne emocje. Umierają wyłącznie wybitni, kochani, kochający i troskliwi. Niekiedy daje to nieprzewidziane efekty. Parę lat temu nie mogłem powstrzymać uśmiechu podczas lektury nekrologu mojego znajomego. Został tam przedstawiony jako troskliwy mąż i ojciec. Tajemnicą poliszynela było, że od dziesięciu lat nie utrzymywał kontaktu z rodziną.

Teraz jednak poważniej. Jednym z częściej powtarzanych zdań było to, że nie można sobie wyobrazić, jak będzie wyglądała Polska po utracie swej elity. Ciekawe, że nikt się nad tym publicznie nie zastanawiał, gdy znane już były wyniki sondaży przed wyborami prezydenckimi, z których wynikało, że urzędujący prezydent ma szansę na reelekcję w granicach 20%. Obecnie okazuje się, że był to mąż opatrnościowy, bez którego Polska już nigdy nie będzie taka, jaka była. Biorąc pod uwagę fakt jaka była i jest, nie bałbym się szczególnie zmian. Generałowie, którzy zginęli, mieli swoich zastępców, zresztą na najwyższych stanowiskach w WP obowiązuje zasada kadencyjności, więc żaden z nich nie pełniłby, gdyby nie katastrofa, służby dożywotnio. Parlamentarzyści jak wiadomo również są wybierani na określony czas.

Politycy, nie tylko zresztą polscy, połączyli się i utworzyli chór pośmiertnych pochlebców. Pan premier jakby zapomniał, że nie zdołał się porozumieć z prezydentem w sprawie obchodów rocznicy mordu katyńskiego. Z Waszyngtonu spłynęły wyrazy ogromnego

bólu i rozpaczy pomieszane z zapewnieniami o epokowej roli, jaką odgrywał zmarły tragicznie prezydent. O wizach cicho. Kanclerz Angela Merkel zapewniała o łączącej ich przyjaźni zarówno politycznej, jak i osobistej, i doskonałej współpracy na każdej płaszczyźnie. W połówkowych gazetach można jeszcze przeczytać o prezydenckich dolegliwościach gastryczno-dyplomatycznych, które uniemożliwiły mu w swoim czasie wyjazd do Niemiec. Frau Bundeskanzlerin zapomniała też zapewne, że nie znalazła powodu aby wyrazić dezaprobatę dla dziennikarzy, którzy porównali P.T. Prezydenta i Jego Brata do roślin znanych jako *Solanum tuberosa*. Pani Dalia Grybauskaite ogłosiła trzydniową żałobę narodową - zapewne do dziś nie może sobie darować, że kilka dni wcześniej potraktowała podnoszony przez swego gościa problem pisowni polskich nazwisk na Litwie tak, jak potraktowała. Żałoba narodowa ogłoszona przez p.o. prezydenta jest całkowicie zrozumiała. Strata kilkudziesięciu osób ze „świecznika” jest z pewnością wielką stratą. Szkoda tylko, że owa żałoba miejscami przypomina targowisko próżności i konkurs egzaltacji.

W mediach apelowano do nas, aby czas żałoby stał się czasem refleksji. Moje właśnie spisałem.

Lech Stanisław Frans

P.S.

Nie wiem, kto opracował obowiązujący obecnie ceremonial wojaskowy, ale wydaje mi się, że wygrywanie nad trumnami ofiar katastrofy pioseneczki

*„Jak to na wojence ładnie
Kiedy ułan z konia spadnie.
Koledzy go nie żałują
Jeszcze końmi go stratują.”*

nie świadczy najlepiej o poczuciu smaku autora.

L.St.

Żegnaj, Pierwsza Damo

Niespełna miesiąc temu dane mi było uczestniczyć w Warszawie na spotkaniu szkół sendlerowskich. Na gali poznałam wyjątkową osobę, Panią Prezydentową Marię Kaczyńską.

Pojawiła się na uroczystości dość nieoczekiwanie i szybko zdobyła nasze serca. Nie bała się ludzi. Była naturalna. Ubrana w jeden ze swych ulubionych kostiumów prezentowała się dostojnie, a jednocześnie swojsko i swobodnie. Szczery i ciepły uśmiech na jej twarzy napawał optymizmem i zachęcał do bliższego poznania.

Mimo protestów funkcjonariuszy BOR weszła w obecny na sali tłum młodych ludzi. Wszyscy witali się z nią i chcieli ją poznać. Nie odmówiła nikomu podania ręki. Uśmiechała się ciepło i z cierpliwością odpowiadała na pytania. Nagle przerwała rozmowę i zwróciła się ku jednemu z funkcjonariuszy, by poprawić jego przekrzywiony krawat. Ten gest zdumiał nas, a jednocześnie sprawił, że stała się nam bliska i taka normalna.

Gdy nadeszła nasza kolej, z napięciem wyczekiwaliśmy co nastąpi. Mimo że poznała naszą delegację kilka minut wcześniej,



to każdemu powiedziała miłe słowo. Katarzyna Janik dowiedziała się, że jest slična i powinna nabrać troszkę ciała, Damian Neć mianowany został najczarniejszym z czarnych, bo akurat ma takie włosy, natomiast o mnie powiedziała, że mam w sobie coś niezwykłego, co sprawia, że pięknie przemawiam. Jej słowa nie miały ani odrobiny fałszu czy przesadnej uprzejmości.

Do tej pory nie możemy uwierzyć w tragedię, która wydarzyła się 10 kwietnia. Jak trudno pogodzić się z tym, że tak wspaniała osoba jaką była Maria Kaczyńska już więcej nie obdarzy nas swym ciepłym słowem, już więcej nie poprawi drobnych niedoskonałości w garderobie swojego męża, już nigdy nie pochyli się nad potrzebami zwykłych ludzi.

Mimo iż nasze serca są rozdarte, chcemy Ci podziękować Pierwsza Damo. Dziękujemy Ci za szczerość, za to, że nie bałaś się wyrażać swej opinii publicznie, za to, że zawsze byłaś sobą i nie starałaś się udawać nikogo innego. Dziękujemy za to, że godnie reprezentowałaś nasz naród i nigdy nikomu nie odmówiłaś pomocy. Twój obraz zostanie w naszej pamięci już na zawsze. Żegnaj, Pierwsza Damo.

Karolina Adamus LO Skwierzyna

Już nigdy wojny

Zbliża się kolejna rocznica zakończenia II wojny światowej. Ludziom, którzy przeżyli dzieciństwo i lata młodości w wojennym koszmarze, których huk granatów kołysał do snu, a zimny schron był domem, do dziś śnią kosmary z lat wojny. Wojna zabrała nam nasze dzieciństwo i kolorowy świat bajek, zabrała naszych ojców i braci. Wojna. Straszne słowo. Ci, co ją przeżyli wiedzą, co ona znaczy. Dzieci Powstania Warszawskiego, Sybiru, łagrów, obozów zagłady. Dzieci głodu i poniżenia, drżące ze strachu i zimna. Dziś już im szron siwizny pokrył głowy, pochyliły się plecy, zmarszczki pokryły czoła.

Do przemyślenia ...

Sobota, godzina 22⁰⁰. Telefon. Moja zasypiająca kuzynka zerwała się i biegnie do telefonu. I co słyszy? Sympatyczny głos pyta - czy ma pani konto w banku? Nie mam - odpowiada zgodnie z prawdą. A czy zna pani kogoś, kto ma i może nam je podać? Zdenerwowana odkłada słuchawkę i myśli, że właśnie uaktywnili się kolejni oszuści, którzy chcą nam wyczyścić konta. A że naiwnych nie sieją, to znajdują się tacy, którzy uwierzą w bankową pomyłkę i oddadzą oszustom swoje oszczędności.

Niedziela. Kolejny telefon. Dzwoni dzielnicowy Zbigniew Smejliś. Na moście w Międzyrzeczu leży potrącony przez samochód ładny pies. Ludzie wracają z kościoła, widzą starania dzielnicowego, który bezskutecznie dzwoni do okolicznych weterynarzy. Po dwóch godzinach pomoc nadeszła. **Pytam w imieniu oburzonych ludzi: kto w Międzyrzeczu zajmuje się rannymi, bezdomnymi i bitymi przez właścicieli zwierzętami.** Jak już jestem przy psach, to bardzo podoba mi się afisz na drzwiach bloku 14a na os. Kasztelańskim: „Obowiązki właściciela psa”. Jeżeli wszyscy gospodarze wspólnot poprą ten pomysł obowiązków i nakazów, to można będzie je egzekwować od właścicieli

Tyle trudu, tyle łez wylanych, tyle przeżytych cierpień i nadziei na lepsze jutro. Lepsze jutro! Gdzie ono, gdy chory kombatant musi czekać miesiącami do lekarza specjalisty? Gdy za marną rentę i emeryturę trzeba wykupić leki i żyć. Przecież to te ręce zniszczone pracą, zapewniały żywność mieszkańcom miast. Dzieci wojny, dzieci niewoli, znoszą upokorzenia biedy i niedostatku. Bohaterom wojny należy się szacunek, pomoc od rządu i władz lokalnych. Niech mają godną starość.

Mówmy jak najwięcej swoim dzieciom, wnukom i prawnukom o przeżyciach wojennych, obozach zagłady, Katyniu, Sybirze, o ciężkiej niewolniczej pracy, o mordach na Wołyniu. Aby następne pokolenia nie zaznały wojennych doświadczeń. Miały pracę i dostatnie życie.

Wanda z Mickiewiczów Imielita

czworonogów. No i nie będzie psich kup na chodnikach, za co ponoszą odpowiedzialność ich kochające panie i panowie. Pozornie inteligentni i elegancy.

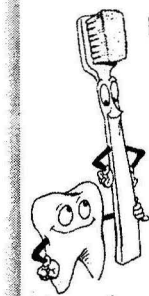
W naszych sklepach pojawiły się pojemniki na parasole, szczególnie przydatne w czasie deszczu. Ile było przy tym zabawnych sytuacji. W jednym - personel włożył parasole, żeby pokazać, do czego pojemnik służy, w innym - duży napis o tym informował. Wielu kupujących traktowało te pożyteczne sprzęty jak kosze na śmieci, papierki itp. Jak widać, wciąż nam daleko do Europy, ale powoli uczymy się europejskich obyczajów.

Maj - to miesiąc komunii i matur. Mali „komuniści” już chwają się, co też dostaną od cioć i wujków, którzy prezentami chcą sobie zaskarbić ich miłość. Można długo te prezenty wylizywać, wszystkie bardzo drogie. Skromny zegarek, to odległa przeszłość. Po nim się kiedyś poznawało, czy delikwent był u komunii. Za jedyną pozytywną zmianę uważam stanowczy zakaz strojnych sukien na rzecz skromnych jednakowych szatek (alby), bo te smarkate panny młode zawsze budziły mój sprzeciw.

Matury... ile się z nimi wiąże wspomnień. Co minister, to nowe przepisy. Ja wprawdzie zdawałam obowiązkową na maturze matematykę, ale nic z tego nie wynika, bo dalej jej nie rozumiem. I dlatego uważam, że dobrze się stało, że przestała być obowiązkowa. Odetchnęli humaniści i ci wszyscy, którym do życia wystarczy znajomość czterech podstawowych działań. Ale szczęście nie trwało długo. Minister Hall postanowiła zmusić maturzystów do zdawania nie lubianego przedmiotu, (kto lubił, zawsze mógł zdawać), bo podobno każdy musi matematykę rozumieć. Wielu abiturientów nie przystąpi do matury, bo przyzwyczajeni do komputerów i kalkulatorów nie lubią liczyć na papierze, uczyć się regułek i rozwiązywania zadań. Obawiam się, że będzie tak, jak z innym postanowieniem pani minister: obowiązkowe przedszkola - tylko że tych przedszkoli brak. Jak się okaże, że 50% obleje na maturze matematykę i straci szansę na studia, to pracownicy ministerialni zaczną myśleć i oby to się stało jak najszybciej!

I na koniec - zastanawiam się, czy po tej strasznej tragedii i żałobie narodowej - Polacy zmienią się. Zostawiam to otwarte pytanie PT Czytelnikom do przemyślenia...

Izabela Stopyra - redaktor naczelna



PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Zachodnia 8A

Budynek Apteki Grodzkiej

(Stomatologia Estetyczna, stomatologia dziecięca, leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna, cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

Osobowość Roku Powiatu

Przez 10 lat organizowaliśmy plebiscyt na SPORTOWCA i TRENERA POWIATU. Teraz proponujemy PT Czytelnikom plebiscyt na OSOBOWOŚĆ ROKU naszego powiatu.

Będziemy promować ludzi, którzy obok pracy zawodowej mają jakąś pasję i mogą pochwalić się swoimi sukcesami. Mogą to być poeci, pisarze, malarze, sportowcy, kolekcjonerzy, zwolennicy sportów ekstremalnych i wszyscy pozytywnie zakręceny w różnych dziedzinach. Mile widziani będą działacze społeczni, którzy rozumieją konieczność pracy na rzecz swojego środowiska. Nie mogą kandydować członkowie redakcji, stowarzyszenia i organizacje jako całość, tylko konkretne osoby reprezentujące te środowiska.

Czekamy na listy czytelników z nazwiskami kandydatów z powiatu międzyrzeckiego, krótką informacją na temat życiowej pasji, doświadczeń i sukcesów, którzy mogą zdobyć tytuł

OSOBOWOŚCI ROKU POWIATU. W październiku i listopadzie zamieścimy kupony z nazwiskami kandydatów. Niech czytelnicy wybiorą najlepszych! W numerze styczniowym (2011 rok) ogłosimy wyniki i nagrodzimy zwycięzców. Jeżeli zgłaszający kandydaturę chce zachować nazwisko do wiadomości redakcji - uszanujemy jego wolę.

Wpłynęły już następujące kandydatury:

Halina Matysik - pół wieku w służbie ZHP (P nr 1)

Roman i Piotr Rojkwie - właściciele sklepu i piekarni, działacze społeczni (P nr 1)

Zenon Krukowski - lekarz ginekolog, lekkoatleta, medalista mistrzostw świata (P nr 2)

Zdzisław Musiał - nauczyciel w szkole muzycznej, instrumentalista, kompozytor (P nr 2)

Marian Kot - ks. proboszcz parafii św. Wojciecha w Trzcielcu (P nr 4)

Redakcja

O matce

Majowe święto matki to piękny dzień wiosenny, pełen kwiatów, życzeń, uśmiechów oraz miłości najszlachetniejszego gatunku. Kochamy swoje mamy, mamusie, matusie, mamcie, bo darzą nas najwierniejszym uczuciem, niezwykłą dobrocią i ciągłą troską. Myślami i sercem są zawsze z nami, pamiętają o córkach i synach „rozsianych” po świecie. A my wspominamy z rozrzewaniem tę „...dobroć wcieloną, zwykle matczyńską”. Zawsze pamiętać będziemy matczyne całuski i uściski, kołysanki, bajkowe opowieści w zimowe wieczory, czule głaskanie po głowach i rozwiązywanie dziecięcych kłopotów. Takie były i są nasze mamy, a my w tym sielskim świecie szczęśliwego dzieciństwa oraz młodości chcielibyśmy wiecznie trwać. A one, matuchny kochane, wciąż chcą nam „nieba przychylić” i często już wiekowe drepczą z laseczką, aby zapracowanemu dziecku zrobić kawkę i podać przez siebie upieczony serniczek. I noszą ze sobą zapach naszej dziecięcej „Arkadii” - niezwykły aromat niedzielnego ciasta, lawendy, rumianku, lipowych kwiatów. Są cudowne, wyjątkowe, takie z wiersza poetki, o których mówimy -

„...nasturcjo dziecięcych ścieżek,
gwiazdo pierwszych marzeń,
aniole ciemnych nocy...”

Uśmiechnięte, zadowolone, cieszą się ze szczęścia i sukcesów swoich pociech, i nie pamiętają ile własnego trudu włożyły w ich kształcenie i wychowywanie na wartościowego człowieka. Są godne najwyższego uznania, a tych matek jest dużo - bardzo dużo. Podziwiam p. **Marię Czajkowską** z Trzciela, matkę pięciorga dzieci, które samotnie wychowywała po śmierci męża. Koniecznie chciała zapewnić im przyszłość lepszą, życie łatwiejsze niż jej własne. Pracowała więc jako sprzątaczką w wielu firmach przez niemalże cały „boski dzień”, aby zdobyć fundusze na kształcenie dzieci. Zdolne córki właściwie wykorzystywały matczyńskie dar i zdobyły wyższe wykształcenie, co jest teraz dumą i chlubą pracowitej kobiety. Takich matek - „aniołów dobroci”, „...wciąż wysłuchujących naszych kroków do niej” jest dużo, bardzo wiele. Są to p. **Emilia Repich** i **Stefania Szmyt**, **Wanda Górna** i **Janina Michalik**, **Krystyna Perek** i **Irena Domagała**. Są to dziesiątki moich znajomych i setki matek z Trzciela, które znam i cenię za miłość, która „...potęguje miłość”. I szkoda, że nie mogę ich wszystkich wymienić. Matka, najbliższa nam osoba, daje ciepło i radość, tworzy dom, do którego przyjeżdżamy po spokój, zrozumienie, miłość i rodzinny nastrój. Siadamy przy rodzinnym stole, a kochana matka rozdziela uśmiechy i uściski o nikim nie zapominając. Niejedna mama tęskni za dziećmi, które w dalekiej Irlandii, Anglii czy we Włoszech znalazły materialną stabilizację. Nie mogą więc przyjeżdżać na pyszne, niedzielne obiady do mam - **Wandy Wodeckiej**, **Leokadii Pielesiak**, **Bogusi Maćkowiak**, **Józefy Halasz**. Ich córki w dalekich krajach, także matki, szczególnie pojmują, czym jest rozłąka z dzieckiem. A wieczna



rozłąka? Jakiż to nieopisany ból i nigdy niezapomniana tragedia dla matek, które oglądają swoje dzieci już tylko na fotografiach w rodzinnych albumach. Widzę je często na cmentarzach przy mogiłach, najczęściej tragicznie zmarłych, dzieci. Pochylone, zamyślane, skamieniałe z bólu, współczesne Niobe - zapalają znicze i kładą kwiaty na grobach Natalii, Wojtki, Moniki, Jurka, Krzysia, Łukasza... I trwają w żalobnej zadumie - **Gabrysia Medyńska** i **Bogusia Maćkowiak**, **Urszula Rucioch** i **Danuta Pacholik**, **Barbara Antkowiak** i p. **Dylewska**, i ... Matki najukochańsze wiedzą, jakim przysmakiem sprawią swoim pociechom radość, co lubią najbardziej, a czego nie znoszą. I lepią ruskie pierogi, pieką placki ziemniaczane, gotują rosółki i żurki, przygotowują smakołyki najlepsze na świecie dla swoich kochanych łasuchów. Są zawsze tam, gdzie są potrzebne, by nieść pomoc, ratunek i pocieszenie. Im powierzamy swoje zmartwienia i kłopoty, na ich ramionach wyplakujemy wszystkie swoje zale, bóle i troski. Dla mam jesteśmy piękni, dobrzy, mądrzy, nadzwyczajni. Adam Asnyk pisał - „Najszlachetniejsze serce jest to, które właśnie raczej da się skaleczyć, niż samo zadraśnię”. To serce matki, a ma je jednakowe dla wszystkich swoich pociech. Tych pociech ma nieraz bardzo wiele i potrafi swoją miłość rozdzielić na wszystkie dzieci. One są, też w Trzcielu - matki wielodzietne - godne szacunku i niezwykłego uznania - **Kazimiera Taberska**, **Maria Łysakowska**, **Janina Banaś**, **Zofia Michalik** ... Wychowały swoje potomstwo w ciężkich czasach, wymagających wiele trudu i pracy „przy dzieciach”. Nie było wówczas pampersów, odżywek, gotowych zupek, zmywarek, mikrofal, niań i opiekunek. Matki pracowały zawodowo, zajmowały się ogrodem, domem, kuchnią, wychowywały dzieci. Na wszystko znajdowały czas - na pieczenie ciast i ciasteczek, na reperację dziecięcych ubrań i na „produkcję” domowych krówek, bo w siermiężnych czasach PRL-u zaopatrzenie w sklepach było nadzwyczaj skromne, a i domowe fundusze nie były rewelacyjne. Zaradne matki szyły sukienki dla córek i spodenki dla synków, robiły liczne zaprawy owocowe oraz warzywne, by swoim łakomczuszkom urozmaicić posiłki. A ileż tego potrzeba było dla siedmiorga czy dziewięciorga dzieci? Ileż to kosztowało pracy? Kochana matka z wytrwałością godną tytana latami całymi, „wysoko na półkach ustawia malinowe konfitury”. A później, po znojnym dniu - „wieczorem kładzie po obu stronach książki zmęczone ręce”. To bohaterki dnia codziennego, skromne i ciche, jak te, które ratowały swoje córki i synów od głodu, szkorbutu, tyfusu, „kurzej ślepoty” na zsyłce w Kazachstanie oraz na Syberii. Tak robiły mamy **Czesławy Sokół**, **Kazimierza Zubla**, **Zdzisławy Kaczmarek**, **Ryszarda Filipa**... Tak robiły matki wojenne, obozowe, które dokonywały cudów, by ocalić swoje dzieci. Tym cierpiącym wojennym matkom postawiono pomnik na łódzkich Bałutach - pęknięte serce wykute w głazie.

Kochamy swoje mamy i mamusie - nasze niezwykle, często sterane pracą i życiem kobiety. Cóż byśmy byli bez nich warci? A ja jestem bardzo szczęśliwa, że moja mamusia - **Halina Korzon** - wciąż piecze mi doskonałe makowce i czeka z uśmiechem na moje przyjazdy. (Na zdjęciach - trzecielskie matki)



Po prostu - mama ...

Bohaterką mojej opowieści jest p. Alfreda Taborowska, nestorka licznej, znanej i szanowanej w Międzyrzeczu rodziny.

Pani Alfreda urodziła się **15 marca 1927r.** w Pleszewiczach koło Nieświeża i tam też spędziła dzieciństwo. We wrześniu 1939 roku, po wkroczeniu wojsk sowieckich, zaginął bez wieści jej ojciec. Ślub z Antonim wzięła w 1943r., a do Międzyrzecza przez Szczecin trafili w czerwcu 1946r. Najpierw zamieszkali przy ul. Strzeleckiej, a potem Armii Czerwonej, Sportowej, a od 1994 na os. Centrum. Rodziły się dzieci: **Waldek** (jeszcze za Bugiem), **Heniek, Rysiek, Krzysztof, Halinka, Jurek, Tadek, Zbyszek, i Robert.** Śmieją się, że ich rodzina dzieli się na dwa pokolenia - do Halinki - starsze, po siostrze - młodsze.

Mama początkowo pracowała na gospodarstwie, szyła, robiła na drutach, a potem zaczęła też pracę zawodową. Najpierw w Spółdzielni „Promień”, potem w Administracji Domów Mieszkalnych i w „Gumtexie”. Pracując ukończyła Liceum Ogólnokształcące. Dzieci uczyła szacunku dla innych i miłości do Boga. Wszyscy chłopcy byli ministrantami, słuchali rodziców i nigdy nie sprawiali kłopotów wychowawczych. Jedyna dziewczynka - Halinka - czuła się wśród chłopców komfortowo.

Bardzo dobrze pamiętam babcię Annę, mamę p. Alfredy. Drobna, ruchliwa, zawsze uśmiechnięta, ciekawa ludzi i świata.



Pomagała w pracach domowych i wychowywaniu wnuków, które bardzo kochała. Bardzo przeżywała ich problemy i cieszyła się każdym ich szczęściem. Zmarła w 2004 roku w wieku 99 lat.

My, repatrianci zza Bugu, jakoś serdecznie do siebie łągaliśmy. Chodziłam z Waldkiem do szkoły i zazdrościliśmy mu, że ma taką ciepłą mamę. Zawsze można było liczyć w jego domu na słodki poczęstunek i kubek mleka. Mama wypytywała nas o szkołę i nauczycieli, usprawiedliwiała nasze uczniowskie wygłupy, rozumiała nasze problemy. To był prawdziwy dom.

Już w dorosłym życiu często spotykałam p. Alfredę, jak na ławeczce przed blokiem, w otoczeniu sąsiadek, rozprawiła o sprawach ważnych i błahych. Przysiadalam i rozmawialiśmy o

rodzinie, znajomych, a nawet o polityce, chociaż to temat śliski.

Pani Fredzia, bo tak do niej mówię, ma już 83 lata. Niestety, choruje, ale może jeszcze przysiadzie przed blokiem, żeby porozmawiać o różnych sprawach. Jest szczęśliwa, bo wychowała dzieci tak, że zawsze może liczyć na ich pomoc i wsparcie. Wspiera ją też mąż Antoni, od 67 lat wierny towarzysz życia - cichy, skromny, pracowity oraz wspaniały synowie i jedyny zięć.

Rodzina rozrosła się: dziewięcioro dzieci, siedemnaścioro wnuków i jedenaścioro prawnuków. Wszyscy mieszkają w Polsce - od Gdyni po Wrocław. Kochają się, szanują rodziców i dziadków, mogą zawsze na siebie liczyć. Przy każdej okrągłej rocznicy - urodzin, ślubu, czy imienin - rodzina spotyka się w komplecie, np. w 2008r. uroczyste obchodzili 65-lecie ślubu rodziców i było to prawie wesele: 50 osób najbliższej rodziny i zaproszeni goście - przyjaciele rodziny. Każda okrągła rocznica jest okazją do zjazdu rodzinnego. Spotykają się i wspominają dawne lata. I tak, kiedy mieszkali na ul. Strzeleckiej cała gromada dzieci z sąsiedztwa bawiła się zgodnie nad Paklicą. Pilnowała ich babcia Anna. Tam Rysiek nauczył domowego kaczora fruwać za kaczkami. Ile było przy tym śmiechu, bo kaczor wyglądał jak potężny

latawiec. Heniek lubił majsterkować i korciły go wentyle rowerowe. Jak tylko ojciec zobaczył opony - flaki, to od razu jego właśnie podejrzewał o tę psotę. No i u Taborowskich był pierwszy na ulicy telewizor! Kto pamięta te lata to wie, że w domu z telewizorem zbierali się sąsiedzi „na program” i często siedzieli nawet po jego zakończeniu.



Mówią o sobie, że są zwykłą rodziną, że mają różne problemy, ale zawsze mogą na siebie liczyć. Kochają rodziców, a mama - to dla nich najważniejsza osoba.

Kiedy urzędnicy z ratusza zapytali mnie, kogo poleciłabym zaprosić na uroczystość uświetnienia 65. rocznicy osadnictwa w Międzyrzeczu, bez wahania wymieniłam Alfredę i Antoniego Taborowskich, bo oni w pierwszych powojennych latach współtworzyli historię miasta przenosząc na nasz teren język, obyczaje i tradycję Polaków zamieszkujących ziemię, które po wojnie przestały być polskie.

Drodzy Czytelnicy!

Zgodnie z sugestią poznańskiego sympatyka POWIATOWEJ, absolwenta międzyrzeckiego LO, prawnika - Mariana Wieczorka - będziemy tworzyć poczet ludzi zasłużonych dla Międzyrzecza. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to przedsięwzięcie trudne, ale liczymy na Czytelników, którzy pomogą nam stworzyć słownik znamienitych postaci, które odcisnęły swój ślad w różnych dziedzinach. Jest jeden warunek - muszą to być sylwetki zmarłych sławnych międzyrzeczian, o których do dziś się pamięta i których dokonania na trwałe wpisały się w historię naszego miasta. Postaramy się zebrać tych najważniejszych i może uda się wydać ich biogramy w formie książki - słownika. Czekamy na propozycje i zdjęcia.

Wpłynęła już kandydatura **Leona Kizzmanowicza** (P nr 4)
W tym numerze - **Leopold Świkła**.

Redakcja

Leopold Świkła (1913 - 1983)

urodził się 7 sierpnia 1913 roku w Pskowie (Rosja). Rodziny matki i ojca pochodziły z terenu dawnych Inflant Polskich. Ojciec- Aleksander- był kolejjarzem i pracował w Pskowie. Wielodzietna rodzina (sześć siostr i czterech braci) od połowy 1915r. do wiosny 1918r. mieszkała w Piotrogradzie. Po zabójstwie najstarszej córki Świkłówny, Marii, którą zastrzelił jakiś Rosjanin, rodzina powróciła do Pskowa, a w połowie 1918r. przyjechała do Wilna. Ojciec, po spieniężeniu własności w Pskowie, w drodze do Wilna został pobity i ograbiony przez graniczne władze sowieckie. Rodzina znalazła się w skrajnie trudnej sytuacji. Ojciec ciężko zachorował i wkrótce zmarł.

Ciężka sytuacja w domu spowodowała, że Leopold Świkła znalazł się w ochronkach dla dzieci repatriantów i sierot w Warszawie, później w Częstochowie. W 1923r. wrócił do Wilna. W 1929 r. zdał egzamin do Korpusu Kadetów Nr 2 w Chełmnie. Przez pięć lat nauki zakończonej maturą, rodzina nie musiała wnosić opłat za utrzymanie (120zł/miesięcznie), ponieważ kadet Leopold uzyskiwał bardzo dobre wyników w nauce. Korpus Kadetów ukończył w 1934r. w stopniu kaprała podchorążego i po dwuletniej nauce w Szkole Podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej otrzymał promocję na podporucznika, podpisaną przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Podporucznik L. Świkła wybrał przydział do 5pp Legionów w Wilnie. W pułku był dowódcą plutonu od 1936 roku, a w końcu sierpnia 1939r. poszedł na wojnę jako dowódca 9 kompanii 5pp Legionów w stopniu porucznika piechoty. 1 września 1939 roku Leopoldowi Świkli- jak i milionom Polaków- "świat zawałił się" aż na długie 15 lat. W wojnie obronnej 1939r. dowodzi III batalionem 1 Dywizji Legionów. Uczestniczy w ciężkich walkach z najeźdźcą niemieckim nad Narwią koło Pułtuska, nad Bugiem pod Wyszkowem i pod Seroczynem. L. Świkła często wspominał przy różnych okazjach o bohaterstwie żołnierzy, którymi dowodził, jak ginęli i umierali od ran. W początkach października 1939r. przedostał się do Wilna i podjął działalność konspiracyjną

w Służbie Zwycięstwu Polsce- Związek Walki Zbrojnej, pełniąc funkcję oficera do specjalnych zleceń komendanta Okręgu Wileńskiego.

3 maja 1941r. w Wilnie Leopold i Halina z Piekarskich biorą ślub. Nie dane im było długo być razem, gdyż zdekonspirowany w 1942r. uymyka Niemcom, którzy go poszukują i w maju na rozkaz Komendy Głównej AK wyjeżdża do Warszawy. Tam kilkakrotnie spotyka się z płk. Leopoldem Okulickim, przechodzi intensywne szkolenie jako oficer zawodowy do organizowania ruchu partyzanckiego w Łucku na Wołyniu. W grudniu 1942r. skierowany na Wołyń obejmuje funkcję Inspektora AK w Łucku. Inspektorat AK w Łucku uważano za najlepiej zorganizowany zarówno w funkcjonowaniu sztabu, jak i w terenie. Był to bardzo tragiczny czas dla Polaków na Kresach wobec nasilających się straszliwych zbrodni nacjonalistów ukraińskich spod złowieszczygo znaku OUN- UPA. Na Wołyniu bandy UPA zamordowały ponad 60 tys. mężczyzn, kobiet, dzieci, starców. Z początkiem 1944r. na Wołyniu rozgorzały walki zarówno z Niemcami, jak i z bandami UPA. Wymagało to pełnej koordynacji wszystkich polskich oddziałów partyzanckich już w ramach 27 Dywizji Wołyńskiej AK, która zapisała piękną kartę walki z wrogami, opłaconą ponad 700. poległych żołnierzy i prawie 2 tys. rannych. Po przejściu frontu, 29 marca 1944r. udając się na miejsce koncentracji 27 Dywizji, Leopold Świkła wraz 32- osobowym sztabem Inspektoratu AK



wpada w łapy NKWD. Początkowo przetrzymywany w Łucku, 3 maja przewieziony do więzienia w Kijowie. Przez kilka miesięcy maltretowany fizycznie i psychicznie, po tygodniowej rozprawie w nocy z 17/18 października 1944r. skazany na śmierć przez rozstrzelanie wraz z porucznikiem Wacławem Kopisto (cichociemny, szef Kedywu Inspektoratu AK).

Pobyt w więzieniu kijowskim był dla skazanych koszmarem. L. Świkła i W. Kopisto za radą innego skazańca, adwokata z Odessy, napisali do Moskwy, do przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Kalinina, prośbę o darowanie im życia, unikając słów „prośba o łaskę”, uwłaczających ich godności i honorowi. 6 stycznia 1945r. poinformowano, że Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego w Moskwie zaocznie zamieniło wyroki śmierci na 10 lat ciężkich robót w łagrach Kołymy. Przeniesieni zostali z celi śmierci do innej celi, w której siedzieli najbardziej zezwierzęceni

kryminaliści. Doszło do walki, bo kryminaliści chcieli zabrać im obuwie i odzież. L. Świkli złamali kilka żeber, a W. Kopisto został pobity do nieprzytomności. L. Świkła trafił do więziennego pogotowia i z W. Kopisto zobaczyli się ponownie po ponad 10 latach w Magadanie, krótko przed wyjazdem do kraju. L. Świkłę wywieziono na Kołymę, do osady Sejmczan, 350 km na północ od Magadanu. Z Międzyrzecza - skromnie licząc lądem -to co najmniej 12tys. km. Tam, w nieludzkich warunkach, przy strasznych mrozach i zaostrzonym rygorze pracował w kopalniach złota, ołowiu, rud uranu, po 12 godz. dziennie.

Polscy więźniowie pracowali dniem i nocą przy rozmrażaniu ziemi, aby dostać się do złotonośnych złóż piasku. Ziemię wywożono taczkami, dzienna norma na więźnia wynosiła minimum 1m/sześcienny gruntu. Wyżywienie to 600-800 gramów chleba, cienka zupa z drobiną kaszy. Były dni, że nie wydawano

żywności, a jedynym pożywieniem było wszystko co zielone rosło. Podgniła kapusta była rarytasem. Więźniowie umierali tysiącami. "Memoriał" podaje, że przez Kołymę przeszło 12 tys. Polaków, dwie trzecie zmarło, około 1800 rozstrzelano, do kraju wróciło...171 osób.

Po śmierci Stalina (marzec1953) i likwidacji Berii, jakby zelżało w łagrach. Rozpoczęła się stopniowa likwidacja łagrów na Kołymie i powroty więźniów do domów. Dzięki - o ironio- ówczesnemu kanclerzowi RFN Konradowi Adenauerowi, który domówił się z Chruszczowem w sprawie powrotu jeńców niemieckich w 1955r., akcja ta objęła też Polaków. Leopold Świkła z grupą byłych więźniów wyruszył 27 października1955r. z Magadanu i **29 listopada dotarł do Żurawicy** (Przemyskie), po 12 latach uwięzienia i prawie 14 latach rozstania z żoną Haliną. Wrócił 43-letni, skrajnie wyniszczony, z dużymi ubytkami zębów po przebytych skorobucie, przygarbiony od taczek człowiek. Przed wojną był to elegancki, przystojny, wysportowany oficer. Cena, jaką zapłacił za te tragiczne wichry wojny, jest straszna. Na Kołymie nigdy nie był pewien, jak przeżyje dzień. Nie tracił nadziei, a swoją rozpacz, tęsknotę i żal umieścił w strofach poezji, którą na Kołymie tworzył. Z Żurawicy udał się L. Świkła przez Warszawę, gdzie spotkał się z owdowiałą po wojnie bratową i do Giżycka na spotkanie ze swoją matką. Potem pojechał do Trzcianki Wlkp., gdzie mieszkała żona Halina ze swoją matką i rodzeństwem. Polało się morze łez.

Halina Świkła, absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Trokach, pracowała przed i po wojnie jako nauczycielka. W czasie wojny była zaprzysiężona w AK i na terenie Wilna wypełniała różne zadania - sanitariuszki, łączniczki. Była aresztowana i przetrzymywana przez gestapo. Żona zadbała o przeprowadzenie gruntownych badań lekarskich i właściwą rekonwalescencję męża. Rozpoczynali ponownie wspólne życie rodzinne. Mimo tylu ciężkich przeżyć wojennych i powojennych, to ponowne połączenie dwojga bardzo kochających się ludzi dawało im szczęście, które zabrała wojna. Pani Halina chyba wymodliła powrót męża, bo jeszcze na wiele lat przed powrotem miała proroczy sen, że Lowek żyje, jest bardzo daleko i że wróci. Żyła tą myślą i nadzieją, która się ziściła 29 listopada 1955r. w Żurawicy. Pomimo już odpowiedniego wieku, p. Halina- 40 lat, p. Leopold-43 lata, zdecydowali się na potomstwo. 30 listopada 1956 roku przyszła na świat córka Teresa, która była ich szczęściem i radością.

W marcu 1958r. p. Świkłowie przyjechali do Bobowicka na imieniny do znanego im Kazimierza. Na te imieniny zaproszony był także dyrektor technikum rolniczego inż. Michał Fijałka (cichociemny, oficer z 27Dywizji Wołyńskiej AK). Popatrzyli na siebie, odeszli na stronę i p. Fijałka pyta p. Świkłę...to ty "Adam", a p. Świkła pyta...to ty "Sokół"? I tak po 14 prawie latach spotkali się ponownie dwaj kapitanowie WP, przyjaciele, współtowarzysze walk z bandami UPA, którzy należeli do ścisłego dowództwa 27 Dywizji Wołyńskiej AK. Efektem tego spotkania było podjęcie pracy w technikum przez L. Świkłę (na wyraźną prośbę inż. Fijałki) na stanowisku kierownika administracyjnego szkoły, nauczyciela j. rosyjskiego i przysposobienia obronnego. (Michał Fijałka w 1948 roku organizował w Bobowicku szkołę rolniczą, początkowo o rocznym profilu kształcenia, przekształconą w 1954r. w technikum hodowlane i rolnicze, a w sierpniu 1959r. powrócił do Lublina). Leopold Świkła jako kierownik administracyjny odpowiadał w imieniu inwestora za wszystkie inwestycje związane z budową nowych obiektów szkoły: internatu, 3 domków mieszkalnych dla nauczycieli, chlewni, odbudowy budynku gospodarczego po pożarze w maju 1959r. i na koniec za budowę budynku dydaktycznego technikum. Wszystkie te budowy nadzorował i starannie rozliczył. W 1963r. Leopold Świkła zapisał się na sławistykę Uniwersytetu Jagiellońskiego i jako ekstern z

wynikiem 4,8 uzyskał w 1969r. dyplom mgr. języka rosyjskiego.

Z żalem muszę skonstatować, że w 1963 roku, kiedy zdawałem maturę, doszło do ohydneho, haniebnego zachowania ówczesnego dyrektora technikum w Bobowicku, który tendencyjnie, mściwie "ściął" na maturze naszego kolegę, który dobrze się uczył. Nie było żadnych merytorycznych podstaw, aby z przygotowania zawodowego ocenić go niedostatecznie. Spowodowało to irytację komisji egzaminacyjnej i oburzenie nauczycieli. Leopold Świkła podjął otwartą obronę i wysiłki, aby nasz kolega nie stracił roku. To spowodowało, że dyrektor zwolnił w połowie 1963 roku L. Świkłę z pracy. Dopiero interwencja ministra rolnictwa dr. Mieczysława Jagielskiego spowodowała przywrócenie go do pracy. Dyrektor został ukarany, a w 1964r. kierownika Oddziału Oświaty Rolniczej z Zielonej Góry odwołano ze stanowiska za bierność w tej sprawie.

Leopoldowi Świkli kilka razy "upiory Kołymy" zaglądały w Bobowicku w oczy. Najbardziej haniebnie zachowała się dyrekcja technikum, gdy w maju 1974 roku L. Świkła zachorował na raka krtani i musiał być operowany w Poznaniu. Rozwiązanie umowy o pracę doręczono...żonie Halinie, która te "pozdrowienia" zawiozła mężowi do szpitala. Zrobiono to z pogwałceniem wszelkich praw. Nam, absolwentom, którzy niedawno dowiedzieliśmy się o tym, jest po prostu wstyd za tych, którzy nas uczyli jak być przyzwoitymi, a sami w istocie okazali się potworami. Oni wiedzieli, co Leopold Świkła przeżył i jaką ma przeszłość. Dbano o dekorowanie piersi nauczycieli krzyżami i orderami, ale nie Leopolda Świkli. Te, które posiadał kpt. Leopold Świkła, to powód do zasłużonej dumy, to miara czynu i bohaterstwa Wielkiego Polaka i Patrioty: Krzyż Walecznych- za walkę i dowodzenie 1939r. oraz za walkę i dowodzenie w konspiracji: Krzyż Walecznych (drugi), Order Virtuti Militari V kl., Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Partyzancki. Gdyby dyrekcja szkoły chciała, to miała wiele okazji aby wystawić wnioski na L. Świkłę o przyznanie Krzyża Kawalerskiego OOP, za który na emeryturze wówczas otrzymywałby 20% dodatku pieniężnego. Niestety, tak się nie stało. Dziś, kpt. mgr Leopold Świkła wespół z kpt. mgr. inż. Michałem Fijałką mają inną pamiątkę. Jest to pamiątkowa tablica ufundowana przez absolwentów szkoły w hołdzie i wdzięczności tym Wielkim Polakom, która zdobi hol budynku szkoły.

Życie Leopolda Świkli było życiem dramatycznym, pracowitym, oddanym Polsce. Przepracował w szkole 16 lat, żył, mieszkał w Bobowicku od października1958 roku aż do śmierci 21 stycznia 1983roku.

Zygmunt Kwieciński z Zielonej Góry
- absolwent z 1963r.

Od redakcji

Pomysł p. Wieczorka aby tworzyć poczet ludzi zasłużonych dla społeczności Międzyrzecza spotkał się z aprobatą czytelników. Jednak pierwsze propozycje i listy wskazują, że należy pokazywać też ludzi, którzy żyli wśród nas, skromni, uczciwi, szlachetni, o bogatej przeszłości, często nieznannej szerszej społeczności. Bohaterowie września 1939r., ruchu oporu, często więzieni i zsyłani na Syberię. Po wojnie nie poszli „do lasu” i nie brali udziału w bratobójczych walkach. Nie czekali na III wojnę światową i przybycie na białym koniu gen. Andersa. Aktywnie włączyli się do odbudowy zrujnowanego kraju, podwyższali wykształcenie. Rozumieli, że należy kształcić młode pokolenia, bo dopiero one wywalczą pełną wolność i niezależność ojczyzny oraz dokończą rozpoczęte przez nich dzieło. Może dla społeczności Międzyrzecza nie zasłużyli się tak widocznie jak inni, ale swoim życiem pokazali, żeby o nich również nie zapomnieć. Takich też będziemy prezentować.

Pobudzenie aktywności zawodowej

- szansa dla bezrobotnych, którzy chcą pracować, a nie siedzieć w domu!

Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Międzyrzeczu w okresie od października 2009r. do listopada 2010 r. wraz z Partnerem - Powiatowym Urzędem Pracy w Międzyrzeczu - realizuje Projekt „Cykl szkoleń rzemieślniczych dla osób bezrobotnych szansą na zdobycie nowych kwalifikacji i zatrudnienie” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Ze wsparcia skorzystać mogą wszystkie osoby pełnoletnie pozostające bez zatrudnienia w dowolnym przedziale wiekowym. Program adresowany jest do osób oczekujących wsparcia w przełamaniu barier związanych z brakiem aktywności zawodowej poprzez możliwości zdobycia nowych kwalifikacji zawodowych.

W ramach projektu realizowane są szkolenia między innymi w zawodach: pracownik księgowo-kadrowy, spawacz metoda 135 MAG, kelner-barman, murarz- tynkarz, opiekun osób starszych i niepełnosprawnych - z podstawami języka niemieckiego, sekretarka -asystentka szefa, ponadto szkolenia w obsłudze komputera, podstawy języka niemieckiego, podstawy języka angielskiego. Każdy z uczestników szkolenia otrzymuje niezbędne materiały szkoleniowe, książki, poczęstunek, ciepły posiłek i gwarancję zwrotu kosztów dojazdu.

Założeniem projektu jest osiągnięcie rezultatów związanych ze

zwiększeniem osobistych predyspozycji zawodowych, pobudzeniem aktywności zawodowej, zwiększeniem motywacji, polepszeniem wizerunku oraz umiejętności autoprezentacji, nabyciem umiejętności komunikacyjnych, a także zdobycie umiejętności pracy w zespole. Każde szkolenie kończy się egzaminem i ostatecznie zdobyte umiejętności potwierdzone są zaświadczeniem ukończenia szkolenia.

W ramach projektu zostały już zakończone szkolenia w zawodach hydraulik, glazurnik -posadzkarz, technolog robót wykończeniowych.

Realizacja tego projektu odbywa się z dużym zaangażowaniem ze strony Powiatowego Urzędu Pracy w Międzyrzeczu. Wszystkie osoby zainteresowane szkoleniami mogą zgłaszać się do biura projektu to jest: Ośrodka Kształcenia Zawodowego w Międzyrzeczu oraz do doradców zawodowych Powiatowego Urzędu Pracy w Międzyrzeczu.

Serdecznie dziękujemy **pracownikom PUP w Międzyrzeczu oraz Dyrekcji: Pani Dyrektor Hannie Bułach oraz zastępcy Dyrektora Krystynie Januszewskiej za pomoc w realizacji projektu.**

Pełnomocnik Prezesa WZDZ Gorzów Wlkp.
Anna Trapszo

Teatr to moje życie...

Tak uważa **Marta Guśniowska** (ur. 19.04.1979r.) międzyrzeczanka, absolwentka naszego LO i filozofii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Teatralnego bakcyła połknęła wcześniej, bo już w ogólniaku jeździła do Warszawy na międzynarodowe warsztaty dramaturgiczne prowadzone przez Jana i Halinę Machulskich.

Po studiach pracowała w Centrum Sztuki Dziecka w Zamku w Poznaniu, współpracowała z tamtejszym Teatrem Animacji, ale propozycję wyjazdu do Białegostoku podjęła bardzo szybko i teraz pracuje na etacie dramaturga w Białostockim Teatrze Lalek.

Dzieci są widzami bardzo wymagającymi. Przeżywają losy bohaterów bardzo głęboko i prawdziwie, trudno je oszukać wymyślnymi historyjkami, więc autorzy i aktorzy teatrów

lalkowych mają bardzo trudne zadanie do wykonania. Sztuki Marty Guśniowskiej wystawiają teatry lalkowe m.in. w Poznaniu, Opolu, Warszawie, Rzeszowie, Wałbrzychu, Szczecinie, Kielcach i Białymstoku, a nawet na Węgrzech.

I tak: „Baśń o rycerzu bez konia” wystawił Teatr Animacji w Poznaniu, a potem krążyła po całej Polsce, „O rycerzu Pyszczyerzu” - w Szczecinie i Poznaniu, „Baśń o grającym imbryku” - w Opolu i Kielcach, „O mniejszych braciszkach św. Franciszka” w Opolu i Warszawie, „Podgrzybek” w Białymstoku i Opolu. Niektóre z tych sztuk - „Baśń o Rycerzu bez konia”, „O Rycerzu Pyszczyerzu”, „Baśń o grającym Imbryku” a także „Kaszalot” i „Czarno na białym” zostały wydane przez Białostocki Teatr Lalek z ilustracjami wykonanymi przez studentów z Wilna (książka jest w naszej Bibliotece Miejskiej).

Jak widać - teatr nie zna granic, a sztuki dla dzieci na Węgrzech, w Czechach, na Litwie i w Polsce są jednakowo odbierane przez dziecięcą widownię.

Aktorka Anna Dymna, która uczy widzenia i odbioru sztuki przez osoby niepełnosprawne, po obejrzeniu „O mniejszych braciszkach św. Franciszka” poprosiła autorkę, żeby przerobiła tekst dla potrzeb dzieci niepełnosprawnych, aby i one lepiej rozumiały przesłanie utworu. Oczywiście, Marta tę prośbę spełniła i obie panie współpracują, bo teatr i sztuka są dla wszystkich.

Ostatnio obok licznych nagród Marta Guśniowska otrzymała brązowy medal **Gloria Artis**. Odbierała go jako najmłodsza adeptka zasłużona dla kultury. To bardzo wielkie wyróżnienie dla międzyrzeczanki, której sztuki grają teatry lalek w całej Polsce, w Czechach i na Węgrzech, a w niedalekiej przyszłości w całej Europie i na świecie. Tego życzymy p. Marcie gratulując zaszczytnego medalu.

Izabela Stopyra



Projekt „Cykl szkoleń rzemieślniczych dla osób bezrobotnych szansą na zdobycie nowych kwalifikacji i zatrudnienie „
w ramach Działania 6.1. Programu Operacyjnego Kapitału Ludzkiego skierowany do

mieszkańców powiatu międzyrzeczkiego :

gminy Bledzew, Międzyrzecz, Przytoczna, Pszczew, Skwierzyna, Trzciel

Nie pracujesz ? Jesteś bezrobotny ?

...chcesz zdobyć nowe kwalifikacje , podnieść swoje umiejętności ?

ZGŁOŚ SWÓJ UDZIAŁ !!!

OFERUJEMY BEZPŁATNE SZKOLENIA w zawodach :

- * pracownik księgowo-kadrowy
- * spawacz metodą 135 MAG
- * opiekun osób starszych i niepełnosprawnych z podstawami języka niemieckiego
- * brukarz
- * murarz-tylnkarz
- * sekretarka-asystentka szefa
- * kelner-barman

Zapewniamy :

- * zwrot kosztów dojazdu
- * materiały i podręczniki
- * catering

Ponadto kursy : obsługi komputera, podstaw języka angielskiego i niemieckiego



Biuro Projektu :

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
66-300 Międzyrzecz
ul. Staszica 20

tel. 95- 741 2051, 95-741 2035
e-mail : okzmcz@poczta.onet.pl
www.zdz.gorzow.pl

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



POŻYCZKA wiosenna



6%

MIĘDZYRZECZ ul. Waszkiewicza 4
tel.: (0-95) 742 10 87

Wielkopolska SKOK posiada CERTYFIKAT PN-EN ISO 9001:2001
***infolinia 0801 801 001**

*opłata za połączenie 0,35 zł (z VAT)

www.wielkopolskaskok.pl

RRSO dla kwoty 2000zł na okres 12 m-cy wynosi 12,5%

CITY SUN



S
O
L
A
R
I
U
M

**TYLKO U NAS
OTWARTE PRZEZ
CAŁY TYDZIEŃ
OD 6 00 DO 24 00**

os. KASZTELAŃSKIE 8A
HALA
WIDOWISKOWO-SPORTOWA

REZERWACJE 95 742 22 56

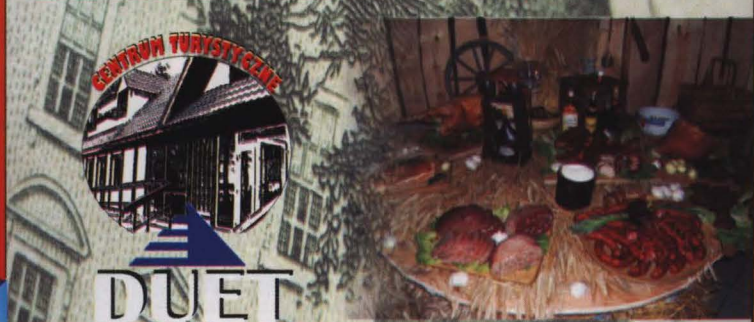
Żetony do nabycia w
restauracji DUET



Restauracja DUET
Dom weselny ARCHIMEDES
Restauracja POD STRZECHA
Ośrodek agroturystyczny GORZYCA



Catering
Restauracje
Baza noclegowa
Organizacja imprez
Przyjęcia okolicznościowe



DUET

Jacek & Beata Betz
www.hotelduet.com

os. Kasztelańskie 8A
66-300 Międzyrzecz

Pierwszy samorządowy

Eugeniusz Ziarkowski (1948 - 2000) urodził się w Poznaniu. Tam też w 1962 r. ukończył Szkołę Podstawową, a w 1967 r. Liceum Ogólnokształcące. W 1969 r. ukończył Studium Medyczne ze specjalnością asystent socjalny. W 1974 r. uzyskał tytuł magistra z zakresu socjologii kończąc studia na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Do roku 1983 pracował jako nauczyciel akademicki w Instytucie Medycyny Społecznej Akademii Medycznej w Poznaniu i w tym samym roku obronił pracę doktorską z zakresu socjologii.



Do Międzyrzecza przyjechał w 1983 r. Podjął pracę w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Obrzycach, a następnie został kierownikiem Poradni Odwykowej ZOZ w Międzyrzeczu.

W 1990 r. został **pierwszym burmistrzem Międzyrzecza** po przełomie 1989 roku.

Był to czas bardzo trudny dla nas wszystkich. Po wielu latach wszyscy zaczęliśmy się uczyć demokracji i samorządności. Tu przydała się osobowość dr. E. Ziarkowskiego, która w znaczący sposób rzutowała na styl pracy podlegających mu instytucji. Potrafił zebrać wokół siebie współpracowników, którzy podchodzili do spraw ze zrozumieniem problemu.

Człowiek bardzo inteligentny, kulturalny, konsekwentny w swoich poczynaniach, nie bojący się ryzyka, odważny, ale zawsze działający zgodnie z prawem. Jako burmistrz wstawił się na całą Polskę sprzedając komunalnych lokali użytkowych i mieszkalnych za obligacje wyemitowane przez gminę. Pomysł zrodził się w czasie szkolenia przedstawicieli samorządowych w Szczyrku i tylko Międzyrzecz do 1993 r. wprowadził go w życie. Zyski ze sprzedaży mieszkań zostały zainwestowane w remonty innych budynków i przygotowanie ich do prywatyzacji. Międzyrzecz startował w konkursie „Innowacje w miastach”. Był inicjatorem wielu przedsięwzięć o charakterze gospodarczym, kulturalnym i społecznym.

Zaangażowany w życie miasta powołał Unię Międzyrzeczczan, którą tworzyła grupa zapaleńców organizująca koncerty, spotkania i podejmująca działania na rzecz miasta.

Za sukces ówczesnych władz Międzyrzecza należy uznać uporządkowanie gospodarki wodno - ściekowej. Dzięki sprzedaży dwóch firm ukończono budowę i uruchomiono Stację Uzdatniania Wody. Dzięki staraniom burmistrza Międzyrzecz otrzymał pożyczkę w wys. 13,5 miliarda złotych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska na dokończenie budowy oczyszczalni ścieków. Postawiono nową wieżę ciśnień.

W 1992 r. pod względem inwestycji miasta w oświatę, Międzyrzecz wydał 12 % własnego budżetu, co stawiało nas w czołówce krajowej. Ukończono szkołę w Kaławie i przystąpiono, wraz z kuratorium, do budowy szkoły na os. Kasztelańskim. Żeby mogła powstać Państwowa Szkoła Muzyczna Zarząd miasta dał działkę, budynek i pieniądze na remont.

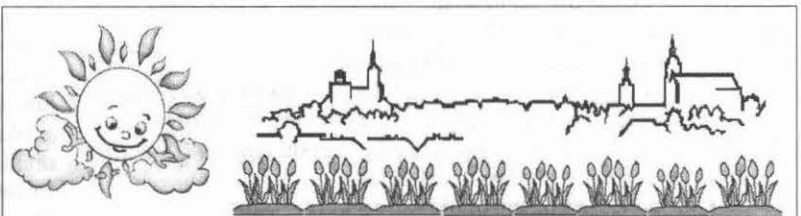
Po armii radzieckiej przejęto w tym czasie Kęszycę Leśną. Przekształcono PGKiM w zakład budżetowy gminy. W uznaniu osiągnięć w 1993r. E. Ziarkowski otrzymał dyplom członka rzeczywistego Lubuskiej Łoży Liderów przyznany przez Kapitułę Łoży.

W kolejnych wyborach w 1994 r. został ponownie radnym Rady Miejskiej i wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Gmin Regionu Wielkopolski. Był też członkiem Zarządu Stowarzyszenia Rozwoju Gospodarczego Gmin w Szczecinie. W latach 1994 - 1995 pracował w Gorzowie najpierw jako prezes Gorzowskiego Funduszu Inwestycyjno - Kapitałowego, następnie w Zachodniej Korporacji Finansowej. Od lipca 1994 r. był ekspertem Senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Na stanowisko dyrektora Wielkopolskiej Regionalnej Kasy Chorych był powołany w styczniu 1999 r. by wkrótce przejść do pracy w Departamencie Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych w Ministerstwie Zdrowia w Warszawie.

W latach 1980 -1990 był przewodniczącym Komisji Wojewódzkiej NSZZ „Solidarność” Służby Zdrowia w Gorzowie i wiceprzewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Służby Zdrowia w Gdańsku.

Pełniąc funkcję burmistrza w latach 1990 - 1994 widział problemy, z jakimi borykali się mieszkańcy Międzyrzecza w tamtym okresie takimi jak: komunikacja miejska, telefony, brak obwodnicy, bunkry, zniszczone elewacje i odpadające tynki. Udało się jednak rozwiązywać wiele trudnych problemów, unikać niepotrzebnych napięć, prowadzić rozmowy w partnerskiej atmosferze. Był człowiekiem czynu i solidnej pracy. Cenił i z szacunkiem traktował wszystkich ludzi. Opublikował wiele artykułów w czasopismach naukowych i popularno - naukowych z zakresu socjologii, medycyny społecznej i samorządu terytorialnego.

Wiesława Chamienia



Zapraszamy wszystkich miłośników turystyki aktywnej na

WIOSENNY RAJD 22 maja 2010r.

Start - godz.10:00 spod Ratusza w Międzyrzeczu

Dwie trasy rajdowe:

- piesza z elementami orientacji w terenie
- rowerowa

Meta - Pole Biwakowe „Maya” w Gorzycy

W programie:

- występy artystyczne - konkursy z nagrodami - loteria fantowa
- biesiada przy ognisku - dyskoteka ...

Wpisowe w PTTK-a lub na mecje :

dorośli- 10 PLN uczniowie- 5 PLN rodzina- 12 PLN
niepełnosprawni i ich opiekunowie- gratis

Wpisowe z imprezy w całości zostanie przekazane na stypendia dla uzdolnionych

uczniów i studentów powiatu międzyrzeckiego, czyli na konto Międzyrzeckiego Koła „WSPIERAMY MŁODE TALENTY”

TERMIN ZGŁOSZENIE UDZIAŁU: 17 MAJA

Patronat medialny: „Powiatowa”

Mile widziani kolejni współorganizatorzy i sponsorzy.



AGROTURYSTYKA „MAYA”
Gorzycy 15
64-300 MIĘDZYRZECZ
Tel. 95 741 23 91
www.agroturystyka.pl



GOZDZIAL PTTK
ul. Rybnik 7
64-300 MIĘDZYRZECZ
Tel. 95 741 21 17
www.pptk.org.pl



AGROTURYSTYKA ZAMOSTOWO
ZAMOSTOWO 1
64-300 MIĘDZYRZECZ
Tel. 95 741 97 93
www.zamostowo.pl

Kto naprawi i pomoże?

Rozmawiam z Ryszardem Tomczakiem, rzemieślnikiem, „złotą rączką”, którego pracę warto poznać.

- W maju dużo pisze się o rzemieślnikach, którzy właśnie w tym miesiącu świętują Dzień Rzemiosła, a przecież w twojej pracy praktycznie nie ma świąt. Na czym polega twoja praca?

- Jestem monterem urządzeń chłodniczych. Swój zawód wykonuję od 1966r. W 1976r. otrzymałem tytuł mistrzowski montera rurociągów i urządzeń chłodniczych. Od 24 lat prowadzę działalność usługową jako elektromechanik urządzeń chłodniczych i ciągle muszę potwierdzać swoje umiejętności zdając co 5 lat egzamin o przedłużeniu uprawnień przed specjalną komisją w Poznaniu. Mam też świadectwo kwalifikacyjne uprawniające do zajmowania się eksploatacją urządzeń, instalacji i sieci na stanowisku dozoru. Zakład elektromechaniki chłodniczej wykonujący usługi dla ludności musi być cały czas w pogotowiu. Mam też umowy konserwacyjne z masarniami, a mięso nie może być przechowywane bez schłodzenia. Inne naprawy mogą poczekać, ale te domowe i masarskie - muszą być naprawiane natychmiast. Wyobrażasz sobie w domu cieknącą lodówkę? Montuję też klimatyzację.

- Na jakim terenie działasz i od ilu lat?

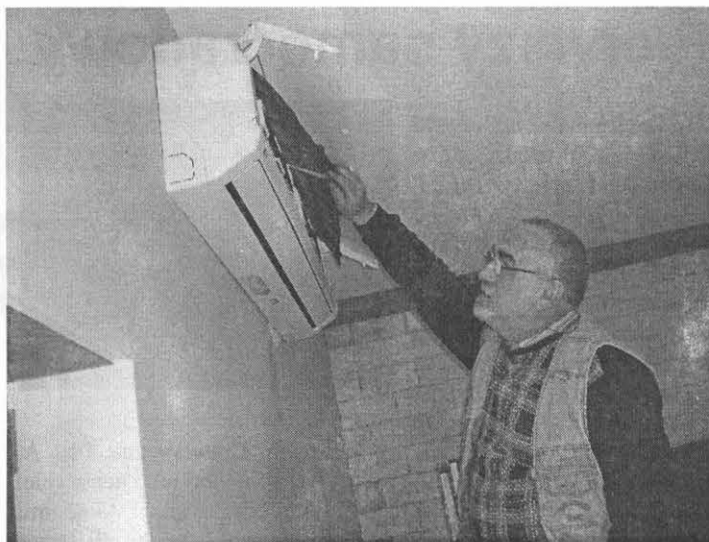
- Zawód wykonuję 44 lata, działalność prowadzę od 24 lat na terenie naszego powiatu, a zgłoszenia mam też ze Świebodzina, Zbąszynka, Zbąszynia, Nowego Tomysła - aż pod Pniewy. Wszędzie potrzebni są fachowcy w mojej dziedzinie.

- Czy jest duża konkurencja?

- Kiedyś było na naszym terenie kilka warsztatów. Teraz zostałem sam, no prawie sam, bo trochę usług dla ludności wykonują rzemieślnicy niezrzeszeni w Cechu. Do Cechu należą tylko ja. Na brak pracy nie narzekam, szczególnie w okresie letnim.

- Kiedyś lodówkę kupowało się na całe życie. A teraz, jak się zepsuje, to po prostu trzeba ją wymienić, bo czy warto ją naprawiać?

- Technika bardzo się rozwija i teraz naprawić nową lodówkę jest bardzo trudno. Części zamienne nie zawsze pasują, czasem zawodzą, trzeba je poprawiać i dopasowywać. Nowe lodówki wykonuje się tak bardzo oszczędnie, że nie można ich naprawić, jak np. są nieszczelne ściany mroźnicze. Wprawdzie mają gwarancję, ale najczęściej jest tak, że zaraz po gwarancji mamy kłopot i dylemat: naprawiać, czy kupić nową? Odpowiedź na to pytanie jest więc



bardzo trudna. Są lodówki działające doskonale przez 20 lat i jeszcze przed nimi długa przyszłość, ale są i takie, które po gwarancji trzeba wymienić. No i jak tu komuś dobrze radzić?

- Lata są ostatnio bardzo gorące. Czy jest duże zapotrzebowanie na klimatyzację?

- Klimatyzacja polega na przetworzeniu ciepłego powietrza na zimne. To komfort w mieszkaniach, pomieszczeniach sklepowych i biurach. Ludzie doceniają ten komfort i gdyby cena była niższa, wielu by sobie ją zainstalowało. W domkach jednorodzinnych, aptekach i szpitalach instaluję klimatyzację z plazmą, która czyści powietrze (koszt na 55m² powierzchni = 3800zł + montaż). Zapotrzebowanie na klimatyzację, mimo wysokiej ceny, jest bardzo duże. Montowałem je nawet w blokach na trzecim i czwartym piętrze. Każdy dobry samochód też posiada klimatyzację, a ja mogę zbadać ciśnienie, brak freonu (ubytek) i je uzupełnić.

- Od ilu lat należysz do Cechu i co z tej przynależności wynika? (Czy można działać bez Cechu?)

- Do Cechu Rzemiosł Różnych należę od 1986r. W poprzednich latach szkoliłem uczniów i bez opieki Cechu było to niemożliwe. Teraz nie szkolę uczniów i mogę zrezygnować z przynależności do Cechu, ale stary rzemieślnik do Cechu należy do końca życia. Ale i tak nie ma chętnych do tego trudnego i pracochłonnego zawodu. Za długoletnią pracę otrzymałem Honorową Odznakę Rzemiosła.

- Nie samą pracą człowiek żyje. Jak spędzasz wolny czas?

- W lecie soboty i niedziele spędzam na działce koło Chyciny nad jeziorem Długie, a poza sezonem zwiedzam z żoną Polskę i Europę.

- Czego ci życzyć?

- Tylko zdrowia i doczekania do emerytury.

Dziękuję. Cieszę się, że mam znajomego fachowca.

Izabela Stopyra

Ryszard Tomczak - lat 61

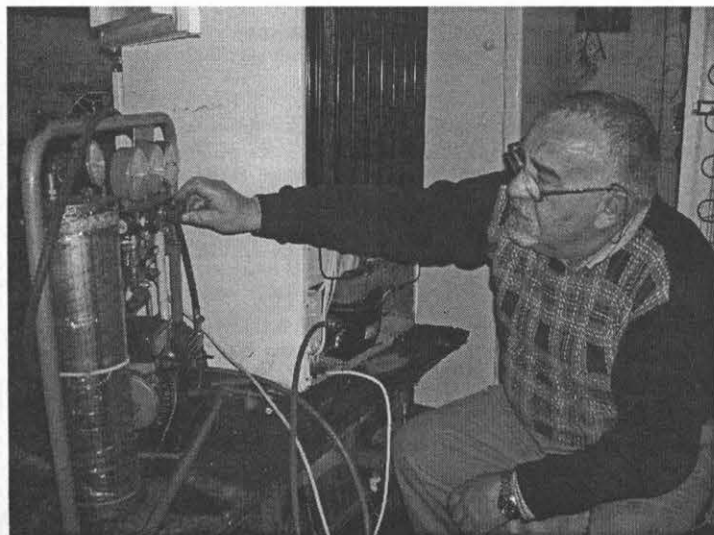
żona - Danuta

dzieci - absolwenci Politechniki Poznańskiej:

córka Beata - mgr inż. architekt, mąż - Marek Matwiej, właściciel prywatnej firmy, ich córka Julia kończy SP w Poznaniu

syn Bartosz - mgr inż. budowy mostów

hobby - praca na działce



Mity i prawda o Słońcu

- czyli jak przedłużyć sobie młodość

Zima poza nami i ponownie zaczynamy się cieszyć ciepłymi i słonecznymi dniami. Jak zwykle, zwłaszcza urlopowicze staną przed dylematem zdrowotnym dotyczącym kąpiele słonecznych. Należę do osób, które uwielbiają słońce i muszę przyznać, że co roku w okresie letnim, będąc opalona, z jednej strony zawsze czułam się zregenerowana na „ciele i na duchu”, a z drugiej myślałam, że znowu



rozrabiam poprzez ryzykowanie wczesnych zmarszczek, a nawet i raka skóry. Wiadomo, że słoneczne kąpiele nie cieszą się dobrą reputacją, ponieważ ich ultrafioletowe promienie A (UVA) i B (UVB) łączy się ze starzeniem skóry. Supermarkety i apteki pełne są kremów z różnego rodzaju składnikami, których prawie wcale nie używam, ponieważ chociaż często o tym się nie mówi (podejrzewam, żeby nie kolidować z polityką marketową), składniki te są szkodliwe dla skóry i organizmu. Jednak walka przeciwko naturalnej słonecznej opalenizmie trwa i prawie wszystkie renomowane codzienne kremy posiadają faktory typu SPF 15 (polecane nawet w zimie) - nie wspominając o salonach umożliwiających sztuczną opaleniznę, do której zawsze czułam awersję, bo po co nie tylko nasycać się chemikaliami, ale jeszcze i brudzić?

Zupełnie przypadkowo odnalazłam i często z zadowoleniem czytam stronę internetową dr. Mercoli (www.mercola.com), którego celem jest obalenie wielu mitów i jednym z nich jest właśnie negatywne działanie słońca. Jeżeli chodzi o nasze zdrowie psychiczne i fizyczne to pomiędzy listopadem a marcem wielu z nas odczuwa stany chandry, której towarzyszą zmęczenie i ogólny brak energii, właśnie ze względu na brak kontaktu naszego ciała ze słońcem. Jest to powodowane zmniejszoną produkcją witaminy D, której poziom może się obniżyć do 50% w naszych organizmach w okresie zimowym. Ta dramatyczna redukcja powoduje, że nasz system immunologiczny nie jest wystarczająco przygotowany do różnego rodzaju infekcji. Niedobór tej witaminy jest również łączony z chorobami układu krążenia i prostaty. Osoby z diagnozą stwardnienia rozsianego także powinny przebywać na słońcu. Nasz organizm nie produkuje witaminy D samoczynnie i do tego celu potrzebuje promieni ultrafioletowych. Promienie UVB pomagają skórze w naturalny sposób wytwarzać witaminę D nawet do 80%. Oczywiście „antysłoneczni” przypominają, że apteki pełne są różnego rodzaju witamin. Niestety, syntetycznie produkowane witaminy są kontrowersyjne ze względu na ich chemiczny skład i często albo nie są przyswajane przez organizm, a jeżeli są, to w wielu przypadkach istnieje możliwość przedawkowania pewnych składników, co również jest niebezpieczne.

Czy to znaczy, że możemy korzystać z kąpiele słonecznych bez

umiarkowania? Absolutnie nie. Pozwolę sobie użyć analogii czerwonego wina. Lampka wytrawnego czerwonego wina jest polecana przy głównym posiłku, zwłaszcza dla osób z podwyższonym cholesterolem i skłonnościami zawałowymi, ponieważ ten rodzaj alkoholu posiada właściwości detoksyfikacyjne. Dlatego też w takich krajach jak Włochy, Hiszpania i Francja, gdzie czerwone wino jest szeroko propagowane, choroby serca są umieszczane na dole statystycznych rubryk. Niestety, jeżeli planujemy się zabawić bez większych restrykcji alkoholowych, to czerwone wino powinno być wykluczone, gdyż tanina - która wchodzi w jego skład - w większych ilościach działa toksycznie, co jest zwłaszcza nieprzyjemne dla wątroby.

Chociaż lubię słońce, nie należę do wielogodzinnych leżakowiczów. Zwłaszcza po okresie zimowym kąpiele słoneczne powinny zacząć się od krótkich dziennych dawek. Osoby o jasnej karnacji nie powinny przekroczyć 10 czy 15 minut pierwszego dnia opalania. Osoby o oliwkowej cerze mogą sobie pozwolić na dłuższą pierwszą przyjemność. Nasze ciało jest naszym barometrem. W momencie podrażnienia skóry słońcem, zaczynamy ją niszczyć. Cierpliwość jest więc kluczem do sukcesu. W każdym razie nasza skóra posiadająca melanicę jest stworzona do opalania, które jest jej naturalną funkcją i promienie słoneczne również działają przeciwzmarszczkowo! Ich działanie powoduje produkcję kolagenu, elastyny i pewnych enzymów poprzez stymulowanie komórek skórnych. Z wiekiem produkcja kolagenu i elastyny załamuje się, co powoduje wiotczenie skóry i zmarszczki. Odpowiednio stosowane promienie słoneczne podciągają kolagen do powierzchni skóry, co do pewnego stopnia wypełnia zmarszczki i cofa proces starzenia. Ponadto ścianki małych naczyń krwionośnych ulegają umocnieniu, co również umożliwia ich bardziej efektywne dotlenianie i nawilżanie. Często się słyszy, że wchłanianie wielu odżywczych kremów przez skórę jest zbyt powierzchowne i nie spełnia swojej roli. Promienie ultrafioletowe działają pozytywnie na osmoregulację komórkową, co umożliwia przejście tych produktów do głębszych warstw skórnych. Ponadto słońce posiada właściwości lecznicze i jest polecane osobom z wieloma skórnymi problemami. Jego promienie również posiadają działanie anty- carcinogenne i paradoksalnie tak jak przedawkowanie promieniowania ultrafioletowego jest połączone z rakiem skóry, odpowiednie dawki słoneczne przeciwdziałają nawet melanomii, która jest jego odmianą.

Uważam więc, że ten fanatyczny antysłoneczny trend jest nieuzasadniony i tak jak wiele innych rzeczy w życiu, słońce jest szkodliwe po przedawkowaniu. Rozsądne używanie promieni ultrafioletowych pomoże nam w utrzymaniu młodego samopoczucia i wyglądu.

Dr Ewa Carlton

*Dr Ewa Carlton z domu Nowaczek
pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką
Liceum Medycznego w Międzyrzeczu.
Od 26 lat mieszka w Anglii, gdzie ukończyła
psychologię i pracuje z młodzieżą.*

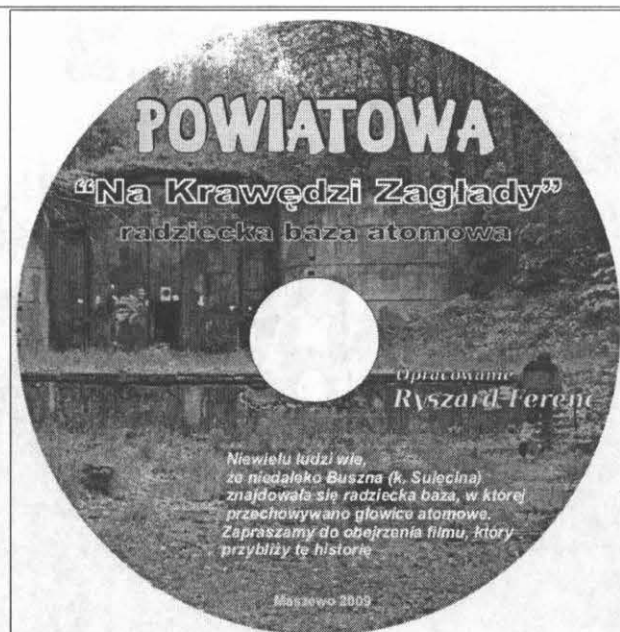
Radziecka baza atomowa na płycie

Niewielu ludzi wie, że niedaleko Buszna k/ Sulęcina znajdowała się radziecka baza, w której przechowywano głowice atomowe.

Zapraszamy do obejrzenia filmu, który przybliży tę historię.

**Majowy numer POWIATOWEJ
z filmem!**

**Do nabycia w Bestsellerze
i w Księgarni w Skwierzynie**



Słoneczny zespół

Goruńsko - wieś w gminie Bledzew - zasłynęła nie tylko w naszym powiecie, ale i w całej Polsce. W Goruńsku powstał zespół „O Sole Mio” i powołano stowarzyszenie, którego szefową po Andrzeju Batorze została 7 marca 2010 r. Wanda Majchrzak, nasza redakcyjna koleżanka.



- Przypomnij nam historię zespołu. Jakie były początki?

- Z inicjatywą powołania zespołu śpiewaczego wystąpił Andrzej Bator. W listopadzie 2006 r. odbył się nabór chętnych do zespołu. Kilka miesięcy trwały sprawy organizacyjne. Próby rozpoczęły się od marca 2007.

- Ile osób tworzy „O Sole Mio” i kto pomaga wam muzycznie?

- Skład zespołu się zmienia. Obecnie zespół tworzy 17 osób z kilku miejscowości gminy Bledzew i kilka pań dojeżdża z Międzyrzecza. Instruktorem muzycznym zespołu jest Bartłomiej Skrzypczak, który dojeżdża z Sulęcina na zajęcia do Goruńska.

- Dotychczasowe sukcesy to...

- Pierwszym naszym sukcesem było zakwalifikowanie się w 2007 r. już po kilku miesiącach ćwiczeń na ogólnopolski Festiwal „Ziemia i Pieśń” w Szprotawie. Tam występowały znakomite zespoły i występ w takim towarzystwie był dla nas naprawdę nobilitujący. W 2008 r. zdobyłyśmy wyróżnienie na XIII Przeglądzie „Pejzaż Muzyką Malowany” w Gościeszowicach. Rok 2009 był dla nas bardzo łaskawy, bo zdobyłyśmy w Gościeszowicach Grand Prix, a na VII Muzycznych Spotkaniach z Folklorem w Pieskach - Tytuł Laureata. Wystąpiliśmy również w Międzyrzeczu w koncercie „Na swojską nutę” w ramach Radiowej Listy Przebojów.

- Dlaczego założyliście stowarzyszenie?

- Zespół nie może istnieć sam. Musi mieć jakieś oparcie. Zespoły często istnieją przy Kole Gospodyń Wiejskich czy przy Domu Kultury, za pośrednictwem którego otrzymują naprawdę niemałe pieniądze. W gminie nie ma Domu Kultury, a nie chcieliśmy obciążać KGW w Goruńsku naszym zespołem. Poza tym sama chęć do śpiewania, energia, zdolności nie wystarczą. Potrzebne są pieniądze. Na pomoc finansową nie możemy liczyć ani ze strony Gminy czy Powiatu. Co prawda, Gmina kilka razy pokryła koszty dojazdu na występy,

ufundowała stroje dla zespołu, zapłaciła za występy na gminnych uroczystościach. Powiat pokrył koszty dojazdu do Gościeszowic, jak i GBS wsparł finansowo nasz wyjazd. Przez dwa lata pomoc finansową okazał nam Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu i to pozwoliło nam wystartować. Wsparło nasz zespół również sołectwo Goruńsko. Ale nie możemy liczyć na stałe na taką pomoc. Nam są potrzebne pieniądze na opłacenie instruktora i na inne sprawy związane z działalnością zespołu. Aby zespół miał oparcie i by pozyskiwać pieniądze, założyliśmy w 2007 r. stowarzyszenie Towarzystwo Śpiewacze „O Sole Mio”.

- Jakie są plusy i minusy istnienia stowarzyszenia?

- Minusem jest to, że przysporzyło nam pracy. Stowarzyszenie nasze jest nieduże, ale podlega wszystkim wymogom w zakresie finansów jak duże przedsiębiorstwa. Musimy prowadzić pełną księgowość, sprawozdawczość, rozliczać się z Urzędem Skarbowym. Tutaj pomaga nam społecznie zaprzyjaźniona księgowa. Poza tym trzeba prowadzić nie tylko dokumentację finansową, ale i pozostałą (protokoły, pisma, korespondencja, materiały na próby itd.). Plusem jest to, że jesteśmy niezależni, sami



decydujemy o sprawach związanych z zespołem. A głównie to mamy szansę pozyskiwać pieniądze z różnych programów unijnych.

- Czy stowarzyszenie realizuje jakiś projekt?

- Koleżanka Dorota Fortuniak (członek Zarządu) napisała projekt „Warto chcieć-Wiejska Akademia Muzyczna” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VII- Promocja integracji społecznej, działanie 7.3 Inicjatywy lokalne na rzecz aktywnej integracji, na kwotę ponad 48 tys. zł. To była wielka radość, gdy zobaczyłyśmy w Internecie, że projekt został zakwalifikowany do realizacji.

- Na co przeznaczone są pieniądze z projektu?

- Pieniądze przeznaczone są m.in. na warsztaty muzyczne prowadzone w ramach projektu, na stroje dla zespołu, na wyjazdy na przeglądy i festiwale, śpiewniki, materiały biurowe, zakupiony został instrument - elektroniczne pianino.

- Czego życzyć zespołowi?

- Żeby dalej czerpał radość ze wspólnego śpiewania, by nasze śpiewanie podobało się słuchaczom i... by nie zabrakło pieniędzy na działalność.

Dziękuję.

Izabela Stopyra



Bunkry z adrenaliną

1 maja 2010 - Pniewo - MRU

Program

Od 10.00 do końca

Quady, ścianka wspinaczkowa, zjazd na linie do bunkra, zjeżdżalnie dla dzieci, elektroniczny painball, żyroskop, eurobungee, przejażdżki pojazdem gąsienicowym, wycieczki samochodem pancernym i inne atrakcje quizu i zabawy,

turniej wielkich piłkarzyków stoiska gastronomiczne, pamiątki i zabawki

Koncerty:

14.00 - 15.30 Kombajn do zbierania kur po wioskach

16.30 - 18.00 A.S.O.

19.00 - 20.10 Farba

Pomiędzy koncertami muzyka mechaniczna - electro- house, trance & progressive by seba gee & neuron 303.

Zwiedzanie bunkrów od 10.00 do 18.00

Bezpłatne autobusy z Międzyrzecza do Pniewa

13.00 i 15.00 odjazd z przystanku k. Klubu Garnizonowego (ul. Świerczewskiego) Z Pniewa do Międzyrzecza

20.30 i 21.00 odjazd z bazy turystycznej MRU

2 maja

VIII ogólnopolski „Bieg po słońce”, IV mistrzostwa województwa lubuskiego w biegu górskim - start godz. 18.00

3 maja

Wyścig rowerowy MTB dla amatorów - start godz. 12.00

Histo(e)ria z dymkiem w tle

Światem od pewnego czasu rządzi histeria. Przejawia się różnie, czasem wyraża się manifestacjami, czasem wrogimi napisami, najczęściej na nieszczęście posunięciami, które w mocy prawa mają utrudniać życie tym, którzy ośmielają się nie być histerykami.

Weźmy na przykład problem „pijanych kierowców”. Jeśli zwiększymy do obłędnej ilości kontroli policyjnych i zaostrzymy kryteria oceny trzeźwości do absurdu, to okaże się wkrótce, że trzeźwych kierujących po prostu nie ma. Pamiętam jak przed paru laty kilkunastolatka uderzyła ze skutkiem śmiertelnym rowerzystę. Rowerzysta poruszał się raczej zygzakami, jego pojazd był niesprawny technicznie i nieoświetlony, ale to u nastolatki, która prawo jazdy otrzymała niewiele wcześniej, stwierdzono śladową ilość alkoholu we krwi. Mogła wypić przed wypadkiem lampkę wina lub piwo, ale media okrzykały ją z miejsca pijaną morderczynią. Wielki brat zza oceanu z braku innych powodów utrzymywania wielkiej armii i kompleksu przemysłowo-wojskowego wymyślił międzynarodowy terroryzm. Dzięki temu giną żołnierze z różnych krajów w imię nie do końca własnych idei, czy interesów.

Okazuje się jednak, że można wymyślić jeszcze coś, co może pobudzić do działania rzesze gotowych do działania histeryków. Oto od pewnego czasu histerycy wszystkich krajów połączyli się w walce z nikotynizmem.

Niewiele większych idiotyzmów w swoim niemal sześćdziesięcioletnim życiu widziałem. Co ciekawe, najczęściej najbardziej zagorzałymi przeciwnikami palenia są ci, którzy palenie rzucili. Zdaje się, że porzekadło mówiące o tym, że przechrzta jest najgorliwszym wyznawcą ma naprawdę głęboki sens.

Skąd tytoń?

Pierwsze wieści o tytoniu, a może i próbki tej używki przywiózł do Europy Krzysztof Kolumb. Zaczęto wówczas palić fajki i cygara, ale trzeba było poczekać do końca XIX wieku, aby ktoś wynalazł papierosa. Był to niejaki James Albert Bonsack, który w 1880 roku opatentował swoje urządzenie do zawijania krajanki tytoniowej w rurki z papierowej bibułki.

Początkowo nie miał szans na zrobienie majątku na swym wynalazku, bo przy wydajności jego maszyny nie było aż tylu palaczy w USA, żeby wypalić to, co był w stanie wyprodukować. Znalazł się jednak niejaki James Duke, który zajmując się tym, co dziś nazywamy marketingiem, stworzył rynek palaczy w USA, potem w Anglii i na całym świecie, dzięki czemu ludzie mogli wreszcie zacząć się delektować aromatycznym dymkiem. Podobno jednym z jego posunięć było wręczanie na dzień dobry imigrantom do USA po 100 fajek na twarz.

Oczywiście po pewnym czasie znaleźli się ludzie, którzy za wszelką cenę chcieli pozabawić bliźnich kolejnej przyjemności. Różnego rodzaju towarzystwa wstrzeмиęźliwości na wyścigi uświadamiały nieoświecony lud, że palenie to pierwszy krok do piekła. Dzielnie sekundowali im niektórzy dyktatorzy z Adolfem H. na czele, którzy również administracyjnymi środkami usiłowali umoralnić społeczeństwa poprzez zmuszanie ich do umartwiania się. Nie udało się to nawet wyżej wspomnianemu. Ludzie pała, gdyż sprawia im to przyjemność, a na działalność wrogów nikotyny patrzą z przyziębieniem oka. Antoni Czechow napisał wspaniałą monodram „O szkodliwości palenia tytoniu”, a Jarosław Haszke pokpiwał sobie ze „Stu iskier etycznych” doktora Aleksandra Batka. **Nawiedzeni nie złożyli jednak broni.** W latach trzydziestych ubiegłego wieku wymyślili „palenie bierne”. Miało to oznaczać, że palący nie tylko podtruwa się sam, ale naraża na podtrucie przebywające w jego towarzystwie osoby. Nie bardzo mnie to przekonuje, bo gdybym w pomieszczeniu o powierzchni 20 m² chciał „biernie” wypalić jednego papierosinę, to musiałbym zmusić towarzyszącego mi palacza do wypalenia 400 sztuk, co w ciągu jednej doby byłoby zadaniem dość trudnym do wykonania. Skoro perswazja nie pomaga, to trzeba ludzi czymś postraszyć. Napisano więc, że palenie powoduje wieńcówkę, zawał, miażdżycę, rozedmę płuc, raka tychże, tudzież krtani i języka itd. itp. I co? I ludzie dalej sobie pała w najlepsze. Nie da rady tak, to trzeba inaczej.

Od kilkudziesięciu lat obserwuje się rugowanie palaczy z przestrzeni publicznej. Za czasów mojej wczesnej młodości w

tramwajach wisiały tabliczki zakazujące płuća i zanieczyszczania pojazdu, ale wisiały też i popielniczki. Popielniczka była normalnym rekwizytem na każdym biurku. Dziś można zobaczyć urzędników stojących przed budynkiem i nerwowo sztachających się papierosem przy jednoczesnym spoglądaniu na zegarek, a o paleniu w środkach komunikacji pamiętają już pewnie tylko najstarsi górale. Na tym jednak nie koniec. Oto projektodawcy nowych, jeszcze bardziej restrykcyjnych przepisów, wymyślili normy, jakim powinna odpowiadać wentylacja w lokalach gastronomicznych, w których wolno będzie palić. Obawiam się, że aby spełnić te normy trzeba będzie montować wentylatory przemysłowe, przy okazji opracować sposób montowania obrusów i naczyń do stołów. Poza tym, jeśli faktycznie powietrze w lokalu będzie wymieniane zgodnie z projektowanym przepisem, to na co będzie wymieniane? Zapewne to skażone przyjemnym, szkodliwym dymkiem na zdrowie, choć śmierdzące spalinami pochodzące z ulicy.

31 maja WHO obwołała dniem bez papierosa. Na świecie pali podobno ok. 1,1 miliarda ludzi, którym w ciągu roku udaje się puścić z dymem 5,5 biliona papierosków. Dzięki owemu przedsięwzięciu emisja dymku do atmosfery może się zmniejszyć nawet o 1/365, czyli o jakieś 0,27%. Perspektywa wręcz zwalająca z nóg, w pełni uzasadniająca koszty całego przedsięwzięcia.

Na koniec wspomnienie pewnej sceny. Bodaj rok temu na przystanku autobusowym koło gorzowskiej łaźni dwudziestoparolatek zapalił sobie. Była godzina piętnasta z minutami, ulicą w obie strony zderzak w zderzak jechały sznury samochodów. Do młodzieńca podeszła pani w wieku, który kiedyś określano w stolicy jako trolejbusowy, śmierdząca wylanym na siebie dezodorantem i przynajmniej tygodniowym niedomyciem, i używając podniesionego głosu jąła strofować go za zatrucie powietrza. Adresat tyrody poczekał aż pani będzie musiała wziąć wddech i rzucił krótko sp... Jakże żałuję, że w parlamencie nie ma nikogo, kto rzuciłby takie hasło tym, którzy na siłę chcą mnie uszczęśliwić. A że słowo nieparlamentarne? Zapomniałem już kiedy w parlamencie używało się języka parlamentarnego.

Nie samą pracą człowiek żyje

- czyli hobby weterynarza...

Kontynuując rozpoczęty na naszych łamach cykl o Międzyrzeckim Klubie Rowerzystów postanowiłam w kolejnych numerach przedstawiać sylwetki jego członków, a wybaczą mi Czytelnicy, że zacznę od człowieka najbliższego memu sercu. A więc dziś **Jerzy Solecki, lekarz weterynarii**.

Praca, jeśli wykonywana z pasji i zamiłowania do tego, co się robi- przynosi wiele radości i satysfakcji, ale, no właśnie, ale nie samą pracą człowiek przecież żyje. Niewątpliwie dopełnieniem naszego istnienia jest coś jeszcze- nasze hobby, które też daje satysfakcję, odprężenie i zajęcie w czasie wolnym od obowiązków zawodowych. Właśnie Jerzy Solecki czas wolny od pracy spędza na rowerze i nie jest to tylko przejażdżka (chyba, że w tempie dostosowanym do możliwości żony). Ta jazda to ciężka i systematyczna praca.

Zamiłowanie do roweru datuje się u Jerzego Soleckiego od młodości- najpierw jeździł jako młody chłopak po prostu z kolegami, potem zmienił zainteresowania i miał wieloletnią przerwę aż któregoś dnia, jako dojrzały mężczyzna, usiadł ponownie na rower. Myślę, że kontakty z sąsiadem,

zapalonym rowerzystą, oglądanie relacji z różnych wyścigów pomogły mu wrócić do tego sportu. Wrócił nagle, ale w szalonym tempie i samozaparciu. Codzienne, szczególnie zaplanowane treningi (nie tylko rowerowe, ale połączone z ćwiczeniami na siłowni i basenie) dały wyniki już w pierwszych startach. Najpierw były dystanse krótsze (82 km w Trzebnicy), potem coraz dłuższe i trudniejsze, aż stanął na podium na maratonie Gryfland. Były zmagania z górami w Zieleńcu, jazda w Gorzowie, Lesznie, Choszcznie. To piękne chwile, w których zwycięża się z własnymi słabościami, wątpliwościami i bólami, to czas, kiedy poznaje się nowych ludzi połączonych wspólną pasją, to okres magicznej, sportowej rywalizacji. To również czas pokory wobec tych, którzy choć niepełnosprawni, zmagają się na trasach maratonów jak równy z równym. Po sezonie zostają pamiątki- zdjęcia, medale, statuetki- wszystkie te precjoza są motywacją do kolejnych ćwiczeń i treningów, aby sezon rowerowy, który się dopiero zaczyna, był jeszcze piękniejszy od poprzedniego.

Teraz właśnie jest czas, w którym Jerzy



Solecki przygotowuje się do startów w tegorocznych maratonach. Ten czas treningów to okres, kiedy łączy się miłość do zwierząt i obowiązkowość w pracy ze znużonymi treningami i jazdą, która stała się przygodą. To właśnie dzięki umiejętnościom łączenia i uzupełniania życia zawodowego z realizacją swoich marzeń życie staje się prawdziwą pasją.

Mariola Solecka

Powitanie wiosny z Volvoforum

Jak już wspominałem w poprzednim numerze „Powiatowej” wraz z grupą użytkowników portalu Volvoforum postanowiliśmy pognać już zbyt długo panującą zimę i powitać długo wyczekiwaną wiosnę. A że w naszym kręgu od postanowienia do realizacji zazwyczaj jest krótka droga, to w niedzielę 21 marca spotkaliśmy się jak zwykle na parkingu pod jednym z miejscowych marketów (miejsce łatwe do zlokalizowania i znane już z poprzednich zlotów). Oczywiście i tym razem ze znalezieniem chętnych na spotkanie nie było większego problemu. W myśl zasady, że każda okazja jest dobra, zjechali się ludzie zarówno z nad morza, jak i z gór. Jestem bardzo zadowolony z frekwencji, ponieważ pojawiło się 35 osób, 15

aut i motocykl naszego zasłużonego forumowicza. Po zbiórce i prawie godzinnym powitaniu przemieściliśmy się kolumną aut na parking przy ul. Młyńskiej. Jako „miejscowy” prowadziłem wszystkich wybierając trasę tak, żeby jak najmniej utrudniać ruch innym użytkownikom dróg. Stąd piechotką udaliśmy się zwiedzić ruiny zamku. Pogoda na początku nie dopisywała, ale to w końcu był pierwszy wiosenny deszcz w tym roku! Ruiny naszego zamku, tak zwyczajnie dla międzyrzeczian, na przyjezdnych zrobiły naprawdę spore wrażenie. To jednoznacznie potwierdza, iż mieszkamy w pięknym mieście, które warto promować i doceniać jego walory turystyczne.

Po zwiedzaniu znów ustawiliśmy się w piękną kolumnę i pojechaliśmy do Bobowicka, gdzie dzięki uprzejmości i aprobacie





Dyrekcji Zespołu Szkół Rolniczych udostępniono nam szkolną przystań wodną. Miejsce naprawdę świetne na taką imprezę. Jest zadaszenie, wielki grill, miejsce na ognisko i wszystko co trzeba, by miło spędzić czas. Mam zresztą sentyment do tej przystani, ponieważ jestem absolwentem Technikum Rolniczego i sam brałem czynny udział w tworzeniu tego miejsca. Przy ognisku, kielbasce i

kawie w doborowym towarzystwie żartowaliśmy, dyskutowaliśmy i robiliśmy plany kolejnych imprez i spotkań. Udało się nam dopracować szczegóły zlotu, na którym będziemy zwiedzać twierdzę w Kostrzynie oraz stary fort w Sarbinowie.

W międzyczasie wiatr przegonił chmury i pojawiło się słońce, co wyraźnie ożywiło i tak wspaniałą atmosferę oraz było świetnym ukoronowaniem tematu spotkania. Jednogłośnie stwierdziliśmy, że wiosna nadchodzi! Jak zawsze była też okazja na doraźną pomoc techniczną oraz porady dla mniej wtajemniczonych w dziedzinie mechaniki. Co prawda spotykamy się, żeby przede wszystkim dobrze się bawić, ale na pomoc bardziej doświadczonych w temacie również można zawsze liczyć.

Niestety, wszystko co dobre szybko się kończy i po południu my również musieliśmy się rozstać. Niektórzy z uczestników mieli ponad 300 km do domu, a rano trzeba stawić się w pracy. Pozostały jednak bezcenne wspomnienia, kilka pamiątkowych zdjęć i plan na kolejną imprezę, która jak sądzę, będzie równie udana!

Robert Gawel (WildR)

Zobaczyć Rzym i ... przeżyć

Zainspirowany wspomnieniami CTŻ (Czcigodnej Towarzyszki Życia) zdecydowałem się wziąć udział w organizowanej przez Międzyrzecki Uniwersytet Trzeciego Wieku wycieczce do Włoch. Zapoznaliśmy się z programem przedstawionym przez firmę PAI ze Skwierzyny, przeszliśmy do porządku dziennego nad błędem ortograficznym w tytule, zaakceptowaliśmy go, uściliśmy na ręce prezesa MUTW mgr. Antoniego T. stosowną kwotę nie otrzymując zresztą żadnego pokwitowania i 21 marca wsiedliśmy do autobusu. Pan Antoni na wstępie złożył swe uprawnienia i obowiązki kierownicze na pilota p. Iwo i tak zaczęła się nasza Odyseja.

Pierwsze 23 godziny spędziliśmy w autobusie. Trochę dziwiłem się rozkładowi postojów, ale złożyłem to na karb swojej nieznajomości geografii. Kiedy dotarliśmy wreszcie do miasteczka Fiuggi, kilkadziesiąt kilometrów na południe od Rzymu, gdzie mieliśmy nocować, bez wahania przyjęliśmy pozycję horyzontalną i odespaliśmy nieprzespaną noc.

Prawdziwe wrażenia miały się jednak zacząć dopiero nazajutrz. Po śniadaniu godnym osobnego poematu wyjechaliśmy w kierunku Monte Cassino i był to bodaj ostatni punkt programu zrealizowany w przewidzianym terminie. Dojechalismy na szczyt wzgórza wysłuchawszy po drodze czterokrotnie piosenki o czerwonych makach, rozważań p. Iwo o łąkach na nieludzkiej ziemi i o żołnierzach platonicznie zakochanych w generale Władysławie Andersie. Klasztor obejrzelismy we własnym zakresie; o przewodniku nikt nie pomyślał. Pobyt na cmentarzu na wzgórzu 593 poświęcony został zapaleniu zniczy, o czym przypominał od rana p. Iwo i fotografowaniu się części grupy w jego towarzystwie. Na temat znaczenia wzgórza, budowy cmentarza, symboliki umieszczonych na murze plakiet, nie padło ani słowo. Następnie przejechalismy do Rzymu, gdzie dowiedzieliśmy się, że w dniu dzisiejszym zrealizowany zostanie program dnia następnego, a jutro zostanie zrealizowany program dzisiejszy. Jak nietrudno się domyślić i z jednego, i z drugiego wyszło niewiele. Następnego dnia bowiem odbywała się w Watykanie audyencja generalna, w związku z czym wszystko na terenie państwa poza toaletami było zamknięte, nawet poczta. Po audyencji p. Iwo stwierdził, że jest już za mało czasu aby realizować resztę programu. Zobaczywszy jednak miny uczestników wycieczki zdecydował się poprowadzić ją galopem koło zamku s. Angelo do Piazza Navona pod remontowaną akurat fontannę czterech rzek. Tam grupa dostała tylko kwadrans na zrobienie zdjęć. Po kwadransie okazało się, że przerwa wydłużyła się do godziny, bo p. Antoni w towarzystwie pań udał się na kawę i lody.

Po przedłużonej przerwie dotarliśmy do fontanny di Trevi, gdzie znowu zarządzono „kwadrans fotograficzny”.

Kiedy spytałem ile czasu potrwa tym razem kwadrans i czy ktoś w ogóle kieruje tą imprezą, natarł na mnie z impetem godnym Bonapartego p. Antoni wrzeszcząc, że mam się zamknąć, bo wszyscy mają mnie dość, a jak mi się nie podoba, to mogę sobie jeździć z Orbisem. Następnie przemienił się w Georgija Żukowa i wywrzeszczał, że nigdy więcej nie pojedę na wycieczkę z MUTW i w ogóle skreśla mnie z listy słuchaczy. Mimo najszczerszych chęci nie mogłem wykrzesać z siebie żalu. Dotarliśmy wreszcie do Schodów Hiszpańskich, gdzie wobec deklarowanego wcześniej braku czasu zarządzono kolejną, godzinną przerwę. Kolejny dzień upłynął na czekaniu pod Colosseum na przewodniczkę, liczeniu ilu wycieczkowiczów liczy powyżej 65 lat (jakby każdy nie wpisywał na listę swojego numeru PESEL), a potem oczekiwaniu, kiedy wreszcie autobus zatrzyma się na obiecanym przez p. Iwo postój przy jakimś większym sklepie, aby uzupełnić choćby zapas chleba. Nad ranem, na przedmieściach Wenecji p. Iwo stwierdził, że postoju nie było i nie będzie. I tak to już sobie dalej trwało. Program zrealizowany zaledwie we fragmentach, część obiektów, jak już pisałem oglądana w biegu...

Osobną atrakcją stanowiło wyżywienie. W drodze do Włoch tłumaczono nam wytrwale, jak się korzysta ze szwedzkiego stołu. Na miejscu okazało się, że o szwedzkim stole żaden z właścicieli hoteli nie słyszał, ale serwowano nam „tradycyjne, kontynentalne śniadania”. Polegało to na tym, że stół zajmowały głównie talerze. Po uwadze grupy, że chleba jest za mało (kromka na twarz) p. Iwo stwierdził, że chlebem należy się dzielić. Z czterech zaserwowanych nam obiadokolacji, w skład trzech wchodził makaron typu „rurki” pochlapany sosem pomidorowym. CTŻ miała jednak rację mówiąc, że najlepsza jest kuchnia włoska w wydaniu polskim.

Odyseja skończyła się po tygodniu.

Na koniec pozwolę sobie na apostrofę:

Szanowny Panie Antoni! Zapewne uszedł Pańskiej cennej uwadze fakt, że od dwudziestu lat rynek w Polsce jest rynkiem konsumenta. W praktyce oznacza to, że klient płaci za usługę, a wykonawca zobowiązany jest ją wykonać. Czasy, kiedy klient płacił i łzami wzruszenia kwitował fakt, że wykonawca raczył zrobić cokolwiek - odeszły, mam nadzieję, bezpowrotnie. Co do skreślania z listy słuchaczy, to radzę zapoznać się ze statutem MUTW. Może to stać się nader pouczającą i inspirującą lekturą.

Lech Stanisław Franas

Na ratunek nietoperzom, czy skok na kasę c.d.

W poprzednim numerze pisałem o podchodach do gminnych kas, jakie pod pozorem poprawy ochrony nietoperzy wykonują działacze różnych towarzystw ochrony przyrody. Na razie podchody odbywają się głównie na papierze i polegają na interpretowaniu różnych przepisów, a praktycznie na ich „naciąganiu” do własnych potrzeb. Mam oto na stole kilka arkuszy opatrzonych tytułem „Prawne aspekty udostępniania do ruchu turystycznego jaskiń, fortyfikacji i innych obiektów stanowiących zimowiska nietoperzy. Autor - Andrzej Kepel reprezentujący Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra” postawił sobie najwyraźniej za cel dopasowanie aktów prawa międzynarodowego do swoich wyobrażeń na temat prawa o ochronie przyrody. Na warsztat wziął tzw. Dyrektywę Siedliskową przyjętą przez EWG w 1992 roku. Na marginesie, to jak chętnie podpieramy się istniejącymi -lub nie -normami prawa międzynarodowego, kiedy chcemy uzasadnić cokolwiek. Czy pamiętacie państwo, jak malowanie na srebrno policyjnych radiowozów uzasadniano normami unijnymi? Ale do rzeczy.

A. Kepel pastwi się nad wspomnianą dyrektywą zarczując jej zbytnią ogólnikowość twierdząc jednocześnie, że została błędnie przetłumaczona na język polski. Tu p. Kepel daje popis swej erudycji i talentów lingwistycznych udowadniając, że jego i tylko jego interpretacja przepisów jest słuszna. W rezultacie w swych dywagacjach na temat: co to jest „mała” i „duża” liczba nietoperzy dochodzi niekiedy do wniosków zadziwiających. W załączniku nr 5 do projektu Rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie gatunków dziko żyjących zwierząt objętych ochroną, dla nietoperzy nie określa się, w przeciwieństwie do ptaków, całorocznej lub czasowej strefy ochronnej. Stwierdza się, że ochroną objęte mają być pomieszczenia i kryjówki zajmowane przez nietoperze. Mają to być zimowiska, w których w ciągu kolejnych 3 lat choć raz stwierdzono ponad 200 osobników. **Zauważmy tu, że mowa jest o pomieszczeniach i kryjówkach**, a to chyba co innego niż strefa. Następnie dokonuje szczególnej wolty, bo pisze: „W praktyce w warunkach Polski przyjmuje się, że zimowiska, w których hibernuje 100 lub więcej nietoperzy to ostoje tych zwierząt o znaczeniu ogólnopolskim; zimowiska, w których zimuje 50 lub więcej nietoperzy to ostoje o znaczeniu regionalnym, a zimowiska, w których spotyka się 30 lub więcej nietoperzy to ostoje o znaczeniu

lokalnym. Tak więc liczba ok. 30 nietoperzy może być roboczo przyjęta za graniczną między „małą” i „dużą” liczbą nietoperzy. Zaraz jednak dodaje, że nie można liczby tej trzymać się sztywno, bo w niektórych wypadkach liczba poniżej 30 nietoperzy może być traktowana jako duża, a w innych powyżej 30 jako mała, a w ogóle sprawa powinna być przedmiotem specjalistycznej analizy. **Wracamy więc do punktu wyjścia:** przepis unijny daje nam dużą swobodę w organizowaniu ochrony przyrody, my nie licząc się z prawem unijnym produkujemy przepisy takie, jak nam się podoba, a w końcu i tak nikt się nimi nie będzie przejmował, bo wszystko będzie zależało od widzimisię specjalisty. Może to głupie porównanie, ale przypomniał mi się emitowany w latach 60. XX wieku w TVP program „Trybuna Obywatelska”, w którym prominenci odpowiadali na pytania widzów. W którymś z odcinków zapytano, na podstawie jakiego przepisu uczniowie są strzyżeni po soldacku (a był to czas, kiedy weszła moda na długie włosy). Pan któryś sekretarz KC PZPR odpowiedział, że przepisu nie ma, ale uczeń ma wyglądać porządnie.

Andrzej Kepel ma sojusznika w postaci działającego również w PTOP „Salamandra” doktora Tomasza Kokurewicza. Pan Tomasz pisze, że nowy projekt ochrony jest wynikiem kompromisu pomiędzy gminami Lubrza i Międzyrzecz a przyrodnikami, że nie ma mowy o zahamowaniu rozwoju gospodarczego okolicy i że wszystko jest w porządku. Na koniec swej wypowiedzi dodaje, że sporne tereny są objęte programem Natura 2000, że unijne przepisy są „bardzo restrykcyjne” (o tym była mowa wyżej), a ich nieprzestrzeganie może doprowadzić do utraty ogromnych dotacji. I o to chyba tak naprawdę chodzi.

Idąc tą drogą myślenia posunąłbym się jednak dalej. Należy programem Natura 2000 objąć wszystko, co się tylko da, aby doprowadzić do sytuacji, w której to człowiek będzie sobie musiał szukać ścieżek między rezerwatami. A wtedy zaczniemy wdrażać program Homo 2030 i znowu będzie można doić forszę skąd się da, bo przecież człowiek jest dobrem nadrzędnym.

Lech Stanisław Franas

P.S. Panie Tomaszu, czy to aby nie Pan zakładał ostatnio 50 sztuk automatycznych, bezobstugowych czujników w podziemiach MRU?

A w sercu ciągle maj

Maj to miesiąc maturzystów, zakochanych, majówek i kwitnących kasztanów. Czas, gdy tęcza rozpina swój kolorowy łuk na pogodnym niebie. Przez wieki maj czczono jako czas radości i kwitnienia. W czasach nowożytnych w wielu krajach europejskich odbywały się majowe huczne zabawy, w trakcie których wszyscy tańczyli wokół ściętego zielonego drzewa przybranego wstążkami. Grały kapele, fruwały w niebo huśtawki, raczono się ciastem i piwem z beczek.

We Francji 1 maja to dzień konwalii. Od świtu na ulicach miast i miasteczek zobaczyć można maszerujące orkiestry, a mężczyźni, od chłopców poczynając, na seniorach kończąc, niosą pęki konwalii. Ofiarowują je potem kobietom z rodziny, narzeczonym, a nawet lubianym sąsiadkom.

Majowy nów księżyc sprzyjał w dawnych wierzeniach miłosnej magii. Kto w tej kwadrze, właśnie w maju, przyszedł na świat, miał budzić zainteresowanie i pożądanie płci przeciwnej.

Maj, choć dobry na miłość, nie sprzyja małżeństwu. Przesąd jest tak stary, że nie wiadomo właściwie skąd się wziął. Być może ze starożytności, bo w maju 324 r. p.n.e. Aleksander Wielki postanowił ożenić 10 tysięcy szlachetnie urodzonych Macedończyków z pochodzącymi z arystokratycznych rodów Persjankami, chcąc na zawsze połączyć zwaśnione narody. Sprawa zakończyła się fatalnie,

bo rok później Aleksander zmarł, a większość małżeństw poszła w rozsypkę. Niektórzy historycy kultury wskazują na przekonanie, że w miesiącu poświęconym kultowi Maryi Dziewicy dziewczęta nie powinny stawać się kobietami. Coś z tych przekonania przetrwało i do naszych czasów, bo w maju tylko nieliczne pary idą do ołtarza. Co by nie mówić, hormony w maju ostro buzują i ta burza objawia się nie tylko miłością. To w maju wybuchały wojny: stuletnia, trzydziestoletnia i wojna Dwóch Róż. Wszczyniali je mężczyźni, ale ratować świat przychodziło czasem kobietom, jak choćby Joannie d'Arc.

Maj upodobali sobie wielcy odkrywcy. Vasco da Gama 20 maja 1498 roku wylądował w południowych Indiach, a Krzysztof Kolumb w swoją ostatnią podróż do Ameryki wypłynął 9 maja 1502 roku. W przeciwnym kierunku, z Ameryki do Europy, wyruszył 21 maja 1927 roku Charles Lindberg - amerykański lotnik, który jako pierwszy samotnie przeleciał samolotem przez Atlantyk.

W Polsce maj kojarzy się przede wszystkim z Konstytucją, uchwaloną przez Sejm Czteroletni, ale także z dziełem "O obrotach ciał niebieskich" Mikołaja Kopernika, pierwszą wolną elekcją, podczas której królem został Henryk Walezy i zamachem stanu z 12 maja 1926 roku dokonany przez Józefa Piłsudskiego.

Dawniej maj kończył się hucznymi obchodami **Zielonych Świątek**, a odpusty w podmiejskich kościołach stawały się okazją do zmanifestowania nie tyle pobożności, co radości z powodu nadejścia zielonych, ciepłych dni.

Karolina Adamus

Różewicz znowu na topie

Przed czterdziestu laty nie używano określenia „kultowy”, ale taką funkcję spełniał spektakl teatru STU „Spadanie” według poematu Tadeusza Różewicza. Oczywiście widziałem i podziwiałem, choć w oczu rzuciły mi się przede wszystkim szalenie atrakcyjne i niekompletnie przyodziane dziewczyny. Mimo to dotarły do mnie również teksty wykonywanych przez aktorów songów. Znalazł się wśród nich

fragment następujący:

*„Zbuntowani ludzie, potępione anioły
spadały głową w dół,*

*Człowiek współczesny we wszystkich
kierunkach równocześnie*

*W dół, w górę, na boki, na kształt róży
wiatrów...”*

Jak już wspominałem, minęło czterdzieści lat. O Tadeuszu Różewiczu niewiele słyhać, czemu nie ma się zbytnio co

dziwić, za rok stuknie mu dziewięćdziesiątka. O teatrze STU też ostatnimi laty cicho, chociaż...

W witrynie jednego ze sklepów spostrzegłem niedawno kawałek kolorowego arkusza, na którym ktoś wprawna ręką napisał, że „CENY SPADAJĄ W DÓŁ”.

Panie Krzysztofie Jasiński! Pańskie zasługi dla propagowania polszczyzny w najlepszym gatunku są nie do przecenienia!

Cześć Panu i chwała!

Lech Stanisław Franas

Historia powiatu opowiedziana dłutem

Od dłuższego już czasu podejmowane są starania o jak najlepsze wykorzystanie zamku w Międzyrzeczu do promocji powiatu i miasta. Historyczna budowla wymaga dużych nakładów finansowych, ale zamek i międzyrzeckie muzeum to najlepsze świadectwo wielowiekowej, ciekawej historii Ziemi Międzyrzeckiej. Jest to dziedzictwo całego narodu i bez udziału budżetu państwa trudno nadać zamkowi należną mu rangę, to samo tyczy się muzeum, którego zbiory są cenne dla kultury europejskiej. Jedną z form promujących zamek wśród mieszkańców powiatu i ich gości może być plener dużej rzeźby w drewnie. Zamek i muzeum otacza piękny park, gdzie pomiędzy **25 a 29 maja 2010 odbędzie się**

I Zamkowy Plener Rzeźbiarski.

W trakcie pleneru powstaną rzeźby związane tematycznie z najbardziej odległą historią międzyrzeckiego zamku. Wspólnie ze Starostą Międzyrzeckim Grzegorzem Gabryelskim i Dyrektorem Muzeum Andrzejem Kirmielem zaprosiliśmy do udziału w plenerze znanych lubuskich rzeźbiarzy:

Jerzy Kopeć z Przytocznej - komisarz pleneru, absolwent szkoły w Cieplicach, specjalista od rzeźb sakralnych zdobiących wiele kościołów oraz autor m.in. potężnej rzeźby Pineckiego w Stołuniu.

Stefan Szymoniak z Tuczna k. Strzelec Krajeńskich - jego

ulubionym motywem są rzeźby ludowe i pełne zadumy świętki, doskonale radzi sobie w dużej formie rzeźbiąc wojów, świętych i baśniowe postacie.

Henryk Grudzień z Gardzka k. Strzelec Krajeńskich - w jego pracowni zobaczymy rozmaite diabły i piękne kobiety, rzeźbi małe kwiaty i potężne podobizny świętych oraz zwierząt.

Tadeusz Bardelas z Rusinowa k. Świebodzina - spod jego dłuta wyszło wiele postaci spotykanych w różnych miejscowościach Polski, bardzo dba o detale rzeźby, które mają specyficzny charakter.

Grzegorz Hadzicki ze Świdnicy k. Zielonej Góry - fascynują go korzenie, gałęzie i kształty, które Natura nadała drewnu, wyszukuje je podczas wypraw do lasu i wyczarowuje z nich zwierzęta oraz rozmaite, często baśniowe motywy. Zajmuje się też tradycyjną dużą rzeźbą.

Rzeźbiarze na dziedzińcu obok muzeum stworzą rzeźby, które upiększą okolice zamku, ale też chętnie opowiedzą o swojej pasji. Serdecznie zachęcam do majowego spaceru i poznania bogatej historii naszego powiatu opisaną dłutem w lipowych kłodach. Ufam także, że zamkowy plener rzeźbiarski na stałe wpisze się do kalendarza imprez powiatu międzyrzeckiego.

Jarosław Szalata



Do redakcji

GŁĘBOKIE - co nas czeka w nowym sezonie?

Pytanie to zadaję z pozycji właściciela domku na Ośrodku Wypoczynkowym „Głębokie”. Zostałem nim w 2002r., kiedy to ośrodek był samodzielną jednostką budżetową Gminy, a od 2004r. działa w ramach Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku. Jakim celem miała służyć ta reorganizacja? Odpowiedź na to pytanie jest pierwszorzędna dla oceny przyczyn postępującej degradacji ośrodka. Obserwując funkcjonowanie ośrodka, działania władz Gminy, analizując sprawozdania finansowe dyrektora MOSiW można śmiało postawić tezę następującą: MOSiW powstał po to, by z przynoszących zyski Głębokiego i Bunkrów finansować deficytowe Stadion i Halę. Jakie to przyniosło efekty dla sportu i turystyki w Gminie? Oceńmy na przykładzie Głębokiego. Oto mój wybór obserwacji i problemów, przed jakimi stanęła nowa władza i 234 właścicieli domków przed nowym sezonem.

W 2004r., po powołaniu do życia MOSiW-u, Ośrodek Wypoczynkowy Głębokie stracił samodzielność prawną i finansową. Zyski zaczęto wyprowadzać poza ośrodek - na utrzymanie administracji, na stadion, na halę sportową. Od tej decyzji nie ma na ośrodku znaczących inwestycji. Niektóre obiekty popadają w ruinę - „Leśna”, hangar na sprzęt pływający, dawne sanitariaty, plac zabaw dla dzieci, kort tenisowy. Modernizują się obiekty finansowane ze środków prywatnych - Strzecha, sklep, powstają prywatne domki letniskowe. Zjeżdżalnia na plaży, recepcja, kort tenisowy - to przykłady inwestycji zrealizowanych przed reorganizacją.

Na przełomie lat 2004 i 2005 dochodzi do rozmów pomiędzy władzami a właścicielami domków letniskowych. Zobowiązania władzy - właściciela gruntu na ośrodku, spisane w dwóch notatkach służbowych, do dzisiaj pozostają na papierze. W 2006r. miała już funkcjonować na Głębokim nowa sieć wodna i kanalizacyjna (takie były zapewnienia władzy) - to sztandarowy przykład pustych obietnic, pod hasłami których drenowano kieszenie właścicieli domków. Władza z umowy z właścicielami domków nie wywiązała się do dziś, a stworzyła pole do konfliktu i być może prawny pretekst do roszczeń. Kazano właścicielom domków słono płacić za dzierżawę gruntu (potem obsługę turystyczną) i łożyc na utrzymanie ośrodka - z jednej strony, by z drugiej - rzesze plażowiczów korzystały z tegoż ośrodka za darmo (na nasz koszt). Jeżeli dodamy do tego rażące przejawy niegospodarności, brak troski o estetykę, elementarny porządek i dyscyplinę pracy, mamy gotową receptę na bankructwo. Można tu zapytać, czy jest to tylko efekt nieudolności, czy działanie z premedytacją obliczone na dekapitalizację ośrodka, by móc go tanio wykupić?

Na Głębokim źle się dzieje! Dostrzegają już ten stan goście ośrodka. Informowana o tym władza nie reaguje. Pojawiają się interwencyjne artykuły w prasie. W sposób niekontrolowany wycina się drzewa. Policja nie wykrywa sprawców. Procedura dokumentowania wycinki drzew przez służby starosty jest niewydolna. Śmieci z terenu ośrodka (liście, igły, szyszki, gałęzie) wysypywane są za ogrodzenie i w okolicznym lesie. Tam też znaleziono gruzowisko po rozbitej na plaży zjeżdżalni. W efekcie interwencji Nadleśnictwa gruzowisko sprzątnięto. Hałdy śmieci z ok. 30 wywrotek kazano rozplantować i zostawić (???). Nie ma w sezonie weekendu, by pod Strzechą nie wylało szambo. A gdyby tak Sanepid chciał zbadać szlak wywozu nieczystości płynnych to może odkryłby, że coś śmierdzi, a leśna droga skażona jest fekaliami. Itd., itd. Władza nie reaguje. To kolejne pole konfliktu. Zadaję sobie pytanie za co, komu (tu mam także na myśli w/w instytucje finansowane z naszych podatków) i dlaczego tak dużo płacę? Moich pieniędzy nie szanuje się, a mniemam, że ich „nadmiar” na Głębokim zdeprawował tych, którzy ośrodkowi i nam mieli służyć.

W rok 2008 wchodzimy pod rządami nowej umowy obsługi turystycznej, która, jak mówią autorzy, ma charakter mieszany. W efekcie MOSiW tą umową, narzuconą bez konsultacji, tak zamieszał, że w odruchu obronnym 69 właścicieli domków jej nie podpisał. Nie jest więc tak, jak mawiano, że na Głębokim jest tylko grupka wiecznie niezadowolonych malkontentów. Umowę odrzuciło 30% właścicieli. Tu stworzono następną sytuację konfliktogenną. Umowa zmienia mój

status z dzierżawcy gruntu na identyczny z tym, jaki ma turysta z namiotem na polu campingowym. Narzuca mi usługę, której nie zamawiałem. Każe mi płacić po stawkach ustalanych w sprzeczności ze statutem. Ustala się je na podstawie wątpliwej jakości księgowości oraz mocno zawyża bez uzasadnienia. Opłaty jakie wnosilem na dobro Głębokiego za całoroczne korzystanie z gruntu gminnego sięgają 1400zł, gdy na podobnych ośrodkach płacono za to samo 400zł. Dodając koszt wg wskazań liczników: prądu (wg taryfy przemysłowej?) oraz wody i ścieku (mimo własnej studni i sieci liczonej wg taryfy miejskiej?) roczne stałe koszty utrzymania domku wynoszą od 2 do 4 tys. zł. Należy dodać jeszcze kwotę podatku od nieruchomości wnoszoną do kasy Gminy (wg jednolitej stawki obowiązującej na terenie całej gminy - rzecz oczywista i nie budząca kontrowersji). Kontrowersje budzi natomiast zarządzenie burmistrza nr 119 z 2005r, zgodnie z którym osoba dzierżawiąca grunt gminny na cele rekreacyjne płaci 53gr+VAT za m kw. I tu uwaga: z wyłączeniem gruntów Głębokiego. Tutaj musimy płacić 23,31zł+VAT za m kw. gruntu pod domkiem (44 razy więcej). Ile jeszcze min MOSiW postawił nam do rozbrojenia? Przez lata działalności MOSiW-u zbyt wiele pieniędzy „wyfrunęło” poza ogrodzenie ośrodka. Te pieniądze powinny wrócić. Każdy korzystający z ośrodka powinien swoją złotówkę dołożyć. Czy bezpośrednio w formie biletu wstępu, czy pośrednio w formie dotacji Gminy. Nakazem chwili jest zatrzymanie wypływu pieniędzy z Głębokiego. Czy przez przywrócenie samodzielności prawnej i finansowej Głębokiemu? Tak, tu raczej nie ma alternatywy.

Rok 2009, bardzo szczególnie dla naszej lokalnej samorządności, przynosi zawieruchę na samorządowych stołkach. Stara władza odchodzi w niestawie. I słusznie, biorąc pod uwagę choćby stan bliski zawału, do jakiego doprowadzili Ośrodek Wypoczynkowy „Głębokie”. MOSiW pytany o wszystkie płatności i ich prawne podstawy skrzętnie omija kwestie podstaw naliczenia stawki kalkulacyjnej, rozliczenia z wydatków. Procedura ustalania kalkulacji stawki za grunt jest niezgodna ze statutem. Nie podejmuje się rozmów na temat umowy, odrzuca propozycje konsultacji. Ignoruje jej krytyczną opinię Powiatowego Rzecznika Praw Konsumenta dotyczącą umowy obsługi turystycznej. Informowany o wszystkim Przewodniczący Rady Miasta przekazuje moją skargę do wyjaśnienia burmistrzowi. Ten zleca audyt wewnętrzny, którego efektem jest protokół spisany w połowie kwietnia 2009r. Do dzisiaj bezskutecznie proszę o odpowiedź na moją skargę, której efektem był audyt i protokół. Dokument utajniono na blisko rok Wyszedł na świat w naszym sądzie w marcu b.r. Jego treść porażająca, a wnioski pokontrolne nigdy nie zrealizowane.

W marcu 2009 roku próbuję, wspólnie z innymi właścicielami domków, zainteresować problematyką Komisję Rady Miasta - Komunalną, Oświatową, Rewizyjną - mimo deklaracji działań i zaangażowania, obietnice i zapowiedzi Radnych pozostały bez żadnych znaczących efektów.

W lipcu nastąpiła nowa władza, z nią nadzieje na zmiany. Chętnie słucha i rozmawia, i to wyróżnia ją na starcie - odbyły się w Ratuszu dwa spotkania (sierpień, marzec). Co zrobią dobrego? Wkrótce będziemy, my wyborcy, wazyć na szali ich sukcesy i porażki, skonfrontujemy je z naszymi potrzebami, marzeniami.

W czerwcu zaczynamy nowy sezon na Ośrodku Wypoczynkowym „Głębokie”. Wiem już, że w starych strukturach MOSiW. Wiem też, że nie szyld decyduje o zmianach lecz ludzie. Życzymy sobie, by nowa władza zapewniła nam (właścicielom, turystom, plażowiczom) czytelne ramy prawne, organizacyjne, finansowe i porządkowe na starcie do nowego sezonu. Jest to możliwe do zrobienia już teraz i może to być początkiem nowej współpracy. Bez tej współpracy i porozumienia nadrobienie wieloletnich zapóźnień nie będzie możliwe.

Czy istnienie MOSiW-u skupiającego cztery podmioty ma sens? Pytanie o ekonomiczny sens jego powołania kierowałem na piśmie do starej i nowej władzy. Do dziś pozostaje bez odpowiedzi. I wiem z tego, że to ja - obywatel, petent - mam rację, a władza nie chce mi jej przyznać lub obiektywnie zbadać problem i podjąć adekwatne działania.

Do redakcji

Nie tylko z własnych obserwacji zjawisk zachodzących w przyrodzie lecz również na podstawie wiadomości w mediach chcę poruszyć ważny temat o zachwianiu równowagi wśród dzikich zwierząt. Redaktor Zalewski omawiając w radiu stan pogody porusza gwałtowny spadek ilości zajęcy, kuropatw itp. Ale nie wspomina o przyczynach tego zjawiska. Otóż na podstawie odpowiedniej ustawy wprowadzono całkowitą ochronę ptaków drapieżnych, w tym również na jastrzębie - gołębiarze, najbardziej drapieżne z ptaków. W rezultacie tyle się ich namnożyło i powstał problem pożywienia. Kuropatwy, zajęce, cietrzewie i głuszce to podstawa wyżywienia tych groźnych ptaków, co doprowadziło niemalże do całkowitej zagłady w/w zwierząt łownych. Jakby tego

było mało, kilka lat temu sprowadzono z zachodu do Polski 316 jaj sokolich, które miały być umieszczone w inkubatorach, a po wylęgu i odchowaniu - wypuszczone na terenie naszego kraju. Czy to było logiczne? Czy mało nam własnych drapieżników?

Następna sprawa - środki przeciw wściekłości wykładano na polach i w lasach w celu ochrony lisów i jenotów, dla których wściekliczna stanowi naturalną selekcję regulującą populację tych zwierząt. I podobnie jak z ptakami drapieżnymi, obserwujemy przyrost tych drapieżników, dla których zajęce i kuropatwy stanowią podstawę pokarmu.

Jeszcze raz przypomnę - człowiek chcąc naprawić równowagę w przyrodzie - zawsze ją popsuje. Przyroda sama się reguluje - w przeciwnym wypadku już by nie istniała.

Jan Hanulak

Do redakcji

Szanowni Państwo

W numerze 4 (131) z kwietnia 2010r. na stronie 33 zostało umieszczone sprawozdanie z działalności Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu za rok 2009, które na sesji Rady Powiatu przedstawiła Dyrektor PCPR Pani Maria Górna - Bobrowska. W sprawozdaniu tym podano informację, że podstawowa działalność PCPR to prowadzenie domów opieki społecznej. Byłem w dwóch DPS-ach na terenie naszego powiatu. W Międzyrzeczu prawie siedem lat, a w Jasińcu kilkanaście miesięcy. Nie wiem jak w tej chwili wyglądają w nich tzw. standardy, ale skomentuję to, co było za moich czasów.

1) Brak nadzoru z zewnątrz. W czasie mojego 7 - letniego pobytu w DPS-ie w Międzyrzeczu mniej więcej dwa razy do roku przyjeżdżały dwie panie z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Społecznych. Z tymi paniami nigdy nie odbyło się spotkanie mieszkańców. Za to, gdy się pokazywały na piętrze, gdzie były

pokoje mieszkańców, szły jak burza po korytarzu, aby nikt nie zdążył złożyć skargi. Dyrektor PCPR Pani Maria Górna - Bobrowska, mimo że między PCPR a DPS jest odległość kilkaset metrów, miała za daleko aby przybyć na spotkanie z mieszkańcami. Tak że za czasów pobytu mojego w DPS Międzyrzecz tej Pani nie widziałem [...] Przedstawiciela Sądu w Międzyrzeczu widziałem tylko raz i to tylko dlatego, że ówczesny dyrektor DPS Jerzy Krysiak z rozprez przyproawdził tego pana na piętro mieszkańców.

2) Przerost etatów i negatywny dobór pracowników [...]

3) Pomoc w usamodzielnieniu. Teoretycznie pomoc w usamodzielnieniu była pomocą wspomagającą. Nie spotkałem się z przypadkiem, aby komukolwiek w tym pomogli. Wręcz na odwrót. Kierownictwo robiło wszystko aby mieszkaniac nie mógł odejść z tej placówki, a były tam osoby, które nigdy nie powinny tam trafić. Mnie się to udało, dlatego że byłem bardzo upierdliwy. W końcu za to, że złożyłem skargę do Rady Powiatu i Gazety Lubuskiej, że nie dostajemy tyle chleba ile było napisane w jadłospisie, dyrektor DPS Pani mgr Anna Kwiecińska dała mi polecenie złożenia rezygnacji z pobytu w DPS-ecie, co zrobiłem z bardzo wielką ochotą [...]

Marek Dremel

ZNP informuje

Co cztery lata w Związku Nauczycielstwa Polskiego, jak w każdej demokratycznie zarządzanej instytucji, następuje koniec działalności jednej władzy i wybór nowej. W styczniu 2010 r. zaczęły się zebrania sprawozdawczo- wyborcze w ogniskach i sekcjach związkowych. W trakcie kampanii wyborczej przedstawiciele władz składali sprawozdania ze swojej działalności, za którą zebrania udzielały absolutorium. Wybierano nowe władze i delegatów na Konferencję Oddziałową. W ramach zebrań toczyła się również dyskusja programowa. Na lata 2010-2014 wybrano przewodniczących i prezesów: Sekcja Emerytów i Rencistów - Wiesława Chamienia, Sekcja Administracji i Obsługi - Justyna Kubiak, Mirosława Gemborska (Gimn.1), Joanna Nowak (Gimn.2), Jolanta Bojarek (SP 2), Małgorzata Wysota (SP 3), Aneta Bernas (Zespół Edukacyjny), Elżbieta Siekanko (SP Kaława), Cezary Golisz (SP Bukowiec), Iwona Kryskiewicz (P-1), Małgorzata Offman (P-4), Renata Jałoszyńska (P-6), Andrzej Kmiecik (ZSB), Bożena Witczak (ZSE), Krzysztof Sroga (ZSCKR), Jolanta Helwig (PSM), Zofia Spławska (SOSW).

Kampanię sprawozdawczo- wyborczą ZNP na terenie naszej gminy zakończyła Oddziałowa Konferencja Sprawozdawczo- Wyborcza Delegatów w dniu 20.03.2010 r.

Udział wzięli w niej również zaproszeni goście: prezes Zarządu Okręgu Lubuskiego, członek Prezydium Zarządu

Głównego ZNP- kol. Bożena Mania, wiceprezes ZOL, przewodnicząca Krajowej Sekcji Wychowania Przedszkolnego Zarządu Głównego ZNP- kol. Jolanta Olszewska, komisarz Marian Sierpatowski, wicestarosta - Remigiusz Lorenz, dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty - Izabela Korejwo, przedstawicielka Kuratorium Oświaty - Ewa Bączkowska, dyrektor ZSB - Gabriela Bujanowska.

Wybrano nowe władze. Prezesem Oddziału ZNP w Międzyrzeczu została ponownie wybrana kol. Elżbieta Śmiałek. W skład Zarządu Oddziału weszli: Renata Jałoszyńska (P-6)- wiceprezes, Aneta Bernas (ZE) - wiceprezes, Małgorzata Wysota (SP3) - sekretarz, Małgorzata Offman (P-4) - skarbnik, Iwona Kryskiewicz (P-1) - przewodn. Komisji ds. Sportu i Rekreacji, Zofia Spławska (SOSW) - przewodn. Komisji Socjalno- Bytowej, Monika Moraczyńska (G-1), Dominika Mikulska (SP-2) oraz prezesi ognisk i przewodniczące SEiR i PAiO.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Cezary Golisz (SP-Bukowiec), Justyna Kubiak (SPAiO), Maria Rewolińska- Krokos (SEiR).

Delegatami na Konferencję Okręgową ZNP, która odbędzie się w czerwcu 2010r. w Zielonej Górze zostali: Elżbieta Śmiałek, Wiesława Chamienia i Andrzej Kmiecik.

Wszystkim wybranym oraz Zarządowi życzymy powodzenia w działalności na rzecz środowiska oświatowego.

Wiesława Chamienia



Miejscowości letniskowe na ziemi międzyrzeckiej

PSZCZEW - niegdyś miasto, obecnie duża wieś gminna leżąca na północno - zachodnim skraju Wysoczyzny Poznańskiej, na przesmyku między Jeziorem Miejskim (zwanym też *Pszczewskim lub Kochle*), a dawną, częściowo zasypaną rynną Jeziora Mielno. Pszczew jest wsią typowo letniskową położoną w sąsiedztwie Pszczewskiego Parku Krajobrazowego, między jeziorem Szarcz (*pow. 169,8 ha; głęb. maks. 14,5 m*) na północnym zachodzie i jeziorem Chłop (*pow. 227,8 ha; głęb. maks. 23,0 m*) na południu w otoczeniu malowniczych wzgórz polodowcowych porośniętych lasami. Wieś chlubi się wspaniałą przeszłością i ciekawymi zabytkami budownictwa sakralnego i świeckiego.

Odkrycia wykopaliskowe pochodzące z grodu usytuowanego na półwyspie w południowo - wschodniej części Jeziora Miejskiego oraz okolic Pszczewa świadczą, iż osadnictwo ciągle sięga tu okresu rzymskiego. Badania archeologiczne potwierdziły, że w okresie od X do XII w. wspomniany gród nad jeziorem stanowił ważne ogniwo w systemie obronnym zachodnich granic Polski. Osada wzmiankowana w 1259 r. do rozbiórów była własnością biskupów poznańskich. W styczniu 1288 r. biskup Jan Gerlicz powierzył Janowi z Lubinowa lokację osady na trakcie frankfurcko - magdeburskim. Według innych źródeł (*Wielka Encyklopedia PWN*) prawa miejskie osada otrzymała w roku 1412 z nadania biskupa Andrzeja z Bnina. W roku 1350 Kazimierz Wielki przyznał mieszkańcom dóbr biskupich, w tym i mieszkaniom Pszczewa, wiele przywilejów. Miejscowa ludność trudniła się rzemiosłem, rolnictwem i rybactwem. W roku 1631 miasto zostało spalone przez wojska szwedzkie. Po II rozbiórze w 1793 r. Pszczew znalazł się w państwie pruskim. W latach 1807 - 1815 na krótko należał do Księstwa Warszawskiego. W okresie zaborów miasto było silnym ośrodkiem polonijnym. W roku 1887 Pszczew uzyskał połączenie kolejowe z Międzyrzeczem i Międzychodem. W latach 1918 - 1919 wielu Polaków z Pszczewa walczyło w szeregach powstańców wielkopolskich i choć powstanie zakończyło się sukcesem, miasto jednak na mocy traktatu wersalskiego przydzielono do Niemiec. Pszczew pod nazwą Betsche został włączony do Marchii Granicznej Poznań - Prusy Zachodnie. Wrócił do Polski po II wojnie światowej. Wkrótce potem utracił prawa miejskie, zachował jednak swój niepowtarzalny klimat małego miasteczka, które obecnie liczy 1850 mieszkańców.

Położenie Pszczewa w sąsiedztwie jezior zadecydowało o wydłużonej formie jego rozplanowania ukształtowanego już w okresie średniowiecza. Ośrodkiem tego układu był plac obejmujący teren dzisiejszego rynku i ulic wybiegających z jego naroży w kierunku północno - zachodnim oraz południowo - wschodnim. W wyniku zabudowy placu powstał prostokątny rynek. Ciągi zabudowy mieszkalnej od strony jezior (*Mielno i Kochle*) były poprzecinane krótkimi uliczkami. Przy rynku i odchodzących od niego ulicach zachowało się wiele domów pochodzących z XIX wieku. Są to budynki murowane lub szachulcowe, parterowe, rzadziej piętrowe, nakryte dachami dwuspadowymi lub mansardowymi.

Zabytki architektoniczne i miejsca pamięci w Pszczewie:

- Kościół pw. św. Marii Magdaleny, wzniesiony w XV w., spłonął w 1505 i 1631 r. w czasie najazdu Szwedów. Obecny późnorenesansowy zbudowany został w latach 1632 - 1654, przebudowany w 1738 - 1775 oraz około roku 1900. Przy kościele zachował się dawny cmentarz, na którym pozostało kilka grobowców i płyt nagrobnych.

- W pobliżu kościoła po drugiej stronie ulicy na niewielkim wzniesieniu nad jeziorem znajduje się osiemnastowieczna barokowa plebania otoczona zabytkowym parkiem.

- Dziewiętnastowieczny dom - pałac położony przy ulicy Zamkowej nad Jeziorem Miejskim stanowi typowy przykład

architektury XIX - wiecznej.

- Pałac - zamek pochodzący z połowy XIX w. zbudowany na miejscu dworu biskupiego. W skład zespołu pałacowego wchodziły zabudowania folwarczne oraz park dworski. Po II wojnie światowej w pałacu mieściły się biura PGR.

- „Dom Szewca” - muzeum regionalne otwarte w 1984 r. we wnętrzach odrestaurowanego domu z połowy XVIII w. Budynek o konstrukcji zrębowej oraz częściowo szachulcowej, kryty gontem i wielokrotnie przebudowywany, usytuowany jest w zachodniej pierzei rynku. Muzeum posiada cenne pamiątki z przeszłości Pszczewa oraz eksponaty z wykopalisk archeologicznych.

- Skansen pszczelarski Tadeusza Bryszkowskiego przy ulicy Kasztanowej - eksponuje barcie wydrążone w pniach drzew, ule wyplatane ze słomy i bogato zdobione z drewna oraz narzędzia do pozyskiwania miodu i wyrobu wosku.

- Kapliczki przydrożne: św. Józefa na Rynku - stoi od 1896 r., św. Wojciecha - ustawiona na wzgórzu przy drodze do Silnej, na miejscu rozebranego kościoła z XI w. upamiętniająca wizytę św. Wojciecha na tym terenie, św. Jana Nepomucena - przy drodze do Szarcz i wiele innych.

- „Góra Szwedzka” (*Wieżowa Góra*) - stożkowaty kopiec usypany na północ od plebanii.

- Stożkowate grodzisko z IX - XI w. na półwyspie „Katarzyna” w południowej części Jeziora Miejskiego.

- Nietety, nie zachował się istniejący od 1865 r. neogotycki kościół ewangelicki (*rozebrany w 1965 r.*) oraz bóżnica pochodząca z połowy XIX w. przy ulicy Międzyrzeckiej.

Dla turystów i wczasowiczów wytyczono w Pszczewie kilka ścieżek spacerowych popularyzujących przeszłość i dzień dzisiejszy miasteczka oraz osobliwości przyrody.

- Ścieżka spacerowa promenadą wzdłuż zachodniego brzegu Jeziora Miejskiego (*pow. 68,7 ha, długość maksymalna 1720 m, szerokość maksymalna 660 m, największa głębokość 17,8 m*).

- Ścieżka „Pszczew i najbliższe okolice” prowadzi uliczkami miasteczka, dostarczając wiele ciekawych informacji z życia mieszkańców dawniej i dziś.

- Ścieżka przyrodnicza „Jeziora śródlęśne” o długości ok. 3 km wzdłuż brzegów jeziora Piecniewo i Przydrożne położonych w Pszczewskim Parku Krajobrazowym. Otoczenie jezior to jeden z największych w kraju obszarów kemowych (*kem - wały i pagóry złożone z warstwowanych piasków i mułków, niekiedy żwirów osadzonych w szczelinach martwego lodu przez wody roztopowe*).

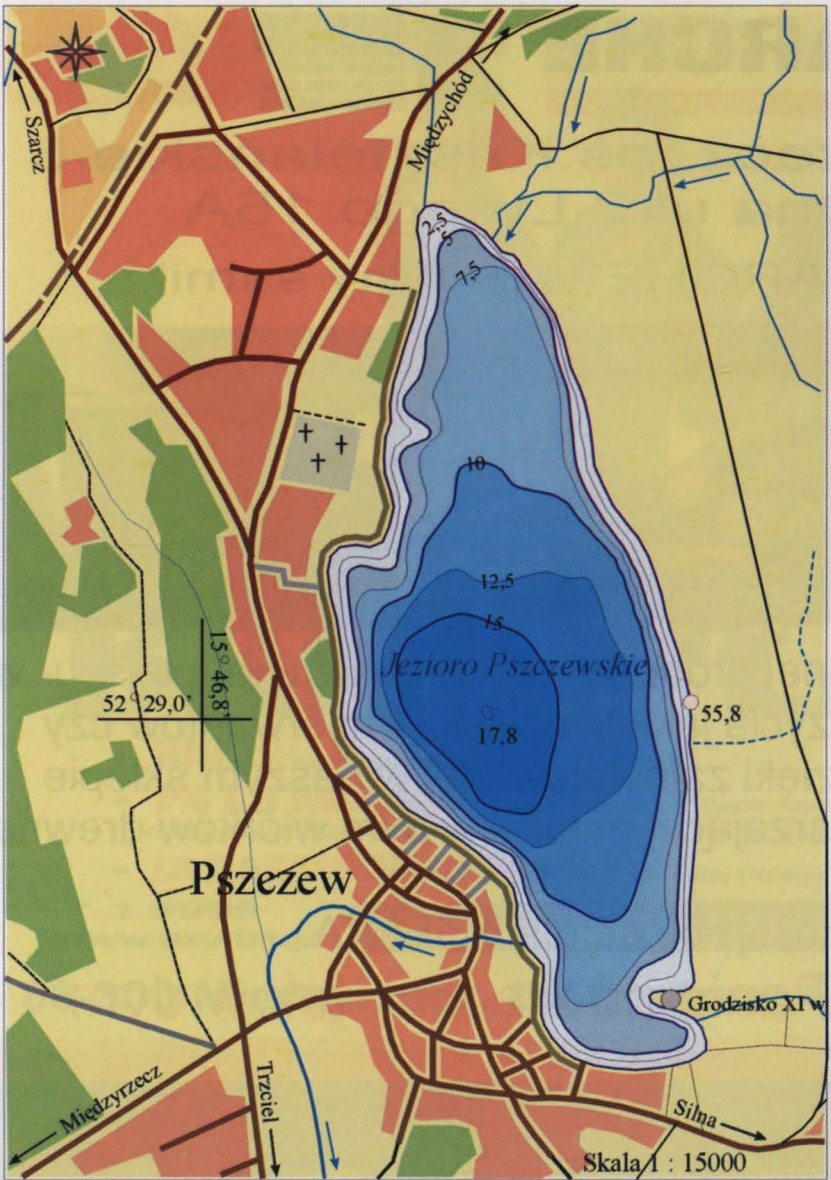
- Ścieżka przyrodnicza „Ptasi zakątek” znajduje się w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej i dalej wzdłuż wschodniego brzegu jeziora Szarcz.

- Ścieżka przyrodnicza „Jezioro Wielkie” biegnie w pobliżu rezerwatu ornitologicznego z punktami widokowymi, z których można obserwować ptaki oraz rzadkie zespoły roślin kserotermicznych i bagiennych.

Turyści i wczasowicze mogą korzystać z ogólnie dostępnych ośrodków wypoczynkowych nad jeziorami Szarcz i Chłop. W pobliżu ośrodków są też pola namiotowe. Poza tym z roku na rok przybywa gospodarstw agroturystycznych, w których istnieje możliwość uprawiania jeździectwa. W Pszczewie od kilku lat rozwija swoją działalność nowoczesny Ośrodek Edukacji Przyrodniczej usytuowany w pobliżu południowo - wschodniego brzegu jeziora Szarcz.

W roku 2009 z inicjatywy UG w Pszczewie i Trzcielu powołano Stowarzyszenie Lokalna Grupa Rybacka Odra - Warta. Jego celem jest zrzeszenie rybaków działających na terenie jedenastu gmin województwa lubuskiego i wielkopolskiego.

Pszczew i okolice



Drogi
 Promenada
 Tereny zabud.
 Zielen
 Ciek wodne
 Opracowanie komputerowe Jan J. Krajniak © 2009



Kościół pw. św. Marii Magdaleny (fot. J. Krajniak)



Zabytkowy Rynek w Pszczewie (fot. J. Krajniak)



Panorama Pszczewa z widokiem na Jezioro Miejskie (z archiwum UG w Pszczewie)



INTERMARCHE

Muszkietierowie



66-300 Międzyrzecz, os.Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul.2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHE** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”

już od
2000
zł/m²

już
w realizacji

DOMBUD
ZACHÓD

DOMY
w zabudowie bliźniaczej

Tel. 608 301 999

NOWE KONTO WYDAJESZ & ZARABIASZ



TERAZ TO BANK PŁACI TOBIE

- **100 zł** za otwarcie konta
- **1% CO MIESIĄC** – co miesiąc na Twoje konto wróci 1% wszystkich płatności dokonanych Kartą Wydajesz & Zarabiasz. Płacąc kartą, po prostu kupujesz wszystko 1% taniej
- **ZA DARMO BANKOMATY** w całej Polsce **Zmień konto dla pieniędzy**

☎ 1 9999
www.bzwbk.pl



Bank Zachodni WBK

66-300 Międzyrzecz, Os.Centrum 4, czynne pn-pt 9.00-16.30



Policealna Szkoła Zawodowa „AWANS”

66-300 Międzyrzecz, ul. Libelta 4

www.awans-mcz.edu.pl 607-070-457 0-95-741-19-89

kształci w zawodach: **technik informatyk i technik logistyk**

Agencja Przedsiębiorczości i Kształcenia Ustawicznego „SUKCES”

Maria Michalska-Majerska Międzyrzecz, ul. Piastowska 11 A

michalskamaria@op.pl 607 070 457, 607 035 016

organizuje kursy:

języka **niemieckiego i angielskiego** (od podstaw i dla osób przygotowujących się do matury)

język polski na maturze (dla maturzystów)

komputerowe- tworzenia **stron WWW**, graficzne (Flash)

zawodowe (dla osób chcących zmienić lub **podnieść kwalifikacje**)

kosmetyczne i stylizacji paznokci

sekretarka – asystentka szefa

kadry i place

księgowość w działalności gospodarczej

zakładanie własnej firmy z sukcesem

zarządzania kadrami

szycia dekoracyjnego i wystroju wnętrz

kroju i szycia



Międzynarodowe Przewozy Autokarowe

ROBERT RUDYK



Przewozy:

-pracownicze

-szkolne

-okazjonalne

-turystyczne i inne.

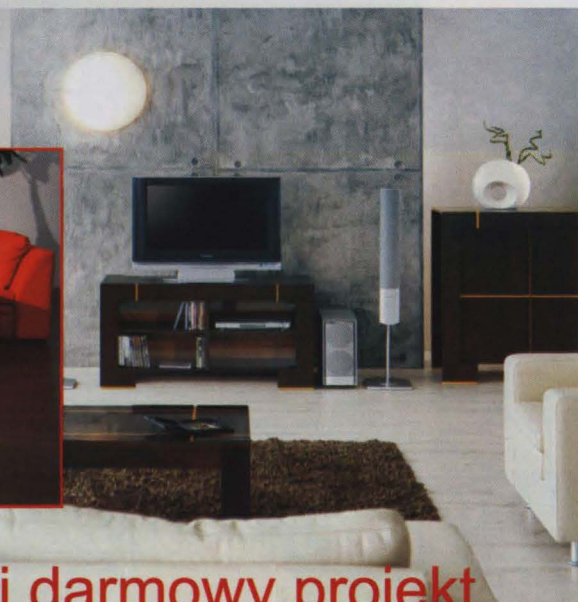
Tel. 500-229-148

CENTRUM MEBLOWE

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń

ORMEB

Szeroki wybór artykułów
dekoracyjnych
Profesjonalna i miła
obsługa



Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9.00-17.30, sobota 9.30-13.30 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie

Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



WIEŚCI ZE STAROSTWA POWIATOWEGO

Będą lepsze drogi w Stołuniu

We wtorek 6 kwietnia 2010 r. w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim zostały zawarte umowy pomiędzy Wojewodą Lubuskim - Heleną Hatką a powiatami o dofinansowanie dróg.



ucział w finałach wojewódzkich. Najlepszym zawodnikiem w kategorii szkół podstawowych został **Bartłomiej Duda** ze Szkoły Podstawowej Nr 4 w Międzyrzeczu. Drugie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Bledzewie, a na miejscu trzecim uplasowali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 4 w Międzyrzeczu.



Powiat Międzyrzeczki reprezentował wicestarosta - **Remigiusz Lorenz** oraz skarbnik - **Remigiusz Bilous**. Podpisano umowę na „Przebudowę odcinka drogi powiatowej nr 1328F oraz pozostałych dróg w miejscowości Stołun”. Całkowity koszt inwestycji wynosi 1 035 000,00 zł. Powiat otrzyma dotację w wysokości 50% wartości zadania wynikającą z umowy zawartej z wykonawcami. Ustalono okres realizacji zadania od kwietnia do października 2010 r.

Finał powiatowy turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym rozstrzygnięty

10.04.2009 r. odbył się powiatowy finał Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, w którym wzięło udział osiem szkół podstawowych oraz sześć szkół gimnazjalnych wyłonionych podczas eliminacji szkolnych naszego powiatu. Gospodarzem turnieju była Szkoła Podstawowa Nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Szarych Szeregów w Międzyrzeczu. Część teoretyczna odbyła się w budynku SP 2, a część praktyczna na placu przy Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczu. W eliminacjach powiatowych udział brało 42 uczniów, w eliminacjach szkolnych szkół podstawowych udział wzięło 387 uczniów z terenu całego powiatu, w eliminacjach szkolnych gimnazjów udział wzięło 92 uczniów.

Najlepszą drużyną ze szkół podstawowych okazała się Szkoła Podstawowa w Templewie w składzie: **Monika Czernuszka, Marzena Grządko i Patryk Focht**. Opiekunem przygotowującym uczniów do turnieju była **Urszula Myrda**. Zwycięska drużyna weźmie

Najlepszą drużyną w przedziale szkół gimnazjalnych było Gimnazjum im. Św. Floriana w Trzcielu w składzie: **Piotr Napierała, Janusz Szczepaniak i Michał Nawrot**. Opiekunem przygotowującym uczniów do turnieju jest **Janusz Bryks**. Zwycięska drużyna weźmie udział w finałach wojewódzkich. Najlepszym zawodnikiem w kategorii gimnazjów był **Michał Nawrot** z Gimnazjum im. Św. Floriana w Trzcielu. Drugie miejsce zajęło Gimnazjum Nr 2 w Międzyrzeczu, na miejscu trzecim uplasowali się uczniowie z Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczu.

Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody, upominki i gadżety. Należy podkreślić, że każdy z uczestników jest wygranym już dzięki temu, że bierze udział w turnieju i podnosi swoją świadomość na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a jednocześnie propaguje rower jako środek rekreacji i sportu.

Nagrody zwycięzcom wręczał wicestarosta **Remigiusz Lorenz** oraz dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Szarych Szeregów w Międzyrzeczu - **Maria Słomińska**.

Organizatorom i współorganizatorom serdecznie dziękujemy, a zwycięzcom życzymy dalszych sukcesów!

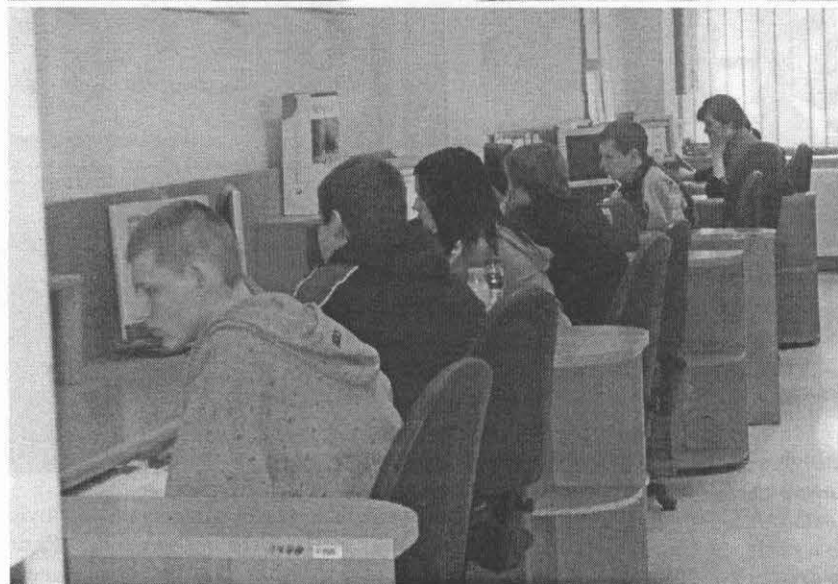
Przemysław Ludek
Inspektor w Wydziale Edukacji,
Spraw Społecznych i Promocji

I JA TAM BYŁAM ...

VII edycja Konkursu Informatycznego

27.03.2010 roku odbył się w Zespole Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu II etap VII edycji

Konkursu Informatycznego dla uczniów szkół powiatu międzyrzeczeckiego.



Do konkursu przystąpili uczniowie z 4 szkół:
 - I Liceum Ogólnokształcącego im. H. Świącickiego w Międzyrzeczu,
 - Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu,
 - Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu,
 - Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku.

Komisja w składzie:

- **Grażyna Cejba** - przewodnicząca, **Artur Duda** - sekretarz, **Jadwiga Sokolowska** - członk dokonała oceny wykonanych zadań.

I m. zajął Krzysztof Nawrot z I Liceum Ogólnokształcącego im. H. Świącickiego w Międzyrzeczu (nagroda 700,00 zł),

II m. - Radosław Szymkowiak z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu (nagroda 600,00 zł),

III m. - Tomasz Siadak z I Liceum z Ogólnokształcącego im. H. Świącickiego w Międzyrzeczu (nagroda 500,00 zł)

IV m. - Maciej Pławiuk z I Liceum Ogólnokształcącego im. H.

Świącickiego w Międzyrzeczu,

V m. - Piotr Watoszek z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu,

VI m. - Michalina Ślusarek z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu oraz **Rafał Strugała** z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku,

VII m. - Sandra Środecka z Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu,

VIII m. - Michał Zgrajek z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku,

IX m. - Ewelina Nowakowska z Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu.

Zespołowo:

I m. - I Liceum Ogólnokształcące im. H. Świącickiego w Międzyrzeczu (nagroda 2 000,00 zł),

II m. - Zespół Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu (nagroda 1 500,00 zł),

III m. - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku (nagroda 1 000,00 zł),

IV m. - Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu.

W imieniu starosty **Grzegorza Gabryelskiego** laureatom serdecznie gratuluje.

Lubuska Szkoła Zawodów

29.03.2010 r. w Zielonej Górze odbyła się konferencja inauguracyjna projektu „Lubuska Szkoła Zawodów”. Liderem projektu jest Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze. Projekt zakłada podnoszenie umiejętności młodzieży przydatnych na rynku pracy po skończeniu nauki. Zaplanowano zajęcia z doskonalenia języków obcych, informatyczne oraz przyrodniczo-matematyczne. Uczestnicy stworzą firmy symulacyjne i poznają zagadnienia związane z przedsiębiorczością. Wykorzystane zostaną również niekonwencjonalne formy dydaktyczne: kółka teatralne, dziennikarskie, filmowe oraz kluby europejskie. Projekt realizowany będzie przez 10 szkół zawodowych w województwie lubuskim. W przedsięwzięciu weźmie udział ponad 3 tys. uczennic i uczniów. Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. W projekcie bierze udział **Zespół Szkół Ekonomicznych im. Staszica w Międzyrzeczu. Szkoła otrzymała dotację na realizację projektu w wysokości 301 000,00 zł.** Marszałek

Województwa **Marcin Jabłoński** pogratulował pomysłu i wyraził zadowolenie, że inicjatorom przedsięwzięcia udało się pozyskać środki. Podkreślił, że ważne jest, aby młodzi ludzie posiadali odpowiednie umiejętności i kwalifikacje w tak trudnym czasie oraz wiedzę, jak skutecznie ubiegać się o ciekawe miejsca pracy. Podczas konferencji marszałek wręczył dyrektorowi Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze - **Markowi Kamińskiemu** - decyzję o przyznaniu środków finansowych na inwestycję pn. „Lubuska Szkoła Zawodów”. W konferencji udział wzięli: podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego **Waldemar Sługocki**, poseł **Józef Zych**, senator **Stanisław Iwan**, wiceprzewodniczący sejmiku **Kazimierz Pańtak** oraz radni województwa lubuskiego. Marszałek **Marcin Jabłoński** oraz goście honorowi obejrzeni wystawę prezentującą ofertę edukacyjną szkół i instytucji realizujących projekt. Uczniowie ZSE przedstawili na konferencji film promujący szkołę. Film z zainteresowaniem oglądali wszyscy uczestnicy. Można go obejrzeć na stronie www.zse-miedzyrzecz.pl. Zespół projektowy



to: dyrektor szkoły - Anna Górzna, kierownik projektu - Krzysztof Polechajło, księgową projektu - Anna Janaszek.

Piąta rocznica śmierci papieża w Brójcach

Piąta rocznica śmierci Jana Pawła II przypadła w tym roku w Wielki Piątek, dlatego ta uroczystość w naszej miejscowości odbyła się tydzień później. 9 kwietnia 2010 r. o godz. 21⁰⁰ w kościele p.w. Św. Michała w Brójcach rozpoczął się montaż słowno- muzyczny z okazji piątej rocznicy śmierci Naszego Wielkiego Rodaka - Jana Pawła II.

Dzieci, młodzież i dorośli włączyli się w organizację tej uroczystości. Rocznicą śmierci papieża to okazja do refleksji nad jego nauczaniem. Jego pontyfikat wywarł ogromny wpływ na losy Kościoła i świata, a postawa papieża w obliczu cierpienia i choroby była wzorem dla milionów ludzi. Papież przekazywał nam drogowskazy prawidłowego postępowania. Już za życia był symbolem walki i sprzeciwu wobec zła, i zaślepienia współczesnej cywilizacji, a z drugiej strony pozostał znakiem nadziei dla tych, którzy szukają Boga, dobra, prawdy i piękna. *Ojciec Święty wiele*

uwagi poświęcał zawsze młodym ludziom, pokładał wielką ufność w młodości. Mówił, że młodzi są jego nadzieją, nadzieją Kościoła i świata. Nie sposób przedstawić cały pontyfikat w ciągu jednej godziny, trudno było nam się zdecydować, które fragmenty z życia papieża wybrać. Prezentacja multimedialna przygotowana została w programie Power Point.

Przy zgaszonych światłach parafianie mogli sobie przypomnieć niektóre sceny z życia papieża. Montaż prowadziła Agnieszka Czubak. Zyciorys papieża przypomniła Maria Kaczmarek. Fragmenty przemówień z pielgrzymek Ojca Świętego czytali: ks. Proboszcz - Jerzy Filipkowski, Emilia Łodyga, Leszek Pihan, Krzysztof Turecki. Całość była przeplatana pieśniami w wykonaniu uczennic z III klasy szkoły podstawowej. Emilia Brzezińska wykonała pieśń „Czarna Madonna”, a Barbara Pihan „Mój Mistrzu” i Abba Ojczcie”. Myśli z przemówień Jana Pawła II do młodzieży przypomnieli: Paweł Bednarz, Michał Iwanowski, Robert Ogiba i Jakub Turecki. Wiersz autorstwa Stanisławy Nawrockiej „Twoje serce” pięknie zadeklamowała Genowefa Malak.

O godzinie 21³⁷ parafianie chwilą ciszy uczcili pamięć Ojca Świętego - Jana Pawła II. Następnie wspólnie została zaśpiewana ulubiona pieśń papieża „Barka”. Na koniec ks. proboszcz odmówił modlitwę o rychłą beatyfikację Ojca Świętego. Ks. proboszcz był bardzo zadowolony z tego, że parafianie wyszli z taką inicjatywą i przygotowali tę prezentację. Podziękował gorąco i serdecznie. Rozstawaliśmy się z radością, że udało się nam się „zaskoczyć” naszego proboszcza. Nikt wieczorem przy pożegnaniu nawet nie pomyślał, że na drugi dzień wydarzy się ta straszna i niewyobrażalna tragedia. Papież przekazał nam wiele prawd życiowych, między innymi te dotyczące śmierci. Mówił często: „Śmierci nie można przepuścić, ani od siebie oddać”, „Zbyt często życie ludzkie rozpoczyna się i kończy pozbawione radości i pozbawione nadziei”, ale jakże trudno nam się z tym pogodzić. Pamiętajmy więc zawsze o naszym Wielkim Rodaku - Janie Pawle II i bądźmy dla siebie życzliwi i dobrzy, tak jak nas tego uczył.

Halina Pilipczuk

Pamiętajmy o ogrodach...

Początek roku w Rodzinnych Ogrodach Działkowych, to nie tylko przygotowania do prac w ogrodzie, ale także wybory nowych zarządów ROD. W Międzyrzeczu jest 5 ROD o powierzchni 63 ha, na której wydzielono 1534 działki ogrodowe. W ogródkach tych pracuje, odpoczywa lub bawi się około 6 tys. osób. Największe to ROD „Wiśniowy” i ROD „Piastowski”.

ROD „Wiśniowy” zajmuje obszar powyżej 25 ha, który podzielono na 513 działek ogrodowych. Na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym 21.03. br. wybrano zarząd w składzie: prezes - Marcin Rzepa, wiceprezes - Henryk Korba, sekretarz - Aleksandra Bojarójć, skarbnik - Krystyna Pawłety, członkowie zarządu: Krystyna Duda, Bożena Przywoźna, Antoni Szpytko, Robert Stadnik, Tadeusz Górka, Waldemar Sajda, Romuald Sikorski.

ROD „Piastowski” zajmuje obszar 20,75 ha, na którym jest 551 działek. Po zebraniu 7.03. br. ogrodem zarządzają: prezes - Zofia Deńczyk, wiceprezes - Zdzisław Walicki, sekretarz - Wiesława Banachowicz, skarbnik - Teresa Rutkowska, członkowie zarządu: Bożena Kostelecka, Aniela Czerniawska, Czesław Iwanowski.

ROD „Krecik” zajmuje 9,35 ha i liczy 213 działek. Zarządzają nim po zebraniu 17.04. br.: prezes - Jan Drozda, wiceprezes - Zbigniew Kolis, sekretarz - Bogumiła Wereszko, skarbnik - Józef Baran, członek zarządu - Stanisław Sokołowski.

ROD „Wodnik” zajmuje 4,5 ha ze 193 działkami. Na zebraniu

sprawozdawczo - wyborczym 11.03. br. powołano zarząd w składzie: prezes - Zygmunt Bratkowski, wiceprezes - Krzysztof Melonek, sekretarz - Janusz Lewandowski, skarbnik - Jan Dziobek, członek zarządu - Czesław Bondar.

Najmniejszy ROD „Kolejarz” na powierzchni 3 ha posiada 64 działki. Zarząd tworzą: prezes - Stanisław Wojtaś, wiceprezesi - Bolesław Burdzy i Stanisław Adamczak, sekretarz - Zdzisław Wójcik, skarbnik - Iwona Stachowiak, członkowie zarządu - Kazimierz Marciniak i Franciszek Harasymek.

Wolne działki do natychmiastowego zagospodarowania są w ROD „Piastowski”, w innych można uzyskać działkę po rezygnacji kogoś z członków ogrodu.

W naszym powiecie są jeszcze 4 ROD: 2 w Skwierzynie oraz w Trzcielu i Przytocznej.

W ROD „Kochanowski” w Trzcielu na zebraniu 17.04.br. wybrano zarząd: prezes - Tadeusz Hryniak, wiceprezes - Tadeusz Kardasz, sekretarz - Czesława Grabowska, skarbnik - Bernard Szefner, członkowie zarządu - Kazimierz Repich i Andrzej Moskwa. Ogród posiada 184 działki na obszarze 6,7 ha. Zagospodarowane są tylko 74 działki. Szanowni Trzcielanie! Działki czekają, ogród jest pięknie położony, na co czekacie?

Owoce i warzywa własnoręcznie wyhodowane są smaczniejsze niż kupne i na pewno nie będzie w nich żadnej chemii.

Wszystkim nowo wybranym zarządów życzymy spokojnej, owocnej pracy. Mam nadzieję, że bez kolejnych zawirowań ze strony polityków.

Romuald Sikorski

Z międzyrzeckiego Ratusza

Drzewko Pamięci

11 kwietnia 2010 r. przy Pomniku Tysiąclecia w Międzyrzeczu odbyło się uroczyste poświęcenie „Drzewka Pamięci” zadedykowane ofiarom Katynia 1940 r. Niestety, uroczystości zbiegły się z drugim tragicznym wydarzeniem, w którym uczestniczyły osoby z życia publicznego i politycznego kraju. Dlatego spotkanie rozpoczęło się od dwuminutowej ciszy, poświęconej ofiarom katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem.



Zasadzony dąb został powierzony szczepowi ZHP „Płomienie” ze Szkoły Podstawowej Nr 2 im. Szarych Szeregów. Jest to symbol pamięci o tych, którzy zapłacili najwyższą cenę za wolność naszej ojczyzny i częścią projektu zasiania tysięcy drzew ku czci poległych. Teraz na opiekunach drzewka będzie spoczywała podwójna odpowiedzialność, za pamięć wszystkich ofiar totalitaryzmu sowieckiego oraz ofiar nieszczęśliwego lotu z 10 kwietnia 2010 r.

Stypendia sportowe

13 kwietnia 2010 r. na podstawie uchwały Rady Miejskiej w Międzyrzeczu Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski wręczył stypendia sportowe dla dzieci i młodzieży.

Na spotkanie zostali również zaproszeni rodzice stypendystów. Komisarz rozmawiał o ich oczekiwaniach, opiniach czy sugestiach



dotyczących dalszego rozwoju ich pociech.

Potencjał ukryty w sporcie sprawia, że jest on szczególnie ważnym narzędziem rozwoju człowieka i to najlepsza droga do upowszechniania pasji życiowych. Sport to magnes i siła, która przyciąga, wyzwala ruch, radość i rozwój. Dlatego ważne jest inwestowanie w potencjał młodych sportowców, tak aby w przyszłości przynosili dumę Gminie Międzyrzecz oraz Ziemi Lubuskiej. Wszystkim sportowcom życzył rywalizacji fair play, najlepszych wyników i jak najwięcej sukcesów.

Stypendyści: **Karolina Białowska, Sandra Białowska, Filip Oniszczyk, Karol Figiel, Mateusz Pihan, Ryszard Makowski, Mateusz Szulikowski, Mateusz Kaczorek, Paweł Kowalczyk, Mateusz Waltrowski, Jan Marcela, Konrad Nowak, Adrian Tama.**

Owocne spotkanie

9 kwietnia 2010 r. odbyło się spotkanie w ratuszu na zaproszenie - komisarza Rządowego Mariana Sierpatowskiego z Burmistrzem **Bad Freienwalde** (Oder) Raflem Lehmannem oraz przedstawicielami z Obrzyc. W spotkaniu uczestniczył również Jacek Jeremicz - Naczelnik Wydziału Integracji Europejskiej w Gorzowie oraz Jolanta Bahr z mężem.

Burmistrz Komisarz Rządowy zabiegał o akceptację władz samorządowych **Bad Freienwalde** (Oder) projektu Łukasza Paczkowskiego „Wspólna pamięć” przy wsparciu środków unijnych, poświęconego ofiarom eutanazji, w wyniku których w szpitalu obrzyckim w latach 1942- 1945 hitlerowcy wymordowali 10 000 chorych. Komisarz uzyskał aprobatę dotyczącą projektu, rozmawiał na temat polepszenia współpracy między dwoma regionami i wręczył upominek w postaci ryngrafu.



Następnie goście udali się do Szkoły Podstawowej Nr 2, gdzie odbył się pokaz ratownictwa medycznego, zorganizowany przez Rejonowy Sztab Ratownictwa Medycznego pod przewodnictwem Mirosława Janza, przy współpracy z kolegami, ratownikami z Niemiec. Burmistrz Bad Freinwalde (Oder) miał okazję porozmawiać o współpracy pomiędzy ratownikami, dotyczącej kształcenia młodzieży w zakresie ratownictwa. Później goście pojechali do Obrzyc, gdzie zaprezentowano miejsce utworzenia muzeum oraz pozostałe zagadnienia dotyczące projektu.

W miejscu byłego prosektorium zostanie utworzone muzeum, stworzona zostanie ścieżka edukacyjna, biegnąca w pobliżu oddziałów, w których dokonywano eutanazji. Projekt ma także zakładać odrestaurowanie cmentarza, na którym składane były zwłoki uśmierconych pacjentów. Ekspozycja będzie tak przygotowana, aby była przystępna dla młodzieży, a wzorowana będzie częściowo na znajdującej się w Wittenau w Berlinie. Będzie to pierwsze tego typu muzeum w Polsce, a już w październiku ma odbyć się konferencja dotycząca problemów eugeniki, rozwoju tego ruchu i konsekwencji, jaką była eutanazja osób chorych psychicznie.

Burmistrz Komisarz Rządowy serdecznie dziękuje Jolancie Bahr, która już od kilku lat współpracuje z urzędem i pomogła w

zorganizowaniu spotkania oraz Jackowi Jeremiczowi za udział w tym projekcie.

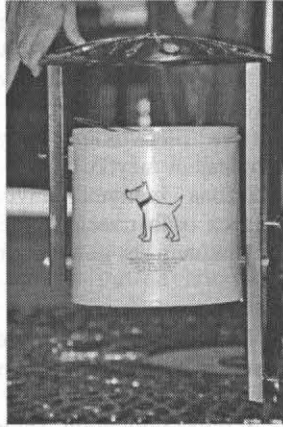
Rocznica pierwszych wyborów samorządowych III RP

W związku z organizacją 20-tej rocznicy reaktywacji polskiego samorządu terytorialnego w Międzyrzeczu zostanie przygotowana wystawa zdjęć, albumów, map czy przewodników z tego okresu. Zapraszamy mieszkańców naszej gminy do udziału w przygotowaniu prezentacji. Osoby, które są w posiadaniu materiałów archiwalnych, np.: plakatów wyborczych, wycinków z gazet czy gadżetów, prosimy o dostarczenie materiałów do Biblioteki przy ul. Konstytucji 3-go Maja. Dokumenty te zostaną skopiowane i oddane właścicielowi.

Kosze na psie odchody

Informujemy, że w sierpniu 2009 roku na terenie miasta Międzyrzecza zostały zamontowane kosze na psie odchody w celu utrzymania porządku na najbardziej uczęszczanych trasach spacerowych, takich jak: Promenada przy Obrze, ul. Świerczewskiego, ul. Staszica, ul. Kollątaja oraz park przy ul. Stoczniovców Gdańskich. Kosze zamontowane są na słupkach, razem z koszami ulicznymi. Mają charakterystyczny żółty kolor i oznaczone są wizerunkiem psa. W najbliższym czasie zostaną zakupione i zamontowane dodatkowe kosze.

Właściciele czworonogów proszeni są o respektowanie i przestrzeganie zasad sanitarnych i obowiązków z tytułu posiadania psów. Ma to na celu nie tylko poprawić porządek w miejscach publicznych ale także uchronić od poważnych chorób, jakie niosą za sobą pozostawione odchody czworonogów. Są one bowiem siedliskiem różnych groźnych organizmów m.in. bakterii salmonelli, jaj tasiemców. Wiosną, podczas przesilenia i osłabienia organizmu po zimie łatwo o złapanie różnych chorób, tych odzwierzęcych również. Dbajmy więc o nasze zdrowie i zdrowie naszego otoczenia.



Koszt zimy

Zgodnie z umową dotyczącą usługi sprzątania, w tym zimowego utrzymania dróg gminnych koszty wyniosły 373 949 zł. W ograniczeniu kosztów usuwania skutków uciążliwej zimy pomogło porozumienie zawarte z dyrekcją aresztu, wskutek którego aresztanci, pod nadzorem MTBS oczyszczali miasto z nadmiaru śniegu na ulicach, chodnikach.

Zadania inwestycyjne na terenie Gminy Międzyrzecz w 2010 r.

1. Budowa drogi osiedlowej przy ul. Piastowskiej

Gmina wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców podpisała umowę na wykonanie drogi, parkingu, chodników i oświetlenia przy ul. Piastowskiej. Inwestycja poprawi bezpieczeństwo okolicy i ścieżki prowadzącej w kierunku przejścia na moście kolejowym w stronę ul. Spacerowej. Wartość realizowanej inwestycji wynosi 471 691 zł, termin ukończenia jest planowany do 30 czerwca br.

2. Budowa drogi gminnej w miejscowości Wyszano

W celu poprawy komfortu komunikacyjnego oraz bezpieczeństwa ruchu przyjęto do realizacji budowę drogi gminnej. Ponadto inwestycja obejmuje wykonanie nawierzchni zjazdów do posesji, kanalizacji deszczowej oraz oznakowanie realizowanej drogi. Koszt inwestycji wynosi 470 322 zł, termin realizacji do 23.09. br.

3. Utwardzenie drogi w kierunku Św. Wojciech wraz z oświetleniem

Trwają prace nad realizacją zadania utwardzenia drogi gminnej z os. Kasztelańskiego w kierunku Św. Wojciech wraz z wykonaniem oświetlenia na jego długości. Wyremontowana droga poprawi komunikację z miejscowością Św. Wojciech. Wartość inwestycji wynosi 260 920 zł, a termin jej ukończenia jest planowany na 17.09 br.

4. Budowa parkingu wraz z oświetleniem w miejscowości Pniewo

W miejscowości Pniewo trwają prace nad wykonaniem parkingu, drogi dojazdowej oraz oświetlenia przy budynku Bazy Turystyczno - Kulturalnej w Pniewie. Inwestycja ma na celu zapewnić miejsca parkingowe dla turystów odwiedzających MRU. Termin realizacji inwestycji planowany jest na 30 czerwca br.

Referat Promocji Gospodarczej

Międzyrzeczeki Ośrodek Kultury zaprasza

Do udziału w konkursie fotograficznym „Międzyrzecz w obiektywie”

Konkurs ma charakter otwarty i skierowany jest do każdego fotografującego; trwa od 01.04.2010r. do 15.08.2010r.

Na fotografii należy uwiecznić nasze miasto Międzyrzecz z punktu widzenia autora. Dla zwycięzców organizator przewidział cenne nagrody rzeczowe.

Serdecznie zapraszamy

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza

Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

L. P.	Nr ewid. działki	Pow. w m ²	KW	Cena wywoławcza	Podatek VAT (22%)	RAZEM	Wadium	Położenie działki
1.	242/5	2.076	GW1 M/000 20018/5	85.183,00 zł	18.740,26 zł	103.923,26 zł	20.000,00 zł	obr. 1 m. Międzyrzecz, ul. Pamiętkowa
2.	799/65	3.754	GW1 M/000 22003/1	170.183,00 zł	37.440,26 zł	207.623,26 zł	40.000,00 zł	obr. 2 m. Międzyrzecz, ul. Jacka Malczewskiego

Ad. 1. Dla działki nr 242/5 położonej w Międzyrzeczu przy ul. Pamiętkowej, miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego gminy Międzyrzecz stracił ważność z dniem 31.12.2002 r.

Do dnia utraty ważności planu teren działki nr 242/5, oznaczony był na planie symbolami KS-tereny urządzeń obsługi pojazdów

i podróży (dopuszczone różne formy własności), U - usługi oraz ZI - zieleń izolacyjna.

Z dniem 11 lutego 2010 r. nastąpiła zmiana studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Międzyrzecz, zatwierdzona uchwałą Rady Miejskiej w Międzyrzeczu Nr LXXXVII/289/10, w którym teren przedmiotowej działki znajduje się w strefie zabudowy mieszanej usługowej z mieszkaniową wielorodzinną.

Sposób zagospodarowania: zgodnie z ustaleniami zawartymi w decyzji o ustaleniu warunków zabudowy.

Obciążenia nieruchomości: Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi ciężarami, hipotekami ani prawami na rzecz osób trzecich oraz brak jest innych zobowiązań, których przedmiotem jest powyższa nieruchomość.

Przetarg na działkę oznaczoną nr ewid. 242/5 odbędzie się w dniu **10 czerwca 2010 r. o godz. 9,00** w Sali Narad Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1 (budynek Ratusza, I piętro, pokój nr 202).

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu

nr 57 2030 0045 1110 0000 0129 8200 w Banku BGŻ S.A. Odział Międzyrzecz **do dnia 04 czerwca 2010 r. - LICZY SIĘ DATA WPŁYWU NA RACHUNEK BANKOWY** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przed rozpoczęciem przetargu).

Ad. 2. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzecz, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miejskiej w Międzyrzeczu Nr XXV/246/05 z dnia 29 marca 2005 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubuskiego, Nr 34, poz. 763 z dnia 24 czerwca 2005 r., działka nr 799/65 położona w Międzyrzeczu przy ul. Jacka Malczewskiego, oznaczona jest w planie symbolem 9MN/U - z przeznaczeniem na cele zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z dopuszczeniem prowadzenia działalności usługowej na terenie działki, t.j.: usługi handlu detalicznego, usługi zdrowia, usługi gastronomii, usługi oświaty, usługi rzemiosła (poza zakładami obsługi samochodów, warsztatami samochodowymi, stacjami paliw), biura instytucji komercyjnych; inne usługi na zasadzie analogii do funkcji wymienionych powyżej lub o analogicznym stopniu uciążliwości.

Sposób zagospodarowania: zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Obciążenia nieruchomości: Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi ciężarami, hipotekami ani prawami na rzecz osób trzecich oraz brak jest innych zobowiązań, których przedmiotem jest powyższa nieruchomość.

Przetarg na działkę oznaczoną nr ewid.: 799/65 odbędzie się w dniu **10 czerwca 2010 r. o godz. 10,30** w Sali Narad Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1 (budynek Ratusza, I piętro, pokój nr 202).

Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 57 2030 0045 1110 0000 0129 8200 w Banku BGŻ S.A. Odział Międzyrzecz **do dnia 04 czerwca 2010 r. - LICZY SIĘ DATA WPŁYWU NA RACHUNEK BANKOWY** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przed rozpoczęciem przetargu).

Podłączenie mediów do w/w działek, należy uzgodnić z administratorami odpowiednich sieci: energetycznej, wodnej i kanalizacyjnej.

Aby uczestniczyć w przetargu na daną nieruchomość należy uiścić określoną kwotę wadium. Aby uczestniczyć w sprzedaży wszystkich działek, należy wpłacić wadium na każdą z tych nieruchomości.

Wpłacone wadium będzie przekazane niezwłocznie na wskazany przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia: odwołania przetargu, zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Cenę pomniejszoną o wpłacone wadium należy wpłacić na rachunek Gminy Międzyrzecz nie później niż do dnia zawarcia umowy notarialnej. Niedotrzymanie tego terminu jest równoznaczne z uchyleniem się od zawarcia umowy i powoduje przepadek wadium a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Mieniem, tel. 095 742 6947 lub 095 742 6961.

Osoby reprezentujące na przetargu osoby prawne, bądź jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej, zobowiązane są do przedłożenia dokumentów określających status prawny reprezentowanego podmiotu oraz dokumenty, z których wynika ich umocowanie do działania.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

L. P.	Nr ewi d. działki	Pow. w m ²	KW	Cena wywoławcza	Podatek VAT (22%)	RAZEM	Wadium	Położenie działki
1	35/176	999	45797	48.400,00 zł	10.648,00 zł	59.048,00 zł	11.000,00 zł	obr. I m. Międzyrzecz . ul. Ks. Inf. Henryka Guzowskiego
	35/204	63						
		1.062						

Pierwszy przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości przeprowadzono w dniu 11 marca 2010r.

Brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Międzyrzecz dla terenu obejmującego działki nr: 35/176 i 35/204, położone w Międzyrzeczu przy ul. Ks. inf. Henryka Guzowskiego.

Zgodnie ze Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego uchwalonym Uchwałą Nr XIII/94/99 z dnia 5 października 1999 r. Rady Miejskiej w Międzyrzeczu nieruchomość posiada zapis: MJ, U, ZI - mieszkalnictwo jednorodzinne, usługi, zieleń izolacyjna.

Z dniem 11 lutego 2010 r. nastąpiła zmiana studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Międzyrzecz, zatwierdzona uchwałą Rady Miejskiej w Międzyrzeczu Nr LXXXVII/289/10, w którym teren ten znajduje się w strefie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Sposób zagospodarowania: zgodnie z ustaleniami zawartymi w decyzji o ustaleniu warunków zabudowy.

Obciążenia nieruchomości: Sprzedaż tych działek nastąpi pod warunkiem nieskorzystania przez Agencję Nieruchomości Rolnych z prawa pierwokupu, gdyż w ewidencji gruntów oznaczone są rodzajem użytku „R” - grunty orne. Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi innymi ciężarami, hipotekami ani prawami na rzecz osób trzecich oraz brak jest innych zobowiązań, których przedmiotem jest powyższa nieruchomość.

Podłączenie mediów do w/w działek, należy uzgodnić z administratorami odpowiednich sieci: energetycznej, wodnej i kanalizacyjnej.

Działki podlegają wyłączeniu z produkcji rolnej na podstawie ustawy z dnia 03 lutego 1995 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz. U. z 2004 r., Nr 121, poz. 1266 z późn. zm.).

Przetarg na działki oznaczone nr ewid.: 35/176 i 35/204 odbędzie się w dniu **10 czerwca 2010 r. o godz. 11,00** w Sali Narad Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1 (budynek Ratusza, I piętro, pokój nr 202). Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu nr 57 2030 0045 1110 0000 0129 8200 w Banku BGŻ S.A. Odział Międzyrzecz **do dnia 04 czerwca 2010 r. - LICZY SIĘ DATA WPŁYWU NA RACHUNEK BANKOWY** (dowody i daty wpłaty sprawdzane będą przed rozpoczęciem przetargu).

Wpłacone wadium będzie przekazane niezwłocznie na wskazany przez Wpłacającego rachunek bankowy, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia: odwołania przetargu, zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym.

Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Cenę pomniejszoną o wpłacone wadium należy wpłacić na rachunek Gminy Międzyrzecz nie później niż do dnia zawarcia umowy notarialnej. Niedotrzymanie tego terminu jest równoznaczne z uchyleniem się od zawarcia umowy i powoduje przepadek wadium a przetarg czyni niebyłym.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Mieniem, tel. 095 742 6947 lub 095 742 6961.

Osoby reprezentujące na przetargu osoby prawne, bądź jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej, zobowiązane są do przedłożenia dokumentów określających status prawny reprezentowanego podmiotu oraz dokumenty, z których wynika ich umocowanie do działania.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Śpiewaj z nami

Środa, późny wieczór. Członkowie Międzyrzeckiego Chóru Kameralnego właśnie zakończyli próbę. Przygotowują pieśni, które wykonają podczas Triduum Paschalnego w kościele pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. Rozmawiam z dyrygentem chóru Wojciechem Witkowskim i jego żoną Ewą Witkowską.

- Jesteś absolwentem Akademii Muzycznej w Poznaniu. Jak to się stało, że przyjechałeś do Międzyrzecza?

- W.W. - Za sprawą mojej żony, która mnie zaprosiła do tego pięknego miasta. Ewę poznałem na Akademii Muzycznej. Ja rok wcześniej kończyłem studia, ale razem studiowaliśmy przez cztery lata na tym samym wydziale. Już jako małżeństwo zamieszkaliśmy w Międzyrzeczu.

- Co skłoniło cię do tego, żeby założyć chór?

- W.W. Tuż po ukończeniu studiów absolutnie o tym nie myślałem. Po jakimś czasie zacząłem się zastanawiać: A może by tak jednak coś zrobić? Długo z Ewą o tym rozmawialiśmy. No i pierwsze próby odbyły się w 2003 roku w kaplicy garnizonowej. Zebraliśmy grupę kilku osób i zaczęliśmy śpiewać. Trwało to pół roku i... i się rozleciało.

- Jednak wróciłeś do tego pomysłu?

- W.W. Myśl o założeniu zespołu nie dawała mi spokoju. Kiedyś, po Bożym Narodzeniu, Ania Lederman - dawna chórzystka, „wymusiła” na mnie, żebym zadeklarował się, iż do końca marca założę chór. Słowa dotrzymałem. I tak w końcu marca znów zaczęliśmy śpiewać. Najpierw na trzy, później, gdy skład chóru się powiększał, także na cztery głosy. W tym roku obchodziliśmy drugą rocznicę istnienia chóru i śpiewamy dalej.

- Gdzie do tej pory wystąpiliście?

- W.W. Daliśmy kilka koncertów kolędowych na terenie Międzyrzecza, m.in. na Sesji Rady Powiatu, w PSM I ST. w Międzyrzeczu, wystąpiliśmy w Klubie Garnizonowym z okazji Dnia Niepodległości, na Dzień Papieski w Kościele św. Jana Chrzciciela, festynie parafialnym. Braлиśmy udział w Rejonowych Eliminacjach do Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Zielonej Górze, z których to uzyskaliśmy awans do finału w Będzinie. Niestety ze względu na warunki atmosferyczne (przyp. autora: panowała sroga zima) nie dojechaliśmy tam.

- Czym kierujesz się dobierając repertuar?

- W.W. Możliwościami chóru. Czasami musimy „odłożyć” jakiś utwór, gdyż okazuje się za trudny, jeszcze za trudny dla nas. Może za jakiś czas. W tym roku staram się dobierać utwory po kątem wyznaczonych przez nas celów. Celami tymi są festiwale i konkursy chórów. Chcemy pojechać, wystąpić, zaistnieć poza Międzyrzeczem.

- Jakiej muzyki słuchasz najchętniej?

- W.W. Oczywiście - chórалnej.

- Czym poza muzyką jeszcze się interesujesz?

- W.W. Muzyka, zwłaszcza muzyka chórалna jest na pierwszym miejscu. Lubię też sport, szczególnie jazdę rowerem. Założyliśmy klub rowerowy, którego jestem prezesem.

- Razem z żoną jesteście muzykami, razem działacie. Na czym polega wasza współpraca?

- E.W. Wojtek dyryguje, ja śpiewam (śmiech). Ale tak na poważnie - dużo rozmawiamy dobierając repertuar. To jest taka twórcza rozmowa. Każde z nas ma nieco inne wyobrażenia muzyczne, lecz podobne oczekiwania. Potrafimy słuchać siebie nawzajem. To jest niesamowite.

- W.W. Jak ja nieraz „spadam” motywacyjnie, to Ewa mnie podnosi na duchu. Jest moim pierwszym, bardzo rzetelnym krytykiem.

- E.W. A Wojtek potrafi przyjąć słowa krytyki. Wspieramy się wzajemnie, uzupełniamy. Wspaniale jest móc robić razem to, co lubimy. Cieszę się, że nasze zainteresowania są podobne.

- W.W. Ewa zajmuje się emisją głosów, ja interpretacją utworów. Pracujemy zespołowo.

- Najbliższe plany to...?

- W.W. Przygotować nowy repertuar pod kątem festiwalu, występy dla mieszkańców miasta i okolic. Nasz chór wciąż się rozrasta, z czego bardzo się cieszymy. Nadal czekamy na nowych chórzystów. Każdy, kto lubi śpiew, może śpiewać z nami. Wiadomości o Międzyrzeckim Chórze Kameralnym „o próbach i możliwościach zapisu, można znaleźć na naszej stronie internetowej www.chormiędzyrzecz.pl. Dziękuję wszystkim naszym sponsorom, dzięki którym możliwa jest realizacja naszych zamierzeń.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Wszystkim chórzystom życzę wiele radości płynącej ze wspólnego śpiewania.

S.M.

Talent trzeba wspierać

Andrzej Szukiel pochodzi z Bledzewa. Mieszka w Międzyrzeczu, uczy się w Technikum Mechanicznym w



Gozowie Wlkp., ma 19 lat. Jego pasją jest motocross, który uprawia czynnie od 2 lat. Od dziecka interesował się wszystkimi rodzajami motorów, ale to motocross go wciągnął jako najbardziej widowiskowa i dynamiczna dyscyplina sportowa. W zawodach i mistrzostwach bierze zawsze udział czołówek pasjonatów motocrossu.

Andrzej odniósł wiele sukcesów w 2009r. - a osiągnięcia debiutanta dostrzegli profesjonalni trenerzy i znawcy sportu motorowego w kraju i za granicą.

No i zaczyna się problem - Andrzej nie ma pieniędzy, sponsorów, nie zna nikogo, kto mógłby mu pomóc. Urzędnicy w Międzyrzeczu i Bledzewie nie chcą go słuchać, a przecież mógłby na zawodach promować miasto, gminę i powiat. Nie żąda wiele, ale nie ma pieniędzy nawet na paliwo i opony, które po 2-3 biegach trzeba wymieniać.

W kwietniu opony kupiło mu dwóch Zbyszków - Smejliś i Mazura oraz Robert Czernianin, którzy chcą Andrzeja wypromować, bo trudno, żeby taki talent zaprzepaścić z powodu braku pieniędzy i siły przebicia.

W sezonie 2010 Andrzej Szukiel będzie reprezentował Klub MKO Oborniki. Chce zajmować czołowe miejsca w Mistrzostwach Polski i Niemiec. Szkoda, że w obcych barwach klubowych.

Grzegorz Paczkowski

KRONIKA POLICYJNA



- 03.03.2010r. w Przytocznej na ul. Głównej patrol prewencji dokonał zatrzymania 52-letniego mężczyzny, który kierował samochodem osobowym mając prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna dodatkowo miał obowiązujący jeszcze zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez Sąd Rejonowy w Gorzowie Wlkp.

- 07.03.2010 w Skwierzynie dwóch mężczyzn w wieku 36 i 33 lat dokonało pobicia mieszkanka Skwierzyny, który doznał obrażenia ciała w postaci zasinienia oka oraz złamania kości podudzia;

- 14.03.2010 w Chełmsku na drodze nr 24 kierujący samochodem marki Fiat nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem, wpadł w poślizg i zjechał na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do zderzenia z prawidłowo jadącym samochodem dostawczym marki Renault. W wyniku zdarzenia obrażeń ciała doznali kierujący oraz pasażerka Fiata;

- 14.03.2010 na drodze Bobowicko -Policko kierujący samochodem Opel Astra nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do zderzenia czolowego z jadącym prawidłowo samochodem Opel Vectra. W wyniku zdarzenia 3 osoby zostały przewiezione do szpitala;

- 15.03.2010 funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego w trakcie przeszukania pomieszczeń mieszkalnych i użytkowych mieszkanka jednej z wsi w gminie Trzciel ujawnili środki odurzające w postaci marihuany;

- 24.03.2010 funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego ujawnili dwóch mieszkańców Międzyrzecza, którzy w miejscach zamieszkania posiadali nielegalne oprogramowanie komputera;

- 26.03.2010 policjanci z Wydziału Prewencji zatrzymali 21-letniego obywatela Bułgarii, który z otwartego samochodu zaparkowanego przy stacji paliw dokonał kradzieży portfela z pieniędzmi oraz dokumentami.

Dzień Przedsiębiorczości

Czterech uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu w ramach „Dnia Przedsiębiorczości” kilka godzin spędziło razem z policjantami. Chłopcy bardzo poważnie zastanawiają się nad podjęciem pracy w Policji i dlatego wcześniej chcieli poznać tajniki tej służby. Zapoznali się z obowiązkami na kilku stanowiskach. Przyglądali się pracy dyżurnych, specjalistów ds. nieletnich, techników kryminalistyki. Jednak największym powodzeniem cieszył się policyjny sprzęt. Uczniowie mogli sprawdzić w jaki sposób dokonuje się pomiaru prędkości video- rejestratorem, przyglądali się kontroli drogowej przeprowadzanej przez policjantów z Wydziału RD.

Podczas trwania „Dnia Przedsiębiorczości” chłopcy zdobyli wiedzę o tym, jakich kompetencji i wiadomości oczekuje się od kandydatów do służby w Policji, mogli również zweryfikować informacje o pracy policjantów.

Usłyszeli 32 zarzuty

Osiem osób tymczasowo aresztowanych i jedna objęta dozorem policyjnym- to efekty trwających ponad tydzień intensywnych działań policjantów i prokuratorów z Międzyrzecza. Kryminalni przedstawili zatrzymanym łącznie 32 zarzuty związane z przestępczością narkotykową.

Do pierwszych zatrzymań doszło 20 lutego 2010 r. Policjanci pionu kryminalnego zabezpieczyli wtedy niewielką ilość środków odurzających. Podczas trwających ponad tydzień intensywnych czynności, policjanci zatrzymali kolejne osoby, przeszukali zajmowane przez nich domy oraz pomieszczenia gospodarcze i zabezpieczyli kilka gramów amfetaminy. Policjanci ustalili, że narkotyki przywożone były z Holandii i trafiały m.in. do młodzieży z rejonów Międzyrzecza i Bledzewa. Jedną z zatrzymanych kobiet 18-letnią Iwoną W. zajmowała się sprzedażą narkotyków głównie w pobliżu szkół w Rzepinie i Sulęcinie. Zatrzymane osoby w wieku od 18 do 29 lat usłyszały łącznie 32 zarzuty, m.in. wprowadzanie do obrotu znacznej ilości narkotyków oraz udzielanie innym osobom środków odurzających w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. To najprawdopodobniej nie koniec zatrzymań. Prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Międzyrzeczu śledztwo ma charakter rozwojowy.

To kolejny sukces policjantów w zwalczaniu przestępczości narkotykowej. W październiku ubiegłego roku policjanci ustalili, że jeden z mieszkańców Kęszycy Leśnej w swoim mieszkaniu posiada znaczne ilości środków odurzających. Kryminalni podczas przeszukania mieszkania oraz budynków gospodarczych 20-latką ujawnili wówczas około 0,5 kg suszu konopi indyjskich. To ponad 400 porcji narkotyków, które mogły trafić do międzyrzeczkiej młodzieży.

Oficer prasowy KPP w Międzyrzeczu
sierż. Justyna Łętowska



Trzcielscy strażacy

Niemal każdy chłopiec chce zostać strażakiem, działa bowiem magia munduru, samochód ze specjalnym sygnałem przyciąga chłopięcą wyobraźnię o bohaterskim czynie. Jaka jest prawda, rzeczywistość w działaniu OSP, wiemy wszyscy. Strażacy ratują życie ludzkie, nasze mienie, są wszędzie, gdzie jest niebezpieczeństwo i gdzie są potrzebni.

Historia Ochotniczych Straży Pożarnych jest długa, pełna „sławy i chwały”, a szczególną rolę odegrały na wsiach i w małych miasteczkach. **W Trzcielu OSP działa od 1945 roku.** Przez ponad

pół wieku bardzo wielu trzcielian miało bezpośredni kontakt z organizacją, która nigdy, nawet na krótki okres nie zaprzestała swojej działalności. Obecnie, jak mnie poinformował komendant trzcielskiej OSP, jest 38 członków, w tym 25 czynnych - przeszkolonych na kursach organizowanych przez komendę powiatową PSP w Międzyrzeczu. Od 2001 roku trzcielska jednostka jest ujęta w systemie ratowniczo - gaśniczym i ma w związku z tym dodatkowe, bardzo ważne zadania. Wymagają one umiejętności dużej klasy. Komendant **Andrzej Kłosowski** mówi, że „obecny strażak to nie sikawkowy, ale ratownik w szerokim tego słowa znaczeniu”. W ubiegłym roku trzcielska jednostka prowadziła akcje ratownicze w 15 wypadkach i kolizjach drogowych. Gasiła 21



pożarów i likwidowała 46 innych zagrożeń, wykorzystując w tym celu własne doświadczenie i umiejętności oraz sprzęt. Na wyposażenie trzcielskiej OSP składają się dwa samochody: ciężki bojowy „Jelcz” oraz samochód ratownictwa technicznego „Renault”. Trzcielscy strażacy zakupują sprzęt i umundurowanie ze środków otrzymywanych z krajowego systemu ratowniczo - gaśniczego oraz z budżetu gminy. Mają do dyspozycji dosyć sporą remizę, w której ostatnio przeprowadzili remont, to było bardzo duże zadanie. Pracowali społecznie trzcielscy strażacy, przeznaczali swój wolny czas na odnowienie świetlicy i wyłożenie płytkami schodów oraz remont części garażowej. Zrobili nowy sufit w sali reprezentacyjnej remizy, tynkowali, malowali, szpachlowali, wymieniali drzwi. Wykonali mnóstwo pracy w celu podniesienia estetyki pomieszczeń, bezpieczeństwa i wygody pracy. Pracowali wszyscy, bo trzcielscy strażacy to nie



tylko ratownicy, ale także społecznicy z prawdziwego zdarzenia. Na uznanie, za szczególnie duży wkład pracy w remont remizy zasłużyli: **Piotr Szmyt, Stanisław Kurhaniewicz, Andrzej Kowalkowski, Piotr Terlecki, Jarosław Polus, Roman Ślawski i Robert Moskal.**

W roku 2009 OSP przejęła od urzędu Miasta i Gminy domek letniskowy na jeziorze Konin. I tam też własnymi siłami strażacy przeprowadzili kapitalny remont. Andrzej Kłosowski kierujący trzcielską jednostką przypomina, że „remizowa świetlica i domek nad Jeziorem Konińskim służą nie tylko naszym ochotnikom, są do dyspozycji mieszkańców miasta i gminy”. I tak rzeczywiście jest, za „dziękuję” trzcielscy emeryci i renciści bawili się na wieczorku andrzejkowym w odnowionej i dobrze wyposażonej świetlicy. Strażacy podkreślają, że bez wsparcia finansowego firm, instytucji oraz MiG Trzciel trudno byłoby zrealizować wiele remontowych planów. Z gminnych funduszy wykonano nowe poszycie dachu, wymieniono centralne ogrzewanie i wykonano wjazd do remizy.



Trzcielscy strażacy są widoczni wszędzie, uczestniczą i zabezpieczają uroczystości gminne, miejskie, parafialne, kościelne, szkolne. Współpracują z urzędem Miasta i Gminy, ze szkołami - nawet z Gimnazjum w Trzcielu mają wspólnego patrona - św. Floriana. Do pełnego szczęścia brakuje im młodych, zdolnych i przede wszystkim chętnych młodych ludzi, którzy podjęliby zaszczytną służbę w szeregach OSP Trzciel. Komendant - Andrzej Kłosowski gwarantuje im wyposażenie, umundurowanie, szkolenia kursowe, po prostu właściwą i na wysokim poziomie edukację.

W dniu św. Floriana życzę trzcielskim strażakom spokoju, jak najmniej tragicznych zdarzeń, wielu sponsorów i młodych adeptów ratownictwa, realizacji wszelkich planów i wesołych zabaw w pięknej świetlicy.

Jadwiga Szylar

GABINET PSYCHIATRYCZNY

Indywidualna Praktyka Specjalistyczna

Mirosława Czerepińska Piela

lekarz specjalista psychiatra
psychoterapeuta

Przyjmuje w Międzyrzeczu oraz w Zielonej Górze

Wizyty po telefonicznym uzgodnieniu terminu, tel. 0 601 437 092
Proszę dzwonić od poniedziałku do piątku w godz. 12.00 -15.00

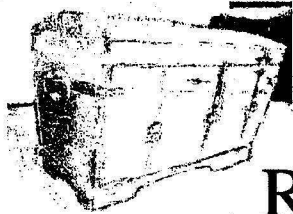
TLUMACZ PRZYSIĘGLY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486

czynne: pon. - pt. 9.00-16.00





ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT: 0603365989

Wyszanowo 40
0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

lek. med. Teresa Stoińska specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰ w Gabinetach
lekarskich „Eskulap”
w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2
(przy aptecę Ratuszowej)

USG-INTERNISTA-EKG

MEDICUS-Ryszard Lis

CODZIENNIE-rejestracja telefoniczna

tel.kom. 0/602-291-075

24h-tel.kom.0/668-109-005

www.medicus.booo.pl

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. (095 741 24 11)

Danuta Sawka

PRACOWNIA PROTETYCZNA

CZYNNE:

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00- 17.00
WTORKI CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

MIĘDZYRZECZ, OS. GENERAŁA SIKORSKIEGO 7

Janusz Jaskowicz

Specjalista ortopedii i chirurgii urazowej

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

IMPULS W.SKOTNICKI

Systemy alarmowe
Telewizja przemysłowa
Instalacje elektryczne

Montaż, instalacja, serwis

Firma działa w oparciu o koncesję MSWiA

tel. 502 610 136

Uczniowie profesora Miodka

*„Myślmy w języku, nawet nasze najskrytsze wewnętrzne myśli mają postać językową”
- prof. J. Miodek*

Ogólnopolski Konkurs Języka Polskiego „Słowo dają” ma na celu upowszechnianie kultury słowa i podnoszenie świadomości językowej uczniów szkół podstawowych. Konkurs powstał z inicjatywy Stowarzyszenia Ojczyzny Polaszczyny i ma poparcie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

W jury konkursu zasiadają: **prof. J. Miodek** jako przewodniczący, **dr. T. Patrzalek**, **J. Tarnacki** oraz doradcy metodyczni z Wrocławskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Każdy etap konkursu składa się z części pisemnej, czyli testu i części ustnej, która jest opowiadaniem przed publicznością na wylosowany temat. Konkurs wymaga zatem - oprócz dużej wiedzy z zakresu języka polskiego - bardzo trudnej umiejętności komunikowania się uczniów z szerszą publicznością, swobody wypowiedzi, śmiałości w prezentowaniu się na forum, z zachowaniem kontaktu wzrokowego.

W Szkole Podstawowej nr 4 w Międzyzreczu znaleźli się ambitni uczniowie, którzy w listopadzie 2009 r. przystąpili do konkursu, a uzyskane wyniki sprawiły, że aż sześcioro z nich zakwalifikowało się do etapu wojewódzkiego, który odbył się w Gorzowie 7 stycznia br.

Byli to uczniowie klasy piątej i szóstej: **Bartłomiej Duda**, **Alexandra Harnacke**, **Klaudia Masiewicz**, **Maja Matla**, **Magdalena Mikołajczak**, **Katarzyna Strusińska**. Po części pisemnej zaproszono do części ustnej dwoje uczniów naszej szkoły - **Bartłomiej Duda** i **Klaudia Masiewicz** wzięli udział 13 stycznia 2010 r. w tzw. Małym Finale.

Emocje były ogromne, gdyż komisja Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego mogła spośród ponad 20 uczestników etapu zgłosić do Wielkiego Finału tylko dwoje uczniów. Z ogromną radością powitaliśmy werdykt jury, które doceniło treść i formę językową oraz sposób prezentacji uczennicy klasy piątej naszej szkoły, **Klaudii Masiewicz**. Znalazła się ona na liście 45 uczestników ogólnopolskiego finału, który odbył się we Wrocławiu w dniach 12-14.03.2010.

Warto wspomnieć, że konkurs obejmuje swoim zasięgiem nie tylko Polskę, ale też Kresy: Lwów i Wilno. Wyjątkowa jest także formuła konkursu, który kultywuje odwieczną potrzebę tworzenia i słuchania opowieści. Pięknie i interesująco opowiadać - to nie jest łatwe zadanie. Trzeba mieć do tego talent, wyobraźnię, ale również bardzo wysokie umiejętności językowe i te wszystkie zalety posiada



nasza laureatka, **Klaudia Masiewicz**.

W tym roku motywem przewodnim było malarstwo, które w części ustnej było inspiracją do wymyślenia i wygłoszenia własnej historii. Na jej przygotowanie uczniowie mieli tylko 30 minut. Zdaniem jury mimo tremy, obcego otoczenia i niewielkich doświadczeń, wszyscy uczestnicy wypadli znakomicie. Publiczność na pewno się nie nudziła. W konkursie wyłoniono trójkę zwycięzców, ale bardzo dobry wynik Klaudii z obu części oraz sam udział w tak prestiżowym finale dał nam wszystkim poczucie pełnej satysfakcji. **Gratuluje Ci jeszcze raz, Klaudio.**

Organizacja i przebieg konkursu zasługują na uznanie. Dla uczestników zorganizowano specjalne zajęcia warsztatowe, które dały okazję do podpatrywania mistrzów sztuki opowiadania: Michała Malinowskiego- dyrektora jedyne w swoim rodzaju Muzeum Baśni, Bajek i Opowieści oraz Pascala Gueran, belgijskiego opowiadacza. Nie brakowało też innych atrakcji. Z wielkim zainteresowaniem wszyscy uczestnicy wysłuchali wykładu prof. J. Miodka „Co w języku można przewidzieć”, zwiedzili Panoramę Raclawicką, obejrzeli film dokumentalny o losach i zbiorach wrocławskiego „Ossolineum”, obejrzeli zabawną inscenizację „Hamleta” według tekstu J. Przybory przygotowaną przez uczniów jednego z wrocławskich gimnazjów.

Z wielką przyjemnością uczestniczyłam w przygotowaniach i zmaganiach konkursowych Klaudii Masiewicz i pozostałych uczniów: Bartłomieja Dudy, Katarzyny Strusińskiej, Alexandry Harnacke, Magdaleny Mikołajczak, Mai Matli, Wiktorii Janeczek. Dziękuję za Waszą pracę oraz gratuluje sukcesu w tym trudnym, ale niezwykle interesującym i wymagającym konkursie. *(Na zdjęciu - Klaudia po prawej stronie profesora)*

Marzena Domańska
nauczycielka języka polskiego w SP-4

EUROSCOLA

Od czasu, gdy Polska znalazła się w Unii Europejskiej, zaczęłam zastanawiać się w jaki sposób funkcjonuje Parlament Europejski. Postawiłam sobie za cel, że kiedyś i ja będę tam pracować. Okazało się, że możliwość zobaczenia Parlamentu i poznania zasad jego działania nadarzyła się wcześniej niż zaplanowałam.

O możliwości udziału w projekcie EUROSCOLA dowiedziałam się przypadkowo. Do wzięcia udziału zachęcili mnie nauczyciele z mojego LO. Przygotowania w zakresie nauki języka i rozpracowanie najważniejszych problemów, z jakimi boryka się obecnie Parlament trwały przeszło półtora miesiąca. Praca była ciężka, jednak dała rezultaty. Do Strasburga wyruszyliśmy 14 marca, 4 dni przed planowaną wizytą. W ciągu tych 4 dni zwiedziliśmy niesamowite miejsca i poznaliśmy wspaniałych ludzi.

W Parlamencie stawiliśmy się 18 marca 2010 r. W projekcie

uczestniczyły 22 szkoły z całej Europy. W sali Parlamentu każdy z nas zajmował miejsce jednego z europosłów. Naszą szkołę na forum reprezentował **Tomasz Jugowicz**, który cytując Bronisława Geremka wprowadził w zachwy obecnych na sali. Zostaliśmy podzieleni na grupy, a każda obradowała nad osobnym problemem. Obrady były burzliwe, ale owocne.

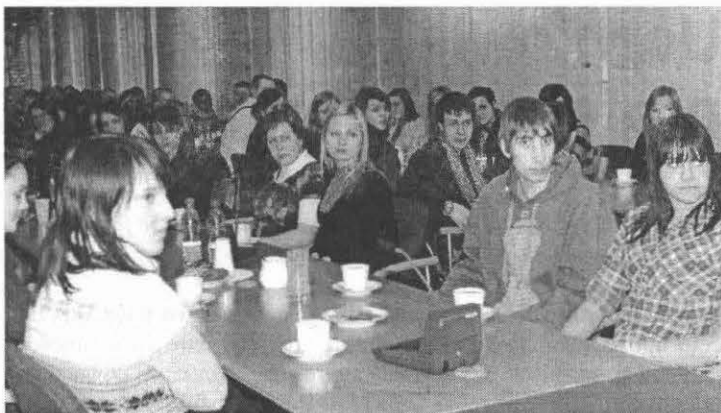
W głównej sali Parlamentu odbyło się posiedzenie plenarne, podczas którego młodzież głosowała nad przyjęciem uchwał dotyczących poszczególnych problemów. Głosowanie okazało się udane, gdyż wszystkie uchwały zostały przyjęte.

Wielkim zainteresowaniem młodzieży cieszyła się konkurencja nazywana EUROGAME. Była to lista 30 pytań pisanych w różnych językach. Młodzież dobierała się w pięciuosobowe grupy, w których każdy uczestnik musiał pochodzić z innego kraju. W zwycięskiej drużynie znalazł się Polak Mateusz Woźniak.

Karolina Adamus LO Skwierzyna

Nasi w Warszawie

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zaprosiło grupę uczniów z różnych klas Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku na szkolenie z zakresu promocji zdrowej żywności i żywienia w Warszawie pt. „Zdrowie Żywność Żywnienie PROW 2007-2013”. Wyjechaliśmy o trzeciej w nocy w czwartek 18 marca. Tuż za nami przybyła grupa z Mieszkowic (woj. zachodniopomorskie). Po zajęciu miejsc na sali konferencyjnej rozpoczęło się trzygodzinne spotkanie, w którym wziął udział wiceminister rolnictwa Tadeusz Nalewajk. Mówił o ogromnym znaczeniu edukacji w sprawnym zarządzaniu gospodarstwem rolnym oraz kreowaniu dobrego wizerunku polskiego rolnictwa. Otrzymaliśmy wiele materiałów informacyjnych, miłym dodatkiem były również pendrive'y i zwijane miarki. Po krótkim odpoczynku udaliśmy się na obiad, a następnie do Cinema City na film „Avatar” w wersji 3D, trwający ponad trzy godziny. Bilety sponsorowało Ministerstwo Rolnictwa, które było gospodarzem naszej wizyty. Na drugi dzień udaliśmy się na kolejną część szkolenia w budynku Ministerstwa. W tej części główny nacisk kładziono na odpowiednie żywienie, zdrowy styl życia i proces etykietowania produktów oraz przepisy prawa administracyjnego regulujące produkcję i przetwórstwo spożywcze. Na zakończenie konferencji delegacja uczestników w imieniu całej grupy podziękowała Pani Zofii Stypińskiej, Dyrektor Departamentu Doradztwa Oświaty Rolniczej i Nauki organizującej i prowadzącej



spotkanie. Następnie udaliśmy się do Muzeum Powstania Warszawskiego. Wzięliśmy udział w przepelnionej nieukrywany emocjami lekcji „żywej” historii. Wszyscy byliśmy do głębi poruszeni realizmem prezentacji, a ja do dziś słyszę bicie serca powstańca rozbrzmiewające w pomieszczeniach muzeum. Wycieczka była udana, warunki w hotelu były bardzo dobre, wartości merytorycznej konferencji też nie można było niczego zarzucić. Atmosfera była bardzo sympatyczna, wszyscy dobrze się bawiliśmy. Uważam, że takie wycieczki powinny odbywać się zdecydowanie częściej.

Tomasz Kulej, II TAK

„Złote usta”

W marcu 2010r. w naszym gimnazjum odbył się plebiscyt pt. „Złote usta Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu”. Jego celem była promocja uczniów posługujących się piękną i poprawną polszczyzną, bogatym słownictwem i unikaniem wulgaryzmów.

Konkurs dzielił się na trzy etapy. Pierwszym było wytypowanie reprezentantów klas. Tym sposobem do drugiego etapu przystąpiło 15 osób. 16 marca w szkolnej bibliotece odbyła się wieczornica poetycka. W miłej atmosferze, w blasku świateł, przy ciastkach i herbacie, uczniowie recytowali poezję i prozę, w ciekawy sposób opowiadali o sobie i swoich zainteresowaniach.

Komisja w składzie p. Alicja Witter - dyrektor szkoły, p. Krystyna Frankiewicz - bibliotekarz szkolny, p. Iwona Stańska - bibliotekarz szkolny i p. Joanna Obrębska - Spychała - nauczyciel języka polskiego, wysłuchała i oceniła występującą młodzież. Sześcioro najwyższ punktowanych uczniów

przeszło do finałowego III etapu. Finał plebiscytu odbył się 19.03.2010r. podczas apelu z okazji „Dnia wiosny”, a przystąpili do niego: Agnieszka Świątek kl. I a, Adrianna Niedźwiedz kl. II c, Joanna Ciągło kl. II f, Oskar Michałak kl. III b, Sylwia Uszakiewicz kl. III e i Dominika Nestorowska kl. III g.

Finałiści zmierzili się w czterech konkurencjach. Były to językołamacze, słowa na literę, przysłowia polskie i wyrazy bliskoznaczne. Poza konkursem wystąpił Michał Nowacki z kl. I e, który zaprezentował dowcipną relację z meczu piłkarskiego swojego autorstwa.

Złotoustym Gimnazjum nr 1 został uczeń kl. III b Oskar Michałak. Zwycięzcy gratulujemy wygranej, a wszystkim uczestnikom plebiscytu wieszujemy odwagi i zdolności krasomówczych.

Konkurs został przygotowany i przeprowadzony dzięki pracy i zaangażowaniu uczniów: Magdaleny Dondaj kl. II c, Karoliny Gerc kl. II c (konferansjerka II i III etapu), Ewy Munk - Olesen kl. II c i Michała Musiała z kl.



IIIb. Nad pracą uczniów i organizacją czuwała p. Izabela Kostrzewa - pedagog szkolny.

Plebiscyt cieszył się dużym zainteresowaniem wśród uczniów i nauczycieli, w związku z tym w przyszłym roku szkolnym planujemy drugą edycję.

Karolina Gerc i Ewa Munk
- Olesen z kl. II c

Refleksje szkolne

Upływa właśnie pierwszy rok nauki z nową podstawą programową w klasie pierwszej Szkoły Podstawowej w Pszczewie. Pierwszoklasiści poznali litery, piszą i czytają już coraz lepiej. Bardzo lubią matematykę, bo na niej ciągle czymś się manipuluje, liczy, mierzy, waży. Jako najmłodszy odwiedzają też regularnie salę komputerową. Tam razem z podręcznikowymi przyjaciółmi Polą i Oskarem poznają tajniki komputera. Nie zapominają też o ćwiczeniach na sali gimnastycznej czy boisku. Świetna jest też nasza sala zabaw, z basenem wypełnionym piłeczkami i miękkimi klockami. O tym, że nauka w klasie pierwszej łączy się wspaniale z

zabawą świadczy nasz ostatni dzień spędzony z Koziółkiem Matolkiem. Wszyscy znają tego bohatera książek K. Makuszyńskiego i M. Walentynowicza. Na początku dzieci obejrzały kilka bajek z Koziółkiem wyświetlonych na naszej wspaniałej tablicy interaktywnej, a podzielone na zespoły rywalizowały z wiedzy o jego przygodach. Rozwiązywana była krzyżówka i bardzo trudne rebusy. Malowany portret i wylosowane przygody. Cały dzień upłynął bardzo szybko. Zwycięzcami zostali wszyscy i otrzymali medale z Koziółkiem Matolkiem. Tak więc pierwsza klasa to nie nudna szkolna rutyna, to nauka, ale też niespodzianki i zabawa.

H.C.



**KOWALIK**
usługi budowlane**OFERUJEMY:**-Kompleksowe
wykończenia
wnętrzBudownictwo
pod klucz

tel.508 265 159

**Biuro Rachunkowe**
MK SERWIS**Kasia Kasprowiak**

Chociszewo 46

mk.serwis.biurorachunkowe@wp.pl 66-304 Brójce

- * Świadczymy kompleksową obsługę księgową, podatkową, obsługę kadr i płac dla podmiotów o różnym profilu działalności oraz osób fizycznych
- * Udzielamy porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- * Odbiór dokumentów od klienta we wskazanym przez niego miejscu i czasie
- * Posiadam licencję Ministerstwa Finansów oraz ubez. OC
- * Zapewniamy indywidualne podejście do każdego Klienta

tel. 602 118 488

AUTO KOMIS "MAREK"

Międzyrzecz 66-300

ul. Zakaszewskiego /dojazd od ul. Waszkiewicza/

www.marek.gratka.pl

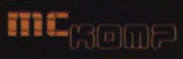
tel.(95)741-98-10, 606-639-709

Wszystkie pojazdy świeżo sprowadzone z zagranicy zarejestrowane w Polsce.

Skup aut do kwoty 15.000zł

SPRZEDAŻ-SKUP-ZAMIANA

USŁUGI Z DOJAZDEM DO KLIENTA!!!

POGOTOWIE
komputerowe**SPRAWDŹ NA:**
www.mckomp.pl

Os. Sienkiewicza 38, 66-300 Międzyrzecz

Tel. 513044089 GG. 1883373

KONIECZNIE ODWIEDŹ NASZĄ
STRONĘ INTERNETOWĄ**www.powiatowa.com.pl**Kompleksowe Budownictwo-mieszaniowe i przemysłowe
KACZMAREK Zakład Remontowo-Budowlany

Maszynowe Tynki Gipsowe

Podkłady Betonowe
Posadzki Maszynowe

66-300 Międzyrzecz, ul. Antka 11

tel.(95) 741 19 72

tel.605 306 654

tel.605 208 579

NIP 596-15-75-371

TOM BRUK**Tomasz Orkiszewski****PRACE BUDOWLANE, WYKOŃCZENIOWE**
UKŁADANIE POLBRUKU, KOSTKI GRANITOWEJ66-300 Międzyrzecz
ul. Reymonta 7tel. 507 056 069
tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk
www.tombrukorkiszewski.pl**MOTO-CROSS**
MOTOCYKLE-SKUTERYSKUTERY,
MOTOCYKLE CROSSOWE,
CZESCI, SERWIS
KASKI,
ODZIEŻ MOTOCYKLOWA

66-200 Świebodzin, ul. Sikorskiego 23 (obok LIDLA)

Tel.(68) 38 234 42, 510 115 907

MULTICLEAN 2

Czyszczenie tapicerki meblowej i samochodowej.

Czyszczenie wykładzin i dywanów metodą ekstrakcyjną.

Konserwacja oraz impregnacja tapicerek samochodowych, meblowych, dywanów i wykładzin.

Czyszczenie i pielęgnacja podłóg kamiennych i gresowych.

Kompleksowe sprzątanie mieszkań, domów, hoteli, hali, pomieszczeń biurowych oraz sklepowych.

tel. **883-079-450, 796-579-450****Szyk****Zakład Krawiecki**

garnitury, marynarki, koszule, spodnie

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

tel.(95)741-11-84



Foto Studio
Dominik

Fotografia Ślubna
Komunie i Chrzcziny
Zdjęcia rodzinne
Zdjęcia do dokumentów
Zdjęcia portretowe i
reklamowe
Fotografia Prasowa

!!! EXPRES !!!

Zdjęcia cyfrowe w 30minut

10X15 cena 0.69

Waszkiewicza 2 66-300 Międzyrzecz
tel. 095 741 24 72 kubus-phu@tlen.pl



Mikołajczyk

OGRODZENIA

BALUSTRADY

KONSTRUKCJE STALOWE

KRATY, SCHODY, ZADASZENIA

TEL/FAX +48 95 741 26 62

TEL.KOM. +48 605 345 926

WWW.FIRMA-MILAN.PL

Centrum Ogrodnicze Międzyrzecz

ul.Podbielskiego 1

66-300 Międzyrzecz

(teren byłego CMB)

Polska Grupa Ogrodnicza S.A.



**DOBRE
CENY DLA
ROLNIKÓW**



czynne codziennie od godz.9.00

tel.fax 95 742 13 00, e-mail:sklep.miedzyrzecz@pgo.com.pl

Moje smaki

Smaki miłości - afrodyzjaki to kulinarny arsenał, w którym dla każdego znajdzie się oręż najskuteczniejszy w miłosnej walce. Żadna ze słynnych kochanek nie lekceważyła szans, jakie daje przygotowanie dań kryjących w sobie czar, który w połączeniu ze zmysłową kreacją pani domu obudzą w mężczyźnie demona miłości. Nie na darmo nasi dziadowie mawiali, że przez żołądek dotrzeć można do serca mężczyzny.

Kwiaty miłości ze szparagami

Weż: 24 główki świeżych szparagów ; sól; cukier. Na ciasto: 50 dag mąki; 4 łyżki oleju; 1 płaską łyżeczkę soli; 1 szklankę wody; mąkę do podsypywania; 2 łyżki roztopionego masła do wysmarowania foremek. Na sos holenderski: 2 łyżki białego octu winnego; 3 łyżki masła; 2 żółtka; sól; biały pieprz.

Mąkę przesiej do miski, wymieszaj z solą, wlej olej, wodę i zagnieć ciasto tak twarde, jak na makaron. Wyrób je starannie, przykryj i odstaw na 30 minut w ciepłe miejsce. Podziel ciasto na 6-8 kulek, każdą z nich rozwałkuj, podsypując mąką, na płaty grubości papieru. Wykrój z nich 24 kwadraty większe niż średnica foremek do babeczek. Foremki posmaruj masłem, do każdej włóż po dwa kwadraty ciasta ułożone na krzyż. Przyciśnij je do ścianek foremek. Ciasto posmaruj masłem i piecz w średnio nagrzanym piekarniku, aż będzie rumiane. Po wyjęciu z piekarnika odstaw do ostygnięcia. W rondelku roztop masło. Żółtka zmiksuj z octem i pomału wlewaj

masło, dalej miksując. Sos dopraw solą i pieprzem. Umyte szparagi ugotuj do miękkości w osolonej wodzie z dodatkiem cukru. Odcedź i ostudź. Kwiaty z ciasta ułóż na półmisku, napełnij je sosem, a w sos wsuń po dwie główki szparagów. Podawaj od razu.

Awokadowy pocałunek Kupidyna

Weż: 1 dojrzałe awokado; 1 obranego ze skórki pomidora; natkę pietruszki; 1 szalotkę lub małą cebulkę; 2 łyżki soku z cytryny; 1/4 łyżeczki gałki muszkatołowej; sól; biały pieprz.

Przekrój na pół awokado i usuń pestkę. Łyżeczką wybierz miąższ i przelóż go na talerz. Pokrój na kawałeczki i rozetrzyj następnie na gładką masę. Nie wyrzucaj wydrążonych połówek awokado, bo posłużą potem jako miseczki. Pomidora drobno pokrój, natkę pietruszki i szalotkę posiekaj, połącz je z miąższem z awokado, dodaj sok z cytryny i przyprawy. Całość dobrze wymieszaj, nałóż do wydrążonych połówek awokado i wstaw na 30 minut do lodówki.

Salatka Kleopatry

Weż: 1 główkę niewielkiej kapusty pekińskiej; 10 sliwek kalifornijskich; 2 pomarańcze; pół szklanki rodzynek; pół szklanki posiekanych orzechów włoskich; 3 łyżki oleju słonecznikowego; 2 łyżki miodu akacjowego; sok z połowy cytryny.

Kapustę opłucz i poszatkuj. Dodaj do niej obrane i pokrojone w kostkę pomarańcze, sparzone rodzynek, orzechy i pokrojone w paseczki suszone sliwki. Z oleju, miodu i soku z cytryny sporządź sos, polej nim wszystkie składniki i dokładnie wymieszaj.

Smacznego! Edyta Adamus

Informacje z GOK Pszczew

W zdrowym ciele

Wiosna w przyrodzie już w pełni zagościła, dlatego nie dziwi fakt, że i w nas budzi się coraz więcej energii. Na ulicach dużo więcej spacerujących ludzi, rowery już po przeglądach. Oprócz nich pojawili się także biegacze. Część z nich trenuje niemal cały rok, ale to właśnie teraz można zacząć prawdziwe przygotowania do XXVII Pszczewskiej Dwudziestki. Kolejna edycja półmaratonu odbędzie się 9 maja 2010 r. Na dystansie 21,097 km zmierzą się również zawodnicy na wózkach. Tradycyjnie biegowi głównemu towarzyszyć będą biegi dzieci i młodzieży. Nie zabraknie też występów artystycznych i zabawy tanecznej na pszczewskim rynku. Wszystkich serdecznie zapraszamy na otwarcie biegu o godz. 9.50.

XXVII Pszczewska Dwudziestka - program

Niedziela - 9 maja 2010, Pszczew - Rynek

9³⁰ - otwarcie biegów

9³² - start zawodników na wózkach na 21,097 km

10⁰⁰ - start ostry biegu głównego na 21,097 km

10⁰¹ - biegi dziewcząt i chłopców na 400, 800 i 1000 m

biegi przedszkolaków na 50 i 100 m

11⁰⁵ - przewidywany finisz najszybszych biegaczy półmaratonu

12³⁰ - wręczanie nagród zwycięzcom biegów dzieci i młodzieży

13⁰⁰ - wręczanie nagród zwycięzcom półmaratonu

13⁴⁰ - występy zespołów z Pszczewa oraz orkiestry "Szalamaje" ze Zbąszynia

20⁰⁰ - 24⁰⁰ - zabawa taneczna na Rynku z zespołem „Broker”

ZAPRASZAMY

GOK

Zając z Holandii

Ogromną niespodziankę sprawili przebywający w Wierzbnie goście z Holandii - Gerda i Hans Voorting oraz Tiny Wiedeman. Gościli oni u Romany, Zenona i Angeliki Gularków. Zaprosili wszystkie dzieci z Wierzbna szóstego kwietnia na wiejskie boisko. Na trawie boiska zostały porozrzucane kolorowe jajka. Oczy dzieci śmiały się ze zdumienia, kiedy do zbierania jaj zaprosił ich ogromny zając. Z jajkiem w rękę wszyscy ustawili się w kolejce po niespodzianki. Czego tam nie było- rożki ze słodyczami, kolorowe motyle, pluszaki i sportowe zabawki. Były też jajka specjalne. Za znalezienie złotego jajka można było zdobyć nagrodę czyli „jajko- puchar”. Trafiła ona do Kacpra Brajanowskiego.

W imieniu dzieci i rodziców gościom podziękowały Dominika Kramm i Angelika Gularek oraz przedstawiciele Rady Sołeckiej. Potem było grupowe i indywidualne pozowanie do zdjęć z zającem. Najlepszym podziękowaniem dla

sponsorów były roześmiane buzie dzieci, bo „gdy dziecko się uśmiecha, cały świat się śmieje”.

W imieniu rodziców
Elwira Kramm



Książka w podróży?

Wszyscy spotykamy na swojej drodze książki, które zmieniają nasz sposób postrzegania spraw, wprowadzają w nasze życie nowe wartości, do których zawsze chce się wracać. Rzadko zdarza się, że taką książkę odkrywamy sami. Zwykle polecają ją nam znajomi, przyjaciele lub rodzina. Istnieje też inna możliwość spotkania z książką, jest to mianowicie **Bookcrossing** (inaczej nazywany uwalnianiem książek, książką w podróży) - idea nieodpłatnego przekazywania książek najczęściej poprzez zostawianie ich w specjalnie oznaczonych miejscach publicznych (park, pociąg, ulubiony pub, wybrany sklep, teatr, kawiarnia, galeria, kino), jak również w miejscach w tym celu przygotowanych - półkach, stolikach, regałach po to, by znalazca mógł je przeczytać i znów zostawić w tym samym lub innym wyznaczonym do tego miejscu. **Bookcrossing**, ma na celu podniesienie poziomu czytelnictwa i spopularyzowanie samego faktu czytania. Polega na zostawianiu przeczytanych książek w miejscach publicznych. Opatrzona są stosowną informacją, takiej na przykład treści: „Cześć, jestem uwolnioną książką, jeśli chcesz, to weź mnie ze sobą, jestem za darmo” oraz krótką informacją o bookcrossingu. Bookcrosserzy, czyli ludzie uprawiający bookcrossing, tłumaczą swoją ideę tym, że „książki nie lubią być więzione w domu na półkach, wolą krążyć z rąk do rąk i być czytane”.

Co daje mam Bookcrossing?!

Bookcrossing daje szansę tym, których nie stać na zakup wymarzonej pozycji literackiej, samotnikom i nieśmiałym ułatwia nawiązywanie licznych kontaktów, inicjuje rozmowy, dyskusje. **Bookcrossing** to forum uwalniaczy książek, na którym można wymieniać się informacjami o najczęstszych miejscach pozostawień, umówić na spotkanie czy przekazać adres nowej półki bookcrossingowej, skomentować dowolny temat. **Bookcrossing** to uczestnictwo w międzynarodowym ruchu czytelnictwa, to również rodzaj elitarnego mody - dzięki której częściej rozmawiamy o książkach, polecając sobie nawzajem te najlepsze.

Romansowa reguła

Wszyscy wiedzą, że $E=mc^2$, ale nikt nie zauważa, że reguła Einsteina wcale nie jest wydumana, że opisuje samo życie, a nie jakąś tam strukturę materii, czy wreszcie niepojętą przemianę materii w energię.

Światem rządzą mężczyźni, mężczyźni zaś myślą tylko o jednym! I bardziej ich interesuje materia niż energia. Bardziej angażuje ciało niż dusza, bardziej pociąga seks niż romans. Mężczyzn zadowala więc tylko ta interpretacja zasady Einsteina, którą wyłożył mąż mojej koleżanki - Jacuś - podczas rozwodu. - **Energia jaką jestem gotów zużyć na kobietę, jest zależna wyłącznie od stopnia jej atrakcyjności, czyli masy jej ciała. Odkąd Ewa urodziła dziecko, jej masa nie jest już atrakcyjna, zatem ja śpiam w salonie. - Tak czy siak i tak się wszystko odbywało z prędkością światła** - rzeczowo podsumowała go Ewa. - **I zaczęłam się zastanawiać, dlaczego Jacek nie zauważył, że w zdobyciu tamtej młodziej, błyskotliwej pani musi włożyć większy wysiłek energetyczny niż w utrzymanie mnie... Czemu uznał, że ten większy wysiłek bardziej mu się opłaca?**

Wtedy właśnie zrozumiałam, że niektóre chłopcy, to tłuści. Odczytują oni m z równania jako masę ciała, a to m oznacza miłość. I wtedy wpadłam na trop właściwego wykorzystania reguły Einsteina. Nauczyłam się zmieniać żeńską i męską materię w romansową energię i na odwrót. I czyniłam to świadomie i w sposób kontrolowany, o czym szybko przekonała się Ewa. Wezwała rano Jacusia i przeprowadziła z nim rozmowę na temat struktury materii w prędkościach kosmicznych, oczywiście według moich instrukcji. - **Zostawiam sobie dziecko, mieszkanie, samochód i połowę twojej pensji. Za to będziesz wolny jak**

W pewnym sensie uwalnianie książek ma również miejsce w bibliotekach w powiecie, gdzie biblioteki wymieniają między sobą książki np. te otrzymane w darze i to nie na zasadach wypożyczeń międzybibliotecznych, ale właśnie na zasadach uwalniania.

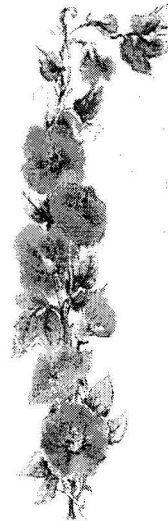
Czy Bookcrossing ma szansę na dobre zaistnieć także w naszym powiecie?

Agnieszka Czekala

„Ludzie przestają myśleć, gdy przestają czytać.”

Cycero

Z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek



składam wszystkim koleżankom i sympatykom bibliotek serdeczne życzenia osobistej i zawodowej pomyślności, sukcesów oraz powodzenia w realizacji wszelkich zamierzeń. Łączę wyrazy uznania dla pracy wszystkich bibliotekarzy, którzy z troską i zaangażowaniem dbają o rozwój czytelnictwa w naszym powiecie.

Mam nadzieję, że dalsza działalność będzie dla Państwa nie tylko źródłem satysfakcji, ale prawdziwym wyzwaniem na drodze do kolejnych wspaniałych osiągnięć.

Agnieszka Czekala
Instruktor powiatowy

elektron, i to natychmiast, bez orzekania o winie - wypaliła Ewa. Jacek skapitulował.

Odtąd mamy do równania Einsteina ciepły, osobisty stosunek. I wiem, że kobiety zamieniają energię w materię nie tylko wtedy, gdy produkują dziecko. Z niezbadanych powodów mężczyźni uważają za oczywiste, że kobiety działają jak einsteinowski kombajn. Ze w obłądnym tempie wciąż obracają coś w nic (wywabianie płam po winie, przypalanie jajeczniczy, zamiatanie) oraz nic w coś (prasowanie, pilnowanie, żeby stary się ogolił w niedzielę, orgazm wielokrotny po nikłej grze wstępnej). Nie zastanawiają się wcale, dlaczego oni nie są zdolni do takiej wydajności. I nie nurtuje ich wcale skąd się bierze żeńska siła, napędzająca rodzinny kierat. Mężczyźni nie są w stanie zrozumieć tego, że bez kobiet nie byłoby także ich samych. Pomijam ten drobiazg, że żaden mężczyzna nie urodziłby innego mężczyzny. Że każdy chłop samopas, najdalej po miesiącu psieje i przybiera znękany, bezpański i głodny wygląd.

Pragnień kobiecych jest wiele, więc i facetów nie brakuje, ale chodzą sobie luzem, dopóki któraś z nas nie utka ze swych marzeń czegoś w rodzaju uczuciowej sieci i nie złowi nią chłopca. Do kolejnej przemiany dochodzi, gdy kobieta przestaje kochać mężczyznę. Wtedy z prędkością światła miejsce mężczyzny zajmuje nicość. - *Niby dalej wciąż pałęta się po kuchni, ale co z tego? On nie istnieje, on jest dla mnie próżni!* - opowiadała po miesiącu Ewa. Wychodzi na to, że to, co jest - jest, gdy kobiety tego pragną. Tego, czego nie pragną - tego nie ma, gdyż znika z pola ich widzenia.

A w moim przypadku, sprawa jest bardziej skomplikowana. Udało mi się spotkać faceta, który od dwudziestu lat nie szuka młodszego modelu, w sypialni czyni cuda, potrafi zamienić ponury dzień w radosną niespodziankę, kocha nasze dzieci i co najważniejsze, nie jest pantoflarzem.

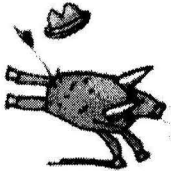
Zbuntowana żona

HOROSKOP ATYDE NA MAJ

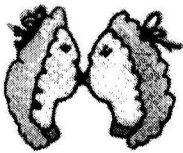
BARAN (21.03.- 19.04.) Przez kilka tygodni postaraj się nie podejmować ważnych decyzji. Nie baw się również w inwestowanie gotówki i, o ile to możliwe, nie zaciągaj kredytów. W pracy unikaj nowych wyzwań, ale w obecności szefa okazuj zaangażowanie. Merkury proponuje kontakt z naturą. Samochód też zasłużył sobie na odpoczynek. W miłości doniosłe postanowienia odłóż do przyszłego miesiąca.



BYK (20.04.- 20.05.) Zamiast wpełznąć Cię w czyjeś czułe objęcia, Wenus namawia do zajęcia się biznesem, inwestowania gotówki i chwytania każdej okazji do zarobienia paru groszy. A okazji takich nie braknie. Któraś z nich może zmienić Twoje plany zawodowe. Fucha stanie się podstawą utrzymania. Aby nie natrudzić się zbyt, rozejrzyj się za uczciwym współnikiem. Ktoś odpowiedni na pewno jest w pobliżu. W miłości - oczywiście wiosna!



BLIŹNIĘTA (21.05.- 21.06.) Czas zebrać owoce swoich zawodowych dokonań. Możliwy sukces i wymarzone stanowisko, ale jeśli lekceważyłeś pracę, to czeka Cię niemiła niespodzianka. Na szczęście nie zabraknie Ci gotówki. To dobry miesiąc na inwestowanie, bo pieniądze lubią być w ruchu. Zdrowie wyraźnie się poprawi, choć w aptece trzeba będzie zostawić niemałą sumkę. W miłości możesz mieć wrażenie, że ukochana osoba nie do końca jest z Tobą szczerą...



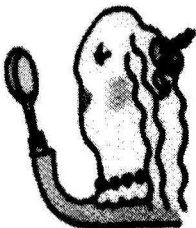
RAK (22.06.- 22.07.) Znowu powróci dylemat, jak pogodzić sprawy zawodowe z potrzebami bliskich. Nie wystarczy Ci czasu na wszystko, tym bardziej, że może trafić się okazja do szybkiego zarobienia sporej sumki. Pod koniec miesiąca niewykluczona propozycja wyjazdu i znowu rodzina będzie miała pretensję. Za to doskonała kondycja pomoże Ci przetrwać te trudne chwile, a pełen portfel wystarczy, by zaskoczyć upominkiem ukochaną osobę.



LEW (23.07.- 22.08.) Dla biznesmenów i pragnących nimi zostać nadszedł doskonały miesiąc. Nawet ryzykowne z pozoru pomysły przyniosą spory zysk. Pozostali cieszyć się będą uznaniem w pracy. Tym razem podwyżka jest bardzo prawdopodobna. Twoje doświadczenie może okazać się ostatnią deską ratunku dla przyjaciela. Nie odmawiaj mu rady i pomocy. Zdrowie OK, totolotek prosi o numery, a w miłości główna wygrana tuż przed Tobą.



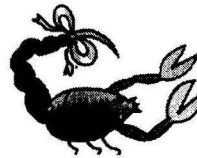
PANNA (23.08.- 22.09.) Choć wiosna kusi, nie poddawaj się lenistwu, a wymarzony odpoczynek, jeśli to możliwe, zaplanuj na później. Masz szansę wyprowadzić na prostą sprawy zawodowe. W tej materii możesz liczyć na współpracę kolegów, a rozsądna rada bliskiej osoby uchroni Cię od finansowej straty. Jeśli trafi Ci się okazja zdobycia dodatkowej wiedzy, nie wymawiaj się metryką. Także w miłości będzie się liczyć uczucie, a nie data urodzenia...



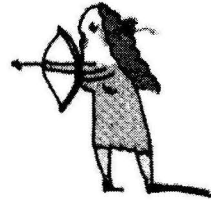
WAGA (23.09.- 22.10.) Saturn wróży miesiąc wypełniony spotkaniami w gronie przyjaciół. Majówki jednak mogą okazać się szkodliwe dla Twojego portfela. Warto o tym pamiętać, zanim rozpoczniesz szampańską zabawę. Rozrywkowy nastrój nie będzie sprzyjał zarabianiu pieniędzy, więc i na zawodowe sukcesy nie licz za dużo. Samochód odstaw na parking i to strzeżony! Sam zabierz ukochaną osobę i korzystaj z wiosennych porывów serca...



SKORPION (23.10.- 21.11.) Pamiętaj, że choć Temida ma związane oczy, doskonale dostrzeże każdą próbę zejścia z prawnej ścieżki. Podczas załatwiania spraw w urzędach zapomnij o jakichkolwiek dowodach wdzięczności. W pracy satysfakcja finansowa wciąż się oddala, ale za to może Ci przybyć obowiązków, a nowy pracownik z uporem będzie kopał pod Tobą dołki. W uczuciach partner osądzi Twoje ostatnie postęпки i to niekoniecznie sprawiedliwie...



STRZELEC (22.11.- 21.12.) Jeśli Twój sukces zawodowy zależeć będzie od rozmowy, to Mars stanie się dla Ciebie doskonałym pomocnikiem. Podsunie Ci argumenty nie do obalenia, doda uroku, a w razie niedostatku wiedzy pozwoli wspaniale improwizować. Słowem masz się zachowywać jak człowiek sukcesu tak długo, aż wszyscy w to uwierzą. A po tym wszystkim nic nie będzie dla Ciebie zbyt trudne. Jedyne w miłości czasem warto zapomnieć o słowach...



KOZIOROŻEC (22.12.- 19.01.) Uran uspi Twój rozsądek, a emocje podniesie na najwyższy poziom. Trudno Ci będzie podejmować decyzje i nie dać się ponieść nerwom. Uważaj, by sprzeczka w pracy nie przerodziła się w kosmiczną awanturę. No i pamiętaj, że niektórych słów nie da się cofnąć. Na pocieszenie kondycja będzie zwykowała, a w

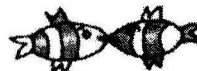


sprawach serca planety wróży wyłącznie najpiękniejsze chwile, które przetrwają na pewno bardzo długo...

WODNIK (20.01.- 18.02.) Pod opieką Jowisza szykuj się do spełnienia radosnego toastu. Koniec kłopotów! Uwierz w to i z optymizmem spójrz w przyszłość. Przekonasz się, że nie brak wokół życzliwych ludzi, chętnych do pomocy w sprawach zawodowych, podpowiadających pomysły na dodatkowy zarobek lub proponujących wspólne, bardzo obiecujące interesy. Również w miłości spełnienie marzeń pod warunkiem całkowitej monogamii...



RYBY (19.02.- 20.03.) W pracy trudne tygodnie, ale wsparcie życzliwej osoby pomoże Ci je przetrwać. Zatrósz się o własne sprawy, zrób sobie przyjemność, może kup coś niemądrego, o czym marzysz od dawna. No i o zdrowiu też warto pamiętać. Nie unikaj kontaktu z naturą. Zostaw innym inwestowanie gotówki, chyba że w kolekturze totolotka. W miłości nadeszła pora na dorosłe decyzje...



„W zdrowym ciele zdrowy duch”

- czyli aktywne życie członków Międzyrzeckiego Klubu Rowerzystów



Nareszcie śniegi stopniały, niskie, mroźne temperatury są już tylko koszmarem wspomnieniem, więc czas wymówek dla rowerzystów skończył się ... Wsiedli już na swoje ukochane rowery, które wcześniej nasmarowali, wyczyścili i wypieścili na nowy sezon 2010! Wielu spośród członków naszego Międzyrzeckiego Klubu Rowerzystów pierwsze starty w poważnych zawodach ma już za sobą. W Puszczykowie 28 marca wśród 257 uczestników nie zabrakło dwóch „naszych” - Roberta Lisieckiego, który startował w kategorii Masters I i zajął dobre 29 miejsce, i Krzysia Torzyńskiego w kategorii Masters III, którego doskonała jazda pozwoliła uzyskać 10 lokatę. Gratulujemy serdecznie! W wielkopolskim Dolsku 10 kwietnia odbyła się wielka inauguracja sezonu MTB. Brała tam udział czołówka polskich kolarzy górskich z Mają Włoszczowską na czele. Tym bardziej jesteśmy dumni z udanych startów naszych klubowiczów i tych, którzy choć nie są członkami klubu - są międzyrzecczanami. Godnie nasze miasto reprezentowali Piotr Karkuciński - w kategorii M3 -zajął 129 miejsce i Piotr Strzelczyk w kategorii M3-160 miejsce. Bardzo cieszy nas fakt, że oprócz nas, zrzeszonych w Międzyrzeckim Klubie Rowerzystów, inni też kochają ten sport i mamy nadzieję, że któregoś dnia do nas dołączą. Spośród nas w Dolsku startowali: Krzysiek Torzyński na dystansie giga 88 w kategorii M5 zajął 7 miejsce przejeżdżając ten dystans w 3h51min., a Wojtek



Witkowski na dystansie mini 25 w kategorii M3 zajął 9 miejsce. Jesteśmy dumni z ich osiągnięć wiedząc, że dali z siebie wszystko i zajęli tak wysokie miejsca konkurując z 993 innymi kolarzami.

Uczestnictwo w zawodach zawsze poprzedzone jest systematycznymi treningami i ciężką pracą. Oprócz treningów indywidualnych nasi cykliści spotykają się aby porywalizować ze sobą spędzić aktywnie czas. W niedzielę 11 kwietnia o godzinie 10 zebrała się grupka zapaleńców aby wspólnie „pojeździć” (nie dla każdego z nas ich średnia prędkość byłaby przejażdżką). Jechali sobie w bojowym składzie: Robert Lisiecki, Krzysiu Torzyński, Rafał Grela, Krzysiu Gerus i Jurek Solecki. Nie dla wszystkich była to udana przejażdżka - były małe defekty, objawy słabszej formy po zimie i rozstaje dróg - na tych, którzy

zostają na szosie i na tych, którzy wołają MTB, ale jak sami mówią, było wspaniale i trzeba takie aktywne spotkania kontynuować

Teraz przed nimi kolejne wyścigi, walka o medale i dobre lokaty, bo przecież już trenują przed rywalizacją w Murowanej Goślinie (MTB) i Trzebnicy (maraton szosowy). Życzymy im gumowych drzew, gładkiego asfaltu i niskich gór!

Mariola Solecka

Z piłkarskich stadionów

Tragedia w Smoleńsku i ogłoszeniu żałoby narodowej skutkowało odwołaniem imprez sportowych. Drużyny grające w naszym powiecie nie rozegrały większości zaplanowanych meczów ligowych i pucharowych. Na 20 kwietnia Orzeł Międzyrzecz rozegrał dopiero dwa mecze rundy wiosennej (Orzeł-Polonia Bytom 4-0, Korona Kozuchów 1-2) Zawodnicy Orła wygrali wszystkie 17 spotkań ligowych w tym sezonie i dalej są niepokonani! Drużyna rezerw Orła rozegrała trzy spotkania i jest dalej liderem „A” klasy (Orzeł II Międzyrzecz 1-1 Juwenia Boczów, GKS Bledzew 0-4 Orzeł II Międzyrzecz, Orzeł II Międzyrzecz 9-1 KS Nowiny Wielkie).

Pogoń Skwierzyna mimo zawirowań w klubie dalej myśli o awansie do IV ligi. W pierwszych meczach spisywała się bardzo dobrze. (Toroma Torzym 1-3 Pogoń Skwierzyna, Pogoń Skwierzyna 6-0 Lubniewiczanka Lubniewice) Po piątach Pogoni depcze zespół Błękitnych Lubno, który ma tyle samo punktów co zespół Pogoni.

Wyniki pozostałych drużyn

Zjednoczeni Przytocza:

Zjednoczeni Przytoczna 2-1 Budowlani Murzynowo
Lubuszanin Drezdenko 2-2 Zjednoczeni Przytoczna
Budowlani Murzynowo:
Budowlani Murzynowo 3-2 Lubniewiczanka Lubniewice
Zjednoczeni Przytoczna 2-1 Budowlani Murzynowo
Budowlani Murzynowo 1-1 Pogoń Krzeszyce
GKP Pszczew:
Zorza Grzmiąca 3-3 GKP Pszczew
AS Pieski:
As Pieski 4-1 Bizon Bieganów
As Pieski 2-1 Warta Jeżyki
Favor Bobowicko:
Favor Bobowicko 1-1 WKS Wędrzyn
Bizon Bieganów 1-2 Favor Bobowicko
GKS Bledzew:
GKS Bledzew 0-4 Orzeł II Międzyrzecz
Zorza Kowalów 2-0 GKS Bledzew
Obra Trzciel:
Medyk Cibórz 7-1 Obra Trzciel
Obra Trzciel 1-1 Błyskawica Lubinicko
Bizon Wilkowo 7-1 Obra Trzciel
Obra Trzciel 5-2 Zorza Mostki

Grzegorz Paczkowski

Sport w pszczewskim gimnazjum

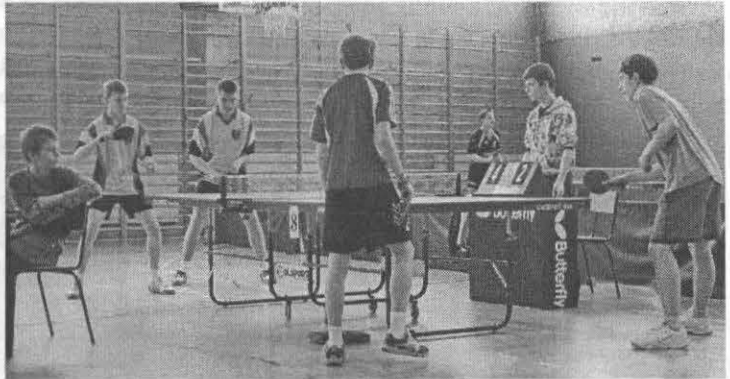


30 marca 2010 r. w Rzepinie odbyły się zawody rejonowe w koszykówce chłopców gimnazjum. Drużyna chłopców z Pszczewa okazała się na kolejnym etapie również bezkonkurencyjna. Zajęliśmy **I miejsce** wygrywając z Rzepinem 45:15 oraz z Sulęcinem 61:9. Najlepiej punktującymi w naszym zespole byli **Patryk Batura** i **Damian Matyjaszek**.

Przyjemnym momentem były oczywiście gratulacje organizatora oraz wręczenie pucharu i dyplomu. Kolejnym etapem w tej dyscyplinie będzie półfinał wojewódzki, który odbędzie się w Gorzowie Wlkp. Dwie najlepsze drużyny z półfinału zakwalifikują się do imprezy finałowej.



Reprezentacja chłopców gimnazjum z Pszczewa w składzie: **Patryk Batura**, **Jacek Łazarski** oraz **Albert Leja** po wygraniu mistrzostw powiatu międzyrzeckiego w tenisie stołowym wzięła udział w następnym etapie tych rozgrywek. Półfinał wojewódzki odbył się 23 marca 2010 w Ściechowie, gdzie zmierzyliśmy się z innymi mistrzami powiatu naszego rejonu. **Chłopcy zajęli V miejsce**. Jest to bardzo dobry wynik, biorąc pod uwagę fakt, że zwycięzcy, czyli drużyna z Górek Noteckich to zaplecze klubu ekstraklasy w tenisie stołowym.



Nasi uczniowie w tym składzie wystąpili po raz ostatni, gdyż w tym roku kończą edukację w naszej szkole, pozostawiając po sobie wysoko postawioną poprzeczkę.

opracował: **R. Tankielun**

Z zapaśniczej maty

Ten rok jest rokiem jubileuszu działalności trzecielskich „Orląt”. To już 30 lat zapaśnicy z tego klubu rozślawiają swoje miasteczko walcząc na krajowych i zagranicznych turniejach, pucharach, mistrzostwach. Zdobywają medale i uznanie, robią prawdziwie sportową karierę. Tegoroczny sezon zapaśniczy, sezon jubileuszowy trzecielskie „Orląta” rozpoczęły w marcu. I od razu posypały się medale. Największym bohaterem marcowych imprez zapaśniczych został **Sebastian Nowaczyk**. Na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Kadetów w Zapasach, które odbyły się w Kostrzynie n/Odrą - został wicemistrzem. Były to bardzo poważne zawody na niezwykle wysokim poziomie i zdobycie „srebra” było wielkim wyczynem. W kostrzyńskich mistrzostwach uczestniczyło 104 zawodników z 27 reprezentacji narodowych i klubowych. Oprócz Sebastiana Nowaczyka na macie w Kostrzynie walczyli **Łukasz Ciechwiera** i **Piotr Kaliński**. O tym



ostatnim, trener Mieczysław Kuryś powiedział - „Dobry był występ Piotra Kalińskiego, który nieznacznie przegrał walkę o brązowy medal i został sklasyfikowany na V miejscu. W ślady sióstr Moniki i Marzeny Michalik - wkracza utalentowana i niezwykle ambitna **Maja Lemańczyk**. Na Mistrzostwach Polski Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych, które odbyły się 12 -14 marca 2010r. w Czarnym Borze, trzecielska zawodniczka zdobyła brązowy medal. I jest to jej, jak dotychczas, największy zapaśniczy sukces. Natomiast z Grajewa w woj. podlaskim zawodnicy „Orląt” przywieźli 5 medali. W Grajewie odbywały się Mistrzostwa Polski Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Zapasach w grupie juniorów i kadetów. Świetnie tam spisali się podopieczni Mieczysława Kurysia - **Jerzy Szulc** (kat. 50 kg) oraz **Łukasz Ciechwiera** (kat. 69kg) zdobyli złote medale. **Piotr Kaliński** (kat. 58kg) i **Sebastian Nowaczyk** (kat. 46kg)

wywalczyli „srebro”. Na tych mistrzostwach wielką niespodziankę sprawił **Oskar Rajter** - zdobywca brązowego medalu. Reprezentacja woj. lubuskiego w Grajewie zajęła II miejsce, a na ten sukces złożyły się medale zapaśników trzecielskich „Orląt” i „Agrosu” Żary.

Jadwiga Szylar



KTO WYWALCZYŁ TYTUŁ...?



Finał rozgrywek halowych

W ciągu ostatnich lat o tej porze uczestnicy i kibice międzyrzeckiej halówki mogli spokojnie przenieść się na trawiaste boiska, albowiem znane im już były wyniki rozgrywek pod dachem hali MOSiW. Niestety, sezon 2009/2010 z wielu powodów rozstrzygnął się dopiero w czasie, kiedy to wydanie miesięcznika trafiło do rąk czytelników.

Stąd nie możemy opublikować ostatecznych rezultatów ligi. Te znane jedynie będą bezpośrednio zainteresowanym oraz najwierniejszym fanom piłki nożnej w wydaniu halowym, którzy jak co roku licznie odwiedzali halę na

osiedlu Kasztelańskim. Według regulaminu, jaki obowiązywał w tegorocznych rozgrywkach, do walki o końcowy triumf przystąpiły drużyny, które po sezonie zasadniczym uplasowały się w pierwszej szóstce.

W tym gronie znalazł się obrońca tytułu zespół **Lex** oraz **Motel Jacek** z Trzciela, **Uniceft**, **Duet Rosomak**, **Reaktywacja** i **Mafia**. Pojedyńki finałowe rozegrano 26 kwietnia, więc kto cieszył się ze zdobycia tytułu mistrzowskiego, a kto musiał przełknąć gorycz porażki oraz komu przypadły wyróżnienia indywidualne, o tym napiszemy w kolejnym numerze.



MAJÓWKA NA SPORTOWO

www.miedzyrzecz.pl, - patrz Informacje z MOSiW i www.amator.fc.pl. Zapraszamy.

Do Pniewa po słońce i tytuły...

02 maja 2010 - niedziela w Pniewie wystartuje VIII „Bieg po słońce”, a jego uczestnicy jednocześnie walczyć będą o tytuły w ramach IV Mistrzostw Województwa Lubuskiego w biegu... górskim. Rywalizacja biegaczy rozgrywana będzie tradycyjnie na tej samej trasie Pniewo - Wysoka - Pniewo - Kaława - Pniewo liczącej 9.700 metrów ze startem i metą usytuowaną przed bramą wjazdową do biur MRU - MOSiW. Start do biegu o podwójnej klasyfikacji zaplanowano na godz. 18.00.

Biuro zawodów czynne będzie od godz. 16.30. Szczegółowy regulamin biegu można otrzymać w biurze MOSiW os. Kasztelańskie 8a oraz na stronie: -

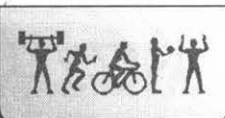


Na rowerach po MRU...

03 maja 2010 - poniedziałek w Pniewie w trakcie sportowej majówki po raz drugi rozegrany zostanie wyścig rowerowy MTB dla amatorów. Jego uczestnicy w zależności od kategorii i wieku będą musieli pokonać od 5 do 20 kilometrów trasy, która została wytyczona na terenach przyległych do MRU w dużej części drogami polnymi, pomiędzy wsiami Pniewo - Wysoka. Start wspólny kolarzy amatorów do wyścigu zaplanowano na godz. 12.00.

Biuro zawodów czynne będzie od godz. 9.30. Do udziału w kolarskiej imprezie zapraszamy wszystkich miłośników czynnego wypoczynku, którzy spełnią wymogi regulaminowe.

Szczegółowy regulamin wyścigu można otrzymać w biurze MOSiW os. Kasztelańskie 8a oraz na stronie: - www.miedzyrzecz.pl, patrz - Informacje z MOSiW. Zapraszamy.



ZAGRAMY O TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA

W czerwcu rewanż za Mikulę...

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku zaprasza do udziału w turnieju piłki nożnej **MINIMUNDIAL '2010**. W turnieju może wystartować młodzież urodzona w latach 1996 - 1999, w zespołach liczących od 6 do 10 zawodników pod opieką osoby dorosłej.

Zgłoszenia drużyn : - klubowych, szkolnych, osiedlowych,



podwórkowych itp. przyjmowane będą od 24 maja do 04 czerwca 2010 r. w biurze MOSiW os. Kasztelańskie 8a.

Początek potyczek piłkarskich w wersji mini zaplanowano na 12 czerwca 2010 r. Z uwagi na ograniczoną ilość drużyn szczegółowy regulamin, system rozegrania turnieju i terminarz meczów zainteresowanym przedstawiony zostanie po upływie terminu zgłoszeń.

Turniej rozegrany zostanie na boisku o nawierzchni sztucznej „ORLIK '2012”, według zasad podobnych co piłkarskie rozgrywki o tytuł mistrza świata, które w tym samym czasie toczyć się będą na kontynencie afrykańskim. Najlepsze drużyny, tak jak w dorosłym futbolu otrzymają okolicznościowe puchary i medale, a wyróżniającym się zawodnikom wręczone zostaną nagrody indywidualne. Opłata startowa od drużyny - 30 zł.

Turniej organizowany jest przy współpracy z klubem piłkarskim MKS „Orzeł” Międzyrzecz i KP Policji w Międzyrzeczu.

Informacje dotyczące turnieju **MINIMUNDIAL '2010** udzielane będą w biurze organizatora i pod numerami telefonów: - 957 - 422 - 335 lub 501 - 254 - 439.

Zapraszamy również na stronę: - www.miedzyrzecz.pl (Informacje z MOSiW), gdzie po terminie zgłoszeń zostanie zamieszczony regulamin i system rozgrywania młodzieżowej imprezy piłkarskiej.

ZAPROSZENIE DO BIEGANIA

X - tka po raz dziewiętnasty...

W trakcie tegorocznych obchodów Dni Międzyrzecza 06 czerwca 2010 r. - niedziela, kolejna XIX już edycja „Międzyrzeckiej Dziesiątki”. Zawodnicy tak jak w kilku ostatnich latach rywalizować będą na „pętli” liczącej - 2.650 metrów, wytyczonej po osiedlu Kasztelańskim z nawrotem we wsi Święty Wojciech, ulicami Zamoyskiego, T. Kościuszki i Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich. Trasę tę przyjdzie im pokonywać czterokrotnie.

Start i meta usytuowana jest przed halą sportowo - widowiskową MOSiW. Początek biegu zaplanowano na godzinę 14.00. Informacji dotyczących udziału udziela organizator: - MOSiW os. Kasztelańskie 8a, tel. 957 - 422 - 335 lub 501 - 254 - 439. Regulamin szczegółowy zamieszczony zostanie również na stronie internetowej: - www.miedzyrzecz.pl (informacje z MOSiW) i www.amator.fc.pl. Biuro zawodów w dniu imprezy

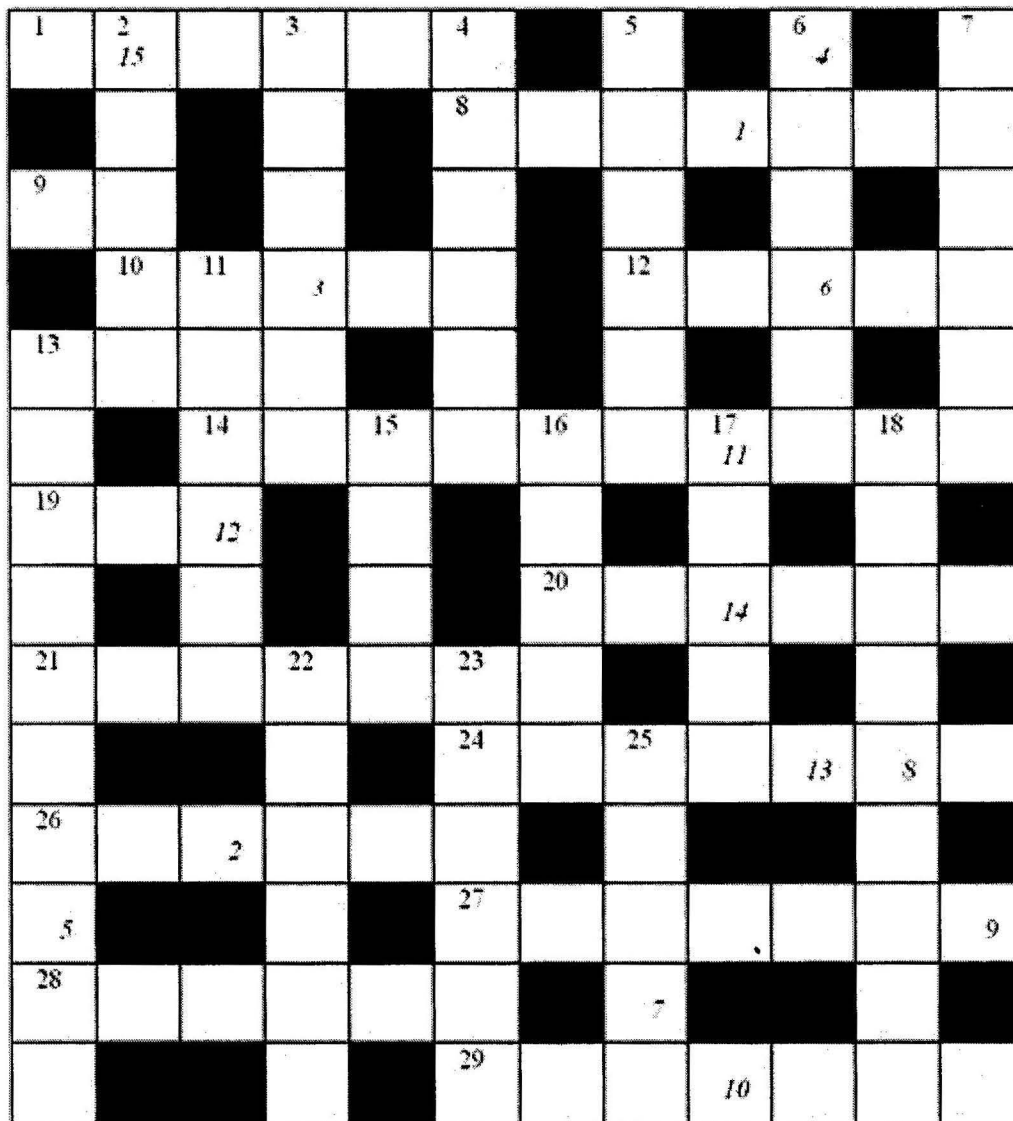
czynne będzie od godziny 12.30. Zapraszamy.

Wprawdzie do biegu czerwcowego mamy jeszcze trochę czasu, ale już teraz zwracamy się do: - mieszkańców osiedla Kasztelańskiego, także ich gości oraz użytkowników ogródków działkowych „WODNIK” o ograniczenie ruchu wszelkiego rodzaju pojazdów w trakcie trwania imprezy sportowej i życzliwe wsparcie uczestników biegu gorącym dopingiem.

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku



Krzyżówka nr 5



Poziomo: 1. Jedna też trzyma spodnie; 8. Obsługuje pasażerów; 9. Dawna policja; 10. Nakrycie głowy papieża; 12. Pomieszczenie mieszkalne; 13. Do krycia dachów (dawniej); 14. Nie rozróżnia kolorów; 19. Piwo w Anglii; 20. Nadto słodki napój; 21. Urządzenie do parzenia kawy; 24. Hydra w jeziorze; 26. Naprawa; 27. Od rana gustownie ubrany; 28. Przywóz towarów z zagranicy; 29. Nadaje nowe brzmienie szlagierowi.

Pionowo: 2. Z niego pierścionek; 3. Umieszczenie kapitału w banku; 4. Pokrywa jezdnię; 5. Stolica z wieżą telewizyjną; 6. Lekceważące określenie Amerykanina; 7. Sielanka; 11. Do wpisywania ocen studenta; 13. Gorzkawy cytrus; 15. Wawrzyn; 16. Bonifikata; 17. U Norwida sięgnął bruku; 18. Układanie włosów; 22. Z plussem w jądrze atomu; 23. Znawca piękna; 25. Oberwanie chmury.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 15 utworzą rozwiązanie, na które czekamy do 18.05. Można je przysłać na kartkach pocztowych lub e-mail. (adresy w stopce redakcyjnej). Nagroda bon wartości 30 zł do realizacji w FOTOJOKER „Kubus”, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2.

Za rozwiązanie krzyżówki nr 4 (Nasza Powiatowa) nagrodę otrzymuje Iréna Matuszewska z Międzyrzecza. Nagroda do odebrania w firmie FOTOJOKER.

M.S.

CYKLINOWANIE

podłóg i parkietów

tel. (95) 741-22-57
kom. 606-827-525



STUDIO VIDEO

Film na DVD

Cyfrowy montaż
najwyższa jakość, efekty specjalne

Tel. 602 337 017

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: SPS „POWIATOWA” s.c., Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia EXEL - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S. Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, J. Szalata, D. Szewczuk, J. Szylar. Fotoreporter: G. Paczkowski, 95 741 2472, e-mail: kontakt@kubus-wydawnictwa.pl

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizji kablowej) oraz w FOTOJOKER „Kubus”, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2, tel. 95 741 2472, e-mail: kontakt@kubus-wydawnictwa.pl

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl



- * szafy wnękowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

AUTO-SERVICE GUŚNIEWSKI

66-300 Międzyrzecz, ul. 30-go Stycznia 73

- * szyby- wymiana
- * naprawa
- * oleje
- * klima-serwis
- * ogumienie
- * elektronika
- * pomoc drogowa
- * samochód zastępczy

Części zamienne-sprzedaz

tel.(95) 741 27 22

512 312 392, 501 507 152

K
R
I
S
-
B
U
D

Usługi Budowlane

Urszula Dubaniewicz

ul. Główna 56c/5
66-340 Przytoczna
tel. 512 323 015



Kompleksowe wykończenia wnętrz
Docieplenia i elewacje
Bezpyłowe szlifowanie gładzi szpachlowych

Valentin

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI

(cięcie płyt, oklejanie)



ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

450 m || tel. 95 742 70 00

www.EKEM.pl www.EKEM.pl www.EKEM.pl www.EKEM.pl

Rozpoczynasz działalność ?

Potrzebujesz narzędzi ?

Bądź profesjonalistą !

5-go maja-dzień otwarty



Elektromechanika Edmund Kaminiarczyk

Autoryzowany dystrybutor elektronarzędzi

FESTOOL **PROTOOL**

ul. Mickiewicza 82
66-300 Międzyrzecz

tel. / fax: +48 95-742-92-15

e-mail: elektromechanika@data.pl

web: www.ekem.pl

ELEKTRO
MECHANIKA

Program Lokalny

w sieci TV kablowej

reklamy
ogłoszenia
życzenia
informacje



DVD HDV Blu-ray Disc

Studio Video

filmowanie wesel i innych uroczystości

Międzyrzecz, os. Centrum 1 602-337-017

Czynne: pn.-pt. 8.00-16.00

przerwa: od 10.00- 13.00

POWIATOWA

Biuro: reklam i ogłoszeń

Zapraszamy

Salon Meblowy

BLACK RED WHITE 

Studio Mebli Kuchennych
M.-cz, ul. Reymonta 4
tel. (95) 741-23-60



Stolarstwo Meblowe

M.-cz, ul. Marcinkowskiego 1
Tel. fax (95) 741-23-60

Oferujemy:
kompleksową zabudowę
wnętrz:

- *kuchnie,
- *biura,
- *szafy,
- *garderoby

**Meble
na wymiar!**

Mierzenie i projektowanie
GRATIS!
Usługi Transportowe

Sklep Meblowy

M.-cz, ul. Konstytucji 3 Maja 16
tel. (95) 741-25-41
Andrzej Mielczarek



Zapraszamy codziennie od 9.00-17.00, sobota od 9.00-13.00 www.meblemielczarek.pl

P A N O R A M A B U D O W L A N A

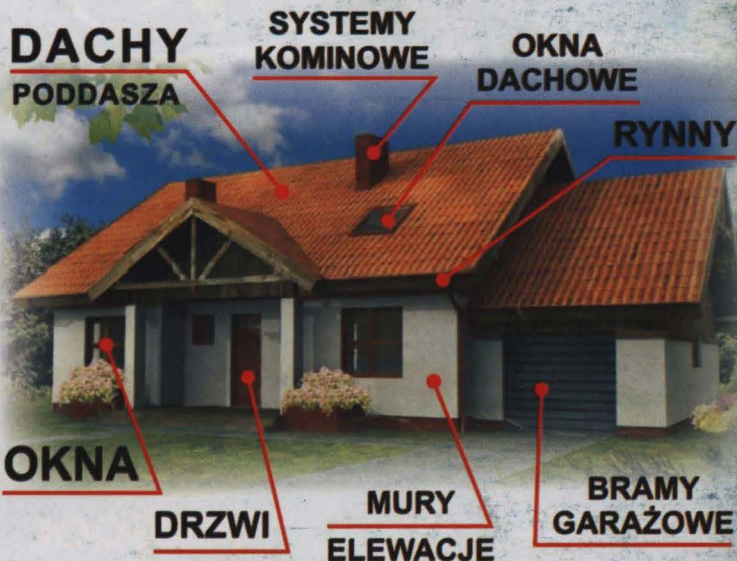


PRODUKT MIESIĄCA:

Rynny i podsufitka PCV



Proste, mocne i trwałe rynny. Sześć kolorów, cztery rozmiary, dobra cena. Podsufitka pcv idealna do wykończeń w miejscach narażonych na wilgoć. Oprócz kolorów rynien dostępne są trzy kolory drewnopodobne.



- zaopatrujemy budowy (również inne materiały: wełna, regips, OSB...)
- materiały uznanych producentów
- współpracujemy z projektantami i wykonawcami



SPRZEDAŻ RATALNA

tel. kom. 601 700050; 601 166886 tel./fax 95 7412843 www.panoramabudowlana.eu